



## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 czerwca 2018 r.

Sąd Rejonowy w Kielcach II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Bożena Kotwa-Surowska

Protokolant: st.sekr.sądowy Barbara Syska

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej Kielce-Wschód w Kielcach-  
Katarzyny Kasowksiej- Pedrycz

po rozpoznaniu na rozprawie

w dniach 17.12.2015r., 2.02.2016r., 18.02.2016r., 1.03.2016r., 5.04.2016r.,  
19.05.2016r., 17.06.2016r., 23.09.2016r., 4.11.2016r., 17.11.2016r., 8.12.2016r.,  
3.02.2017r., 17.02.2017r., 28.03.2017r., 1.06.2017r., 25.08.2017r., 6.10.2017r.,  
6.02.2018r., 26.04.2018r., 7.06.2018r.

sprawy z oskarżenia subsydiarnego Stowarzyszenia Obrony Zwierząt w Jędrzejowie  
przeciwko :

**1) Krzysztofowi Soleckiemu** s. Józefa i Heleny urodzonego dnia 01.06.1961r.  
we Włoszczowie

**2) Bogdanowi Klikowicz** s. Edmunda i Stanisławy, urodzonego dnia 19.09.2944r. w  
Kielcach

## oskarżonych o to, że:

działając wspólnie i w porozumieniu w latach 2006-2010 znęcali się nad zwierzętami w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach w ten sposób, że przekraczając uprawnienia oraz nie dopełniając obowiązków stworzyli takie warunki prawne, ekonomiczne i organizacyjne dla działania schroniska, w których zamiast zapewniania bezdomnym zwierzętom opieki, służyło ono zarabianiu na sprzedaży Miastu Kielce i kilkudziesięciu innym gminom usług usuwania tych zwierząt, przez gromadzenie ich w nadmiernym zagęszczeniu i w niewłaściwych warunkach bytowania wraz z zaniechaniem właściwej opieki, co doprowadzało zwierzęta do cierpień, rozstroju zdrowia i śmierci

a w szczególności o to, że :

**Krzysztof Solecki** zaniechał nadzoru nad realizacją zadania publicznego powierzonego PUK umową z dnia 15.01.2007r., w tym także przestrzegania warunków zezwolenia dla PUK z dnia 03.12.2002r. i wymagań weterynaryjnych obowiązujących PUK jako właściciela schroniska. Ponadto w dniu 25.11.2005r. zawarł umowę z lek. wet. Wojciechem Kielkiem o pracę w schronisku, poza ramami zakładu leczniczego dla zwierząt, a więc w sposób nieprzydatny dla celu zapewnienia zwierzętom w schronisku opieki weterynaryjnej

**Bogdan Klikowicz** samowolnie wykraczając poza warunki zezwolenia PUK z dnia 03.12.2002r. (ograniczając działalność schroniska do Gminy Miasto Kielce), zawierał w imieniu PUK umowy z licznymi innymi gminami o przyjmowanie zwierząt do schroniska w Kielcach, czym doprowadził do systematycznego przepięnienia schroniska i niewydolności opieki, co skutkowało cierpieniem, rozstrojem zdrowia i śmiercią zwierząt tam zgromadzonych

tj. o przestępstwo z art. 231§ 1 kk w zw. z art. 35 ust. 1 w zw. z art. 6 ust. 2 pkt 10 ustawy z dnia 21.08.1997r. o ochronie zwierząt ( w jej brzmieniu sprzed 01.01.2012r.) w zw. z art. 11 § 2kk

## orzeka:

- I. w ramach zarzuczonego czynu, uznaje oskarżonego Krzysztofa Soleckiego pełniącego funkcję prezesa Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp z o.o z siedzibą w Kielcach i Bogdana Klikowicz pełniącego funkcję dyrektora ds. technicznych Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp z o.o z siedzibą w Kielcach za winnych tego, że działając wspólnie i w porozumieniu w latach 2008r. daty bliżej nieustalonej do 5 października 2010r. świadomie dopuścili do utrzymywania zwierząt w prowadzonym przez Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp z o.o z siedzibą w Kielcach Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach w niewłaściwych warunkach bytowania, polegających na nadmiernym zagęszczeniu zwierząt w powyższym okresie, co wiązało się w szczególności z : brakiem segregacji zwierząt pod względem płciowym, osobniczym, brakiem możliwości kwarantanny zwierząt, brak izolacji zwierząt z różnymi objawami chorobowymi, przebywania suk ciężarnych razem z psami w jednym boksie, brakiem możliwości zapewnienia niezbędnego ruchu zwierzętom oraz nie zapewnili zwierzętom przebywającym w Schronisku wystarczającej opieki weterynaryjnej czym znęcali się nad zwierzętami i co powodowało ból i cierpienie części zwierząt, co wyczerpuje znamiona art. 35 ust 1 w zw z art. 6 ust 2 pkt 10 ustawy z dnia o ochronie zwierząt (w brzmieniu sprzed nowelizacji z dnia 01.01.2012r) w zw z art. 4§1 kk i za to na podstawie art. 35 ust 1 w zw z art. 33§1i 3 kk wymierza im kary grzywny w wysokości 100 (sto) stawek dziennych, przy ustaleniu wysokości stawki dziennej na kwotę 20 (dwadzieścia) złotych, której wykonanie w oparciu o art. 69§1i 2 kk i art. 70§1pkt 2 kk w zw z art. 4§1 kk warunkowo zawiesza na okres 1 (jednego) roku próby;
- II. na podstawie art. 35 ust 5 ustawy z dnia o ochronie zwierząt (w brzmieniu sprzed nowelizacji z dnia 01.01.2012r) w zw z art. 4§1 kk orzeka od oskarżonych Krzysztofa Soleckiego i Bogdana Klikowicz nawiązkę w kwocie po 2000 (dwa tysiące) złotych od każdego z nich na rzecz Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach na cel związany z ochroną zwierząt bezdomnych;

- III. na podstawie art. 628 pkt 1 kpk w zw z art. 633 kpk w zw z art. 616§1 pkt 2 kpk w zw z art. 640§1 kpk zasądza od oskarżonych Krzysztofa Soleckiego i Bogdana Klikowicz na rzecz oskarżyciela substydianego Stowarzyszenia Obrony Zwierząt w Jędrzejowie kwotę po 828 zł. (osiemset dwadzieścia osiem złotych tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem pełnomocnika w sprawie)
- IV. na podstawie art. 628 pkt 2 kpk w zw z art. 640§1 kpk zasądza od oskarżonych Krzysztofa Soleckiego i Bogdana Klikowicz na rzecz Skarbu Państwa kwotę po 150 (sto pięćdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów sądowych.

SSR Bożena Kotwa-Surowska



Na oryginalne właściwe podpisy  
Za zgodność

sekretarz

## Uzasadnienie

### Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

#### I. Rys historyczny i stan prawny

Do czasu wejścia w życie ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21.08.1997r. obowiązywał w Polsce stan prawny w którym schroniska dla bezdomnych zwierząt były przede wszystkim miejskimi zakładami branży gospodarki komunalnej, bądź ich częścią, działającymi w celu usuwania doprowadzonych do nich zwierząt.

Ustawa o ochronie zwierząt wprowadziła istotną zmianę stanu prawnego, zakazującego uśmiercania zwierząt z powodu ich bezdomności i nałożyła na gminy zadania własne zapewnienia im opieki, które miały być wykonywane wedle norm prawa miejscowego. Prowadzenie schronisk zostało zaliczone do działalności regulowanej, dozwolonej za zezwoleniem organu gminy pod warunkiem przestrzegania wymagań określonych prawem miejscowym.

Dopiero w 1999r. w Rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 21.01.1999r. w sprawie szczegółowych warunków weterynaryjnych wymaganych przy organizowaniu lub urządzaniu targów, spędów i wystaw zwierząt oraz prowadzenia schronisk dla zwierząt określono po raz pierwszy państwowe normy dotyczące bezpieczeństwa sanitaryjno- weterynaryjnego dla schronisk dla zwierząt nadzorowanych przez rządową Inspekcję Weterynaryjną. Przy czym określenie zakresu i sposobu korzystania ze schronisk dla realizacji gminnego zadania zapewnienia bezdomnym zwierzętom opieki pozostawały dalej w sferze prawa miejscowego.

W uchwale Rady Miasta Kielce z dnia 18.09.2003r. podjętej w związku z obowiązkami zapewnienia opieki bezdomnym zwierzętom nałożonymi przez ustawę o ochronie zwierząt, przyjęto program zapobiegający bezdomności zwierząt, zgodnie

z którym Miasto Kielce miało zapewnić opiekę bezdomnym zwierzętom opiekę poprzez finansowanie ich utrzymania w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach.

Na mocy decyzji z dnia 3 grudnia 2002 roku, znak: GKI.I-7060/1/16/2002 Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych sp. z o.o. w Kielcach (spółka powstała w wyniku przekształcenia Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych i zarejestrowana została w Krajowym Rejestrze Sądowym w dniu 20 grudnia 2001 roku, w której 100% udziałów ma Miasto Kielce) uzyskało zezwolenie na prowadzenie działalności ochronnej przed bezdomnymi zwierzętami oraz prowadzenie schroniska dla bezdomnych zwierząt na terenie miasta Kielce przy zachowaniu warunków szczegółowo określonych w zacytowanej powyżej decyzji. W decyzji wskazano min, iż w schronisku należy wyodrębnić pomieszczenie przeznaczone do : wykonywania zabiegów leczniczych i chirurgicznych, izolowania zwierząt chorych lub podejrzanych, utrzymywaniu zwierząt zdrowych, osobno samców, samic, samic z oseskami, młodych oddzielonych od matek, przechowywania karmy, środków dezynfekujących, produktów leczniczych, Należało także wyodrębnić: pomieszczenia lub boksy na kwarantannę, do wydawania zwierząt, zapewniające separację zwierząt agresywnych. Wskazano także w pomieszczeniach lub boksach należy zapewnić zwierzętom swobodne poruszanie się , legowiska oraz stały dostęp do wody pitnej, zapewnić wybiegi dla zwierząt pozwalające na realizację zachowań właściwych dla przebywających w nim gatunków, zapewnić zwierzętom opiekę weterynaryjną , w szczególności w zakresie kontroli stanu zdrowia oraz profilaktyki i leczenia.

W dniu 19 grudnia 2005 roku z Przedsiębiorstwem Usług Komunalnych Schroniskiem dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach została zawarta umowa nr W/WB/30/GK/5/UM/273/2006 dotycząca wylapywania na terenie Miasta Kielc bezdomnych zwierząt i zapewnienia im opieki oraz realizacji zadań wynikających z programu zapobiegającego bezdomności zwierząt przyjętego uchwałą nr XVI/270/2003 Rady Miejskiej w Kielcach z dnia 18 września 2003 roku w sprawie przyjęcia programu zapobiegającego bezdomności zwierząt.

W dniu 15 stycznia 2007 roku została zawarta kolejna umowa pomiędzy zamawiającym Miastem Kielce, reprezentowanym przez Czesława Gruszeńskiego – Zastępcę Prezydenta Miasta oraz Bogdana Opatkę - Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej a wykonawcą Przedsiębiorstwem Usług Komunalnych Spółka z o.o. w Kielcach reprezentowanym przez Krzysztofa Soleckiego – Prezesa Zarządu oraz

Agatę Wojtasińską - Główną Księgową Nr WWU/8/GK/3/UM/120/2007, w której wykonawca zobowiązał się do wyłapywania na terenie Miasta Kielce bezdomnych zwierząt i zapewnienia im opieki oraz realizacji zadań wynikających z programu zapobiegającego bezdomności zwierząt przyjętego uchwałą Nr XV/270/2003 Rady Miejskiej w Kielcach z dnia 18 września 2003 roku w sprawie przyjęcia programu zapobiegającego bezdomności zwierząt.

Do umowy dołączone zostały 4 załączniki, które określały zasady i warunki wyłapywania bezdomnych zwierząt (załącznik Nr 1), wymogi dotyczące wykonania usługi zapewnienia opieki bezdomnym zwierzętom (załącznik Nr 2), wykaz zadań wynikających z „Programu zapobiegającego bezdomności zwierząt” przewidzianych do wykonania (załącznik nr 3), Regulamin Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt (załącznik nr 4). W załącznikach tych wskazano m.in., że stosowane przez wykonawcę urządzenia i środki przy wyłapywaniu zwierząt nie mogą stwarzać zagrożenia dla ich życia i zdrowia ani zadawać im cierpienia, wykonawca ma zwierzętom zapewnić odpowiednie warunki bytowe (pomieszczenia lub boksy umożliwiające zwierzętom swobodne poruszanie się, legowisko oraz stały dostęp do wody pitnej, usuwanie na bieżąco nieczystości, zapewnienie wybiegów dla zwierząt pozwalające na realizację zachowań właściwych dla przebywających w nich zwierząt, codzienne wypuszczanie zwierząt na wybiegi) odpowiednie karmienie, a w razie takiej konieczności pomoc lekarsko – weterynaryjną. To ostatnie wymaganie dotyczyło m.in. kontroli stanu zdrowia, profilaktyki i leczenia, zwalczania pasożytów wewnętrznych i zewnętrznych oraz obowiązkowych szczepień czy izolowania zwierząt chorych lub podejrzanych o chorobę. Określono także wypadki w których możliwe będzie uśmiercanie zwierząt (załącznik Nr 2 i 4) - (k. 144-162 akt 4 Ds. 522/12). Jako osobę odpowiedzialną za prawidłowe wykonanie usługi z ramienia Wykonawcy wskazano w umowie kierownik schroniska Grażynę Khier.

Za wykonanie przedmiotu umowy PUK przysługiwało PUK wynagrodzenie ryczałtowe w wysokości 40.508,75 zł. miesięcznie. W przyjętym regulaminie Schroniska wskazano również na zadania schroniska w zakresie stworzenia humanitarnych warunków bytowania dostosowując ilość zwierząt do ilości miejsc, prowadząc konsekwentnie : m.in. sterylizacji i kastracji, (III pkt 10 regulaminu). Wskazano również, że do schroniska zostają przyjęte każde doprowadzone zwierzę z terenu Miasta Kielc (IV pkt 1) Zaznaczono również, że zwierząt nowo przybyłych nie należy łączyć z innymi przez okres paru dni potrzebny do oswojenia się i w celu odbycia

kwarantanny. Nadto w celu ograniczenia stresu i kontrolowania chorób zwierzęta powinny być odseparowane, wskazując kryteria, m.in. samce od samic mających cieczkę, zwierzęta chore lub ranne od zdrowych, agresywne od pozostałych, karmiące samice i ich potomstwo od innych. (IV pkt 4, 6)

W ramach wykonania powyższej umowy z dnia 15.01.2007r. Miasto Kielce przekazało środki w wysokości : rok 2007 -472210,89, rok 2008- 491755,00, rok 2009- 509165,00, rok 2010- 380.518,75

(dowody: odpis pisma Ministra Gospodarki Komunalnej z 3.10.1961r. k.14-15, odpis decyzji z dnia 3.12.2002r. k.16 , odpis uchwały Rady Miasta k.172- 176 akt 4 Ds. 522/12, odpis umowy z dnia 15.01.2007r. wraz z załącznikami k.20-21 oraz k.153-171 akt 4 Ds. 522/12 w tym regulamin schroniska k.164-169 powyższych akt, pismo z Urzędu Miasta k.12 akt 4 Ds. 522/12 i k.802-803 akt II K 1128/11, odpis umowy z dnia 19.12.2005r. z załącznikami k.823-842 akt II K 1128/11 tom V, odpis z KRS k.875-878 akt utworzenia PUK k.879-887 akt 4 Ds. 522/12)

## **II. Zakres kompetencji oskarżonego Krzysztofa Soleckiego i Bogdana Klikowicz w Przedsiębiorstwie Usług Komunalnych w Kielcach**

Krzysztof Solecki w Przedsiębiorstwie Usług Komunalnych w Kielcach piastował funkcję prezesa zarządu, któremu podlegał Bogdan Klikowicz pełniący obowiązki dyrektora technicznego, któremu został powierzony w ramach obowiązków służbowych nadzór nad działalnością schroniska. Natomiast Grażyna Khier jako kierownik schroniska podlegała bezpośrednio Bogdanowi Klikowicz. Krzysztof Solecki jako prezes zarządu kierował działalnością Spółki , reprezentował ją na zewnątrz, dysponował funduszami Spółki czy kierował bezpośrednio mu podległych komórek organizacyjnych. Jego kompetencję , zakres działania i zakres odpowiedzialności został wyszczególniony w regulaminie organizacyjnym PUK. Do zakresu obowiązków Bogdana Klikowicz należało m.in. organizowanie i nadzorowanie pracy działu pionu technicznego, nadzór nad majątkiem w podległych mu jednostkach organizacyjnych, opracowanie rocznych planów inwestycji i remontów, podejmowanie decyzji w sprawach wchodzących w zakres działania Spółki, a nie zastrzeżonych do decyzji Prezesa zarządu oraz inne czynności



wyszczególnione w zakresie czynności. G. Khier jako kierownik schroniska miała za zadanie kierowanie, nadzorowanie i kontrolę pracy całego zakładu.

(regulamin organizacyjny PUK k.937-975 i schemat organizacyjny k.976 akt II K 1128/11 tom V i tożsame k.888-930 akt 4 Ds. 522/12, zakres czynności G. Khier k.986 , pismo PUK dot zatrudnienia G. Khier k.977 akt II K 1128/11 , zakres czynności Bogdana Klikowicz k.931-933 akt 4 Ds. 522/12, Grażyna Khier k.591-596 oraz k. 554-559 akt 4Ds 522/12, k.593-599 akt sprawy 4Ds 522/12 , k.4931 akt sprawy IIK 1128/11, k. 5074-5075 akt sprawy IIK 1128/11, k. 6010-6024 akt sprawy IIK 1128/11, 6062-6139 akt sprawy IIK 1128/11, 6140-6142 akt sprawy IIK 1128/11, k.6142-6144 akt sprawy IIK 1128/11, k. 6178 akt sprawy IIK 1128/11 , wyjaśnienia Bogdana Klikowicz k.678, 777v-779,793v-796, 801v, wyjaśnienia Krzysztofa Soleckiego k. 703, 780-782, 796v-802, 836-837, 839-840)

### **III. Realizacja umów o wyłapywania bezdomnych zwierząt z terenu miasta Kielce i pozostałych gmin i ich przetrzymywanie w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach**

W latach 2006-2010 Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Kielcach zawarło, bądź też realizowało poprzednio zawarte, 40 umów celem wykonania usług w postaci wyłapywania bezdomnych zwierząt z terenu miasta i gmin i ich przetrzymywanie w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach, z której wynikało, że gminy będą płacić schronisku jednorazowo opłatę za 60 dni przetrzymywania każdego zwierzęcia, po czym będą one przechodzić na własność schroniska. Umowy zostały zawarte z gminami: Kielce, Opatów, Rudki, Mniów, Kije, Kazimierza Wielka, Końskie, Jędrzejów, Działoszyce, Daleszyce, Chęciny, Chmielnik, Busko-Zdrój, Radków, Włoszczowa, Bieliny, Zagnańsk, Piekoszów, Pawłów, Rytwiany, Skalbmierz, Pacanów, Sobków, Morawica, Połaniec, Staszów, Pińczów, Ożarów, Nowa Słupia, Sitkówka-Nowiny, Stąporków, Starachowice, Sandomierz, Gorzyce, Ostrowiec Świętokrzyski, Raków, Tarnobrzeg, Strawczyn, Miedziana Góra, Nagłowice. Umowy te zostały wypowiedziane w październiku i listopadzie 2010 roku.

Umowa zawarta z Miastem Kielce przewidywała ryczałtowy sposób wypłaty wynagrodzenia z tytułu jej wykonania, zaś umowy zawarte z innymi gminami

regulowały płatność w ten sposób, że od każdej sztuki zwierzęcia płacono jednorazowo za 60 dni jego pobytu, a po upływie tego czasu zwierzęta przechodziły na własność schroniska i dodatkowo doliczano koszty związane z wyłapaniem i dostarczeniem zwierzęcia do schroniska.

Z tytułu w/w zawartych umów Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych uzyskały dochody: w 2006 roku 790.522,53 zł., w 2007 roku 784.261,49 zł., w 2008 roku 850.33806 zł., w 2009 roku 1.083.824,35 zł. w 2010 roku przez 11 miesięcy 879.331,26 zł.

W 2007r. Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt osiągnęło dodatni wynik finansowy w kwocie 27.623,65 zł. W 2008r. wyniki finansowy był ujemny na kwotę -66.860,00 zł. Natomiast w 2009r. wynik finansowy wyniósł 115.223,00 zł. Również w 2010r. był spadek wartości przychodów wynikających z wypowiedzenia w listopadzie 2010 umów gminą, w związku z zakazem przyjmowania psów, oraz kara w wysokości 42,1 tys. zło nałożona przez Miasto Kielce, które był przyczyną straty- 30.242,08 zł. Za rok 2006r. z uwagi na brak dokumentacji dotyczącej wydatków nie jest możliwy do ustalenia wynik finansowy. Wiadomo, że przychody wyniosły w 2006r. ogółem 719.812,65 zł. Nadwyżki lat 2007 i 2009r. pokryły straty z lat 2008 i 2010r. Stąd też ogólny wynik finansowy z lata 2007-2010 jest dodatni 45.738,62 zł.

(dowody: umowy (k. 1140-1142, 1144-1146, 1148-1150, 1152-1154, 1156-1158, 1160-1162, 1164-1165, 1167-1168, 1170-1172, 1174-1175, 1177-1178, 1180-1182, 1184-1186, 1188-1190, 1192- 1194, 1196-1198, 1200-1202, 1204-1206, 1208-1210, 1212-1213, 1215-1216, 1218-1219, 1221-1223, 1225-1226, 1227-1228, 1230-1232, 1234-1235, 1237-1238, 1895-1896, 3845-3847, 3852-3853, 3857-3859, 3865-3867, 3869-3871, 3873-3874, 3879-3881, 3883-3884, 3887-3888, 3891-3892 akt II K 1128/11), pisma wypowiedające umowy (k. 1203, 1207, 1211, 1214, 1217, 1220, 1224, 1229, 1233, 1236, 1239 akt II K 1128/11), pisma informujące (k. 1445, 1507-1508, 1509, 1510-1512, 1513, 1514, 1516, 1517, 1518, 1519-1522, 1523, 1525-1596, 1597-1743, 1744-1745, 1746, 1747, 1748, 1749, 1750-1751, 1752-1755, 1756-1757, 1758-1759, 1804, 1805-1806, 1807-1808, 1890-1891, 1892, 1893, 1894, 1897-1906, 2520-2535, 2544 akt II K 1128/11), skoroszyt (k. 5030), zestawienie wpłat oraz ich uzupełnione zestawienie (k. 1116 tom VI i 3214 tom XVII akt II K 1128/11) pismo z Urzędu Miasta w Kielcach (k. 802-803 akt II K 1128/11 oraz k.12 akt 4 Ds. 522/12), opinia biegłej Edyty Piątek (k.812-817 oraz opinia ustna

k.835-838) , wynik kontroli UKS Kielce za okres 2010r. (k.3223-3229 wraz z protokołami kontroli za 2010r. k.3230-3246 tom XVII akt II K 1128/11 )

#### **IV. Kontrole dokonywane przez inspekcję weterynaryjną lata 2007-2008r. oraz 2007-2010r. w zakresie liczebności zwierząt**

Decyzją nr 1/2007 z dnia 17 grudnia 2007 roku Powiatowy Lekarz Weterynarii w Kielcach nadał weterynaryjny numer identyfikacyjny 26613401 w odniesieniu do działalności polegającej na prowadzeniu schroniska dla zwierząt dla Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach prowadzonego przez PUK Sp. z o.o. w Kielcach. Na polecenie Powiatowego Lekarza Weterynarii w Kielcach współpracujący ze schroniskiem lekarze weterynarii sporządzali co miesiąc raporty z przestrzegania przepisów ustawy o ochronie zwierząt w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach, które przekazywali do Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Kielcach.

Według przeprowadzonych kontroli w 2008 roku w schronisku przebywało: w czerwcu - 144 psów , w lipcu - 166, w sierpniu - 173 , we wrześniu - 190, w październiku - 154, w listopadzie - 169, w grudniu – 196.

Natomiast w 2009 roku w schronisku przebywało: w styczniu - 189, w lutym- 177, w marcu - 177, w kwietniu- 172, w maju - 185, w czerwcu - 193, w lipcu - 197, w sierpniu - 203, we wrześniu - 207 zwierząt, w październiku - 209 zwierząt, w listopadzie - 204, w grudniu - 208 zwierząt,

W 2010 roku w schronisku przebywało: w styczniu- 216 psów, w lutym - 217 psów, w marcu - 198 psów, w kwietniu - 214 psów, w maju - 205 psów, w czerwcu - 187, a w lipcu- 188 psów.

W żadnym z tych okresów kontrolujący z Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej doktor Wiesław Wyszowski i doktor Katarzyna Markowska-Wróbel w sporządzonych raportach pokontrolnych, oprócz uchybień dotyczących np. konieczności przeprowadzenia niezbędnego remontu, lepszej ewidencji dotyczącej dobrostanu zwierząt i czynności z nimi wykonywanymi, nie stwierdzili przekroczenia przepisów ustawy o ochronie zwierząt. Natomiast kontrolujący stwierdzili też, że samice w trakcie rui są oddzielane, a praktyka schroniska wskazuje na celowość przebywania samic z samcami z uwagi na mniejszą skalę agresji wśród zwierząt. Po przeprowadzanych kontrolach i pobraniu materiałów do badań w kierunku nosówki, w żadnej z próbek pobranych w 2010 roku nie stwierdzono antygenu wirusowego

charakterystycznego dla nosówki. Przy czym w trakcie dokonywanych kontroli przez lekarzy weterynarii Powiatową Inspekcji Weterynaryjnej zaczęto poruszać problemy dotyczące m.in. wydzielenia części schroniska przeznaczonego na kwarantannę (protokół kontroli z 21.09.2007r.), zaznaczano, że opisy przyczyn eutanazji wymagają precyzyjnego opisu w kartotekach, czy wskazywano w protokołach jakie kwestie winny ulec poprawie, m.in. utrzymywanie zwierząt zdrowych, w tym, osobno samców, samic z oseskami, młodych oddzielonych od matek, przechowywanie produktów leczniczych i weterynaryjnych, konieczność pomieszczeń zapewniających kwarantannę, separację zwierząt agresywnych, konieczności wykonania wybiegów z materiałów możliwych do dezynfekcji (raport z 22.06.2008r. ) Powiatowy Lekarz Weterynarii wydał też decyzje nakazujące wykonanie określonych czynności pokontrolnych (decyzja z dnia 2.06.2008r.) Stwierdzone w protokołach pokontrolnych uchybienia starano się usuwać, jeżeli nie od razu, to w dłuższej perspektywie czasowej. (tak np. załącznik nr 1 opis niezgodności oraz informacja o usunięciu niezgodności k.135 i 108 i 147 akt II K 1128/11)

#### **V. Kontrola pracowników Wydziału Kontroli i Audytu Wewnętrznego Urząd Miasta Kielce rok 2008r.**

W okresie od 9.06.2008r. do 23.06.2008r. przeprowadzono kontrolę doraźną w PUK sp. z o.o Kielce oraz w Wydziale Gospodarki Komunalnej UM Kielce przez pracowników Wydziału Kontroli i Audytu Wewnętrznego UM Kielce, której temat było funkcjonowanie Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach oraz sprawowanie nadzoru nad Schroniskiem przez Wydział Gospodarki Komunalnej. Ustalona wówczas, że Schronisko zatrudniło 11 pracowników na podstawie umowy o pracę, w tym jednego lekarza weterynarii na 14 etatu. Ponadto PUK ma zawartą jedną umowę - zlecenie z lekarzem weterynarii na nadzór weterynaryjny nad Schroniskiem. W wyniku czynności kontrolnych ustalono także, że PUK Sp. z o.o. w Kielcach oprócz umowy z Miastem Kielce zawarł 25 umów na podobne świadczenia na rzecz 24 gmin województwa świętokrzyskiego i jednej spoza województwa. Przedmiotem tych umów było wyłącznie wyłapywanie bezdomnych psów z terenu gmin i ich przetrzymywanie w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach. W toku kontroli

odnosząc się do wymogów wynikających z § 2 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 23 czerwca 2004r. w sprawie szczegółowych wymagań weterynaryjnych dla prowadzenia schronisk dla zwierząt ustalono, że Schronisko posiada wyszczególnione w rozporządzeniu pomieszczenia. Schronisko nie posiada pieca do spalania zwłok zwierząt, w związku z tym PUK sp. w Kielcach zawarł umowę Nr 9/A/2004 z dnia 28.01.2004r. z SARIĄ Małopolska Sp. z o.o. w Krakowie w sprawie utylizacji zwłok psów i kotów. Posiada jedynie chłodnię do czasowego przetrzymywania zwłok zwierząt. W wyniku czynności kontrolnych stwierdzono wówczas, że psy przetrzymywane są w schronisku w 47 boksach, w tym: 28 pojedynczych boksach składających się z legowiska (znajdującego się wewnątrz budynku administracyjnego) i z wybiegu (znajdującego się na zewnątrz budynku administracyjnego). W razie konieczności spośród 28 boksów pojedynczych wyodrębnia się boksy dla matek z małymi. Spośród ww. boksów 4 boksy pojedyncze oddzielone są od pozostałych boksów ścianą. Boksy te przeznaczone są na kwarantannę (okres kwarantanny trwa 14 dni.) 12 zbiorowych boksach zadaszonych znajdujących się poza budynkiem administracyjnym (w boksach znajdują się wspólne wybiegi dla psów, legowiska psów znajdują się w budach). 3 zbiorowych boksach zadaszonych, dobudowanych do budynku administracyjnego przeznaczone dla psów agresywnych, w przypadku ich braku dla pozostałych (legowiska psów znajdują się w budach). Jeden z boksów do wysokości 2 m pokryty blachą uniemożliwiająca zobaczenie ilości i stanu psów znajdujących się w środku bez otwierania klatki, 4 boksach pełniących funkcję izolatek dla chorych psów, znajdujących się wewnątrz budynku administracyjnego. 3 budach wolnostojących. Jak zaznaczono, w boksach zwierzęta mają stały dostęp do wody zdatnej do picia. Psy karmione są raz dziennie w okresie letnim, natomiast w okresie zimowym dwukrotnie. Zwierzęta nie mają określonych porcji dziennych, otrzymują taką ilość jedzenia, która pozwala zaspokoić ich potrzeby. Wybiegi wysypane są piachem. W wyniku czynności kontrolnych ustalono, iż wszystkie pomieszczenia, w których znajdują się zwierzęta są na bieżąco sprzątane z nieczystości. Jak ustalono na dzień 01.01.2007r. w Schronisku było 145 psy i 5 kotów, natomiast na dzień 31.12.2007r. było 168 psów i 2 koty. Zaznaczono w odniesieniu do realizacja zadań wynikających z programu zapobiegającego bezdomności zwierząt , gdzie dla złagodzenia problemu opracowano 3 podstawowe zadania: sterylizacja lub kastracja zwierzęcia, poszukiwanie nowych właścicieli dla zwierząt , usypianie ślepych miotów.

W toku wykonania audytu zwracano także uwagę, że w Schronisku oprócz kontroli prowadzonych przez Wydział Gospodarki Komunalnej w ramach sprawowanego nadzoru, dokonywane były także w 2007r. przeglądy schroniska prowadzone przez pracowników Wydziału Gospodarki Komunalnej, a także kontrole /wizytację prowadzone przez inspektora ds. kontroli wewnętrznej PUK w zakresie warunków sanitarnych oraz sposobu przechowywania i składowania produktów żywnościowych przeznaczonych jako pasza dla zwierząt. (kontrola w dniu 30.03.2007r), wizytację przeprowadzone przez Powiatowego i Wojewódzkiego Inspektora Weterynarii w Kielcach, z udziałem też inspektorów Towarzystwa Opieki nad zwierzętami ( w dniu 16.07.2007r., 21.09.2007r.) .

Generalnie uwagi pokontrolne były przez PUK wykonywane, w tym wykonano zalecenia pokontrolne po kontroli z 16.07.2007r. jak odbyło przeszkolenie z pracownikami Schroniska w zakresie postępowania ze zwierzętami oraz przepisów o ochronie zwierząt

(dowód: zastrzeżenia z kontroli z dnia 9.06 do 23.06.2007r, protokół kontroli akt z akt II K 1128/11 k.482-488, pismo do PUK k.489, odpowiedź k.490, zaświadczenia o szkoleniu k.491-499, )

## **VI. Kontrole przeprowadzane przez przedstawicieli Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta w Kielcach**

Przez cały okres funkcjonowania Schronisko było poddane comiesięcznej kontroli z ramienia Miasta dokonywanej z udziałem przedstawicieli Wydziału Gospodarki Komunalnej. Inspektorzy z Urzędu Miasta w Kielcach dokonujący kontroli także nie stwierdzali w protokołach większych uchybień, zaś wskazywane przez nich zalecenie przede wszystkim związane z koniecznością kontynuowania remontu schroniska były sukcesywnie wykonywane. (tak np. wymiana kotła, remont klatek, zamontowania okapu wyciągowego, zorganizowanie polany edukacyjnej) Dobrostan zwierząt pod kątem warunków ich utrzymywania i przebywania oceniano ogólnie jako dobry. W trakcie kontroli w maju 2009r. (k.478 akt II K 1128/11) przeprowadzono rozmowę na temat powiększenia ilości stanowisk do przetrzymywania psów do takiej ilości, aby zwolnić boksy znajdujące się przy budynku, które mogłyby posłużyć jako miejsce na kwarantannę, po przeprowadzonych zabiegach sterylizacji. Rozważano również możliwość powiększenia Schroniska w kierunku lasu. Jak zapisano w protokole

kontroli Pani Grażyna Khier zobowiązała się wystąpić w tej sprawie do lasów Państwowych. Zaznaczono również, że wymieniono z lek. W. Grubnerem poglądy na temat dokonywania sterylizacji wszystkich zwierząt przebywających w schronisku. Wyraził on stanowisko całkowicie negatywne do w/w zabiegów w obecnie istniejących warunkach. (generalnie chodziło o brak sali chirurgicznej, czy aparatów koniecznych do diagnostyki np. aparatu RTG). W toku kolejnych kontroli zauważano, że w zwiększeniu ulega ilość zwierząt, co wiązano jednocześnie ze zbyt małą ilością adopcji czy pozbywaniu się zwierząt w okresie zimowym. Zaznaczano przy tym, że mimo dużej ilości zwierząt są one selekcjonowane pod względem wielkości i poziomu agresji. Mają dobre warunki bytowania.

(dowód: protokół kontroli z dnia 19.10.2009r. i 07.08.2009r. k.467 i 468 akt II K 1128/11, protokół kontroli z dnia 24.02.2010r. k.452, protokoły kontroli k.177-209 akt 4 Ds. 522/12 i tożsame k.449-481 akt II K 1128/11.

Odbływały się także spotkania , mające na celu omówienie sytuacji w schronisku. Jedno z takich spotkań odbyło się w dniu 7.01.2010r. w PUK Na spotkaniu byli obecnie przedstawiciele Wydziału Gospodarki Komunalnej UM, Puk-U, kierownik schroniska, oraz lekarz weterynarii pracujący w schronisku. Na miejscu omawiano pismo TOZ , w którym zawarte były propozycję poprawy pracy w schronisku. Wyniki spotkania było wprowadzenie drobnych zmian w pracy schroniska, które przesłano w odpowiedzi na list TOZ.

(dowód: protokół spotkania k.449 akt II K 1128/11 oraz odpowiedź z dnia 28.01.2010r. k.450-452 akt II K 1128/11)

W dniu 27.05.2010r. dokonano także wizytacji schroniska, w której oprócz przedstawicieli Wydziału Gospodarki Komunalnej brali udział przedstawiciele Świętokrzyskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami oraz Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt. Generalnie wysnuto wnioski, że zwierzęta są zdrowe i zadbane. Poczynione ustalenia wyłuszczone w notatce , wskazano na Kontrolę NIK w Urzędzie Miasta w zakresie ustawy o ochronie zwierząt. (dowód: notatka k.454 akt II K 1128/11)

W dniu 14.09.2010r. dokonano kontroli dobrostanu zwierząt z terenu Gminy Kielce przebywających w Schronisku. Jak zaznaczono, na dzień kontroli przebywało 78 psów z Gminy Kielce. Stwierdzono, że psy są w dobrym stanie i mają dobre warunki. (dowód: protokół kontroli k.456 akt II K 1128/11) .

W dniu 29.09.2010r. w toku kolejnego przeglądu schroniska stwierdzono, że zarzuty przedstawiane w prasie nie znajdują potwierdzenia, Psy są w stanie ogólnym dobrym, karma w ilościach wystarczających. Piach z wybiegu może zanieczyszczać wodę ,ale jest uzupełniana. Ilość miejsc w schronisku była deklarowana na stan wydawania decyzji na prowadzenie schroniska (koniec 2002r) od tego czasu schronisko dobudowało kolejne kojce z wybiegami.

(dowód: protokół k.457 akt II K 1128/11/)

W dniu 21.10.2010r. w trakcie przeglądu schroniska przebywało 170-180 psów. , w tym około 65 z terenu Gminy Kielce. Jak zaznaczono przy tej ilości w niektórych klatkach było wystarczająco miejsca na umieszczenie dodatkowych zwierząt, co nie pogorszyłoby ich warunków bytowania.

(dowód: protokół kontroli k.459 akt II K 1128/11)

## **VII. Kontrole Powiatowego Lekarza Weterynarii z lat 2009-2010r.**

W 2009r. ze strony Powiatowego Inspektoratu Weterynaryjnego zaczęto zwracać uwagę na zbyt dużą ilość psów przebywającą w schronisku, do której to ilości schronisko nie było przystosowane. Wiązało się to też z nasilającymi się sygnałami zarówno ze strony Towarzystw Opieki nad Zwierzętami , jak i osób postronnych, którzy zaczęli zwracać uwagę na niewłaściwe warunki bytowania zwierząt.

W piśmie z dnia 10.02.2009r. (pismo k.95 akt II K 1128/11) kierowany do PUK Kielce Powiatowy Lekarz Weterynarii Wiesław Wyszowski zwracał uwagę na problemy zdefiniowane podczas kontroli, które jak określił wykraczają poza ramy Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 23 czerwca 2004 r, w sprawie szczegółowych wymagań weterynaryjnych dla prowadzenia schronisk dla



zwierząt (Dz. U. nr 158 poz. 1657), a które mają wpływ na funkcjonowanie Schroniska. Podkreślał, że stałym problemem jest zbyt duża ilość psów przebywających w schronisku. Schronisko wymaga rozbudowy lub odciążenia. Jak zaznaczał, ma to wpływ na ogólną ocenę warunków przetrzymywania zwierząt i jest jednym z głównych zarzutów podnoszonych np. przez TOZ Kielce. Jak również podkreślał, analiza upadków zwierząt wykazuje dużą schematyczność w określaniu ich przyczyn. Jak wskazywał, przykładowo w grudniu 2008 r. 6 na 9 upadków zostało zdiagnozowane jako niewydolność krążenia. Stąd też należałoby rozważyć możliwość zawarcia umowy z zakładem leczniczym dysponującym zapleczem diagnostycznym oraz klinicznym.

Powyższa kwestia, tj. zbyt dużej ilości zwierząt i koniecznością zawarcia umowy z odpowiednim zakładem leczniczym została ponownie podkreślona po przeprowadzonej kontroli z dnia 28.07.2009r. W protokole kontroli Wiesław Wyszkowski podnosił, że w pełni aktualne są uwagi zawarte w piśmie z dnia 10.02.2009r. skierowanym do PUK w Kielcach dotyczące przede wszystkim zbyt dużej ilości psów przebywających w schronisku, jak i potrzeby rozważenia powierzenia opieki weterynaryjnej zakładowi leczniczemu dla zwierząt dysponującym pełnym zapleczem diagnostycznym i klinicznym. W protokole zaznaczono, że w momencie kontroli przeprowadzonej w dniu 28.07.2009r. w schronisku znajdowało się 199 psów. W okresie od 01.01.09r. przyjęto 421 psów. Adoptowano 340, wykonano 32 eutanazję, padło 42 psy, 4 psy zbiegły. Wiesław Wyszkowski zamieścił też w protokole oświadczenie Grażyny Khier kierownik schroniska która wskazywała, że duży napływ zwierząt następuje w okresie wakacyjnym. Znaczny procent trafiających zwierząt to zwierzęta stare i chore. Jest to główną przyczyną upadków zwierząt i eutanazji, oprócz obrażeń komunikacyjnych. Nadto wskazano w protokole, że zwłoki zwierząt odbiera firma Saria, przy czym kontenery ze zwłokami nie są ważone na miejscu, a obierający wpisuje wagę padłych zwierząt wg. własnego uznania, dlatego też polecono, aby odnotowywać rzeczywistą wagę poszczególnych zwierząt. Wagę zwierząt należy też odnotować w karcie zwierzęcia (dowód: protokół k.121-122 akt II K 1128/11)

Analiza raportów pokontrolnych za miesiąc wrzesień i październik 2009r. w Schronisku stała się podstawą kolejnego wystąpienia Powiatowego Lekarza Weterynarii do zarządu PUK Kielce, w którym wyrażał zaniepokojenie powtarzającą

się informacją o wzrastającej liczbie psów pozostających w schronisku, pomimo sygnalizowania tego problemu w piśmie z dnia 10.02.2009r. Wskazywał zatem, aby przeprowadzono rzetelną analizę zaistniałej sytuacji i poinformowano go o podjętych środkach zaradczych.

(dowód: pismo z dnia 09.11.2009r. k 124 akt II K 1128/11)

W piśmie z dnia 20.11.2009r. Bogdan Klikowicz poinformował, że wzrastająca liczba psów w schronisku nie świadczy o zaniedbaniach czy błędach w funkcjonowaniu schroniska, lecz o wzrastającej świadomości i wrażliwości ludzi zgłaszających porzucone i wałęsające się zwierzęta. Problem ten narasta również z powodu porzuceń psów starych, które nie mają szans na adopcję i skazane są na dożywotnie przebywanie w schronisku. Ustawa o ochronie zwierząt nie przewiduje eutanazji z powodu starości zwierzęcia, a brak chętnych do adoptowania starego psa skutkuje wzrostem liczby zwierząt w schronisku. Wskazano również, że liczne mioty szczeniąt są notorycznie podrzucane do schroniska, co przyczynia się do masowego wzrostu liczby psów w schronisku. W ten sposób w ciągu krótkiego czasu statystyki wskazują gwałtowny wzrost liczebności. Argumentowano również, że podobne problemy, jeśli chodzi o stan liczebności zwierząt, ma większość schronisk w kraju uważany przez RSPCA za jeden z krajów europejskich zamieszkiwany przez największą liczbę zwierząt towarzyszących i posiadający największą liczbę schronisk spośród wszystkich państw Europy Wschodniej (około 135 placówek) Wskazywano, że problem bardzo dotkliwie jest odczuwany w województwie świętokrzyskim, gdzie poza kilkoma prywatnymi przytuliskami funkcjonuje jedynie kieleckie schronisko. Istnieje potrzeba budowy nowego schroniska, które w znacznym stopniu odciąży placówkę. Jak podnoszono, nie można dopuścić do tego, aby bezdomne zwierzęta wałęsały się i stwarzały zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi, co powinno być sprawą priorytetową. Pies czy kot może przenieść na człowieka wiele chorób np. śmiertelną wściekliznę i w związku z tym każde wałęsające się zwierzę powinno być jak szybko umieszczone w schronisku i poddane koniecznym badaniom. Psy w schronisku pomimo zagęszczenia mają lepsze warunki bytowe niż wałęsające się bez opieki, ponieważ otrzymują regularnie pożywienie, są otoczone opieką lekarską i nie są narażone na wpływy środowiska zewnętrznego np.: wypadki drogowe, niesprzyjające warunki atmosferyczne i niejednokrotnie bestialstwo ludzi. Jednocześnie w powyższym zaznaczono, że w celu zwiększenia adopcji schronisko podjęło

współpracę z Muzeum Wsi Kieleckiej . Zwierzęta są wydawane ze schroniska za symboliczną opłatą, aby nie stwarzać bariery finansowej. Każde zwierzę ze schroniska można poddać sterylizacji, aby uniknąć niepożądanego rozmnażania. Poziom adopcji jest zadawalający , miesięcznie schronisko wydaje średnio około pięćdziesięciu zwierząt. Upadki i eutanazje to zaledwie kilka procent.

W kolejnych okresach stan liczebny zwierząt utrzymywał się nadal na wysokim poziomie. Cały czas w protokołach kontrolnych przewijała się też kwestia dotycząca konieczności zawarcia umowy z zakładem leczniczym posiadającym większe możliwości finansowe. W schronisku bowiem zabiegi lecznicze i chirurgiczne możliwe były do wykonania na poziomie ambulatoryjnym.

(dowód: odpis pisma z dnia 20.11.2009r. (k.125-127 akt II K 1128/11) protokół kontroli z dnia 09.04.2010r. wraz z załącznikami k.131-139 akt II K 1128/11, zeznania Wiesława Wyszowskiego k. 487-495 oraz k. 21-27 i k. 372-375 akt sprawy 4 Ds. 522/12 oraz k. 3798-3801 i 5523-5525 akt sprawy II K 1228/11 SR Kielce)

W toku kontroli z dnia 9.09.2010r. ze strony Powiatowego Lekarza Weterynarii w Kielcach, określono stan zwierząt na 09.09.2010r. na 214 sztuki. Jak zaznaczył sporządzający protokół Jarosław Sułek ogólny stan dobrostanu zwierząt w schronisku jest na poziomie dostatecznym, większe zagęszczenie zwierząt w kojcach jest związane z tym, że taka placówka jest jedną z nielicznych w woj. świętokrzyskim. Infrastrukturę techniczną wraz z wyposażeniem określono na poziomie dostatecznym, zaznaczając , że obowiązki z wydane decyzji sa w trakcie realizacji. Zaznaczono, że ze strony Towarzystwa Opieki Nad Zwierzętami TOZ Kielce kierowano telefoniczne uwagi do pracy schroniska, które dot. spraw organizacyjnych.  
(dowód: protokół z dnia 9.09.2010r. k.150- 151 akt II K 1128/11)

#### **VIII. Kontrola Najwyższej Izby Kontroli oraz wystąpienia pokontrolne rok 2010r.**

W dniu 26 maja 2010r. kontrolerzy Najwyższej Izby Kontroli Roman Wilk-Karczmarczyk i Jan Warszawski w obecności Wiesława Wyszowskiego i Grażyny Khier dokonali oględzin schroniska. Wskazano, że konieczne jest zawarcie umowy z

zakładem leczniczym posiadającym możliwości diagnostyczne i chirurgiczne, przykładowo prześwietlenia rtg, zauważono również, że samice w rui były oddzielane, a praktyka Schroniska wskazywała, aby celowym było przebywanie samic wraz z samcami, ponieważ jest mniej przypadków agresji. Odnotowano, że w Schronisku były wybiegi dla zwierząt, ale w ograniczonym zakresie przy ich klatkach i w związku z tym należałoby poczynić starania o poszerzenie terenu Schroniska od Nadleśnictwa Kielce. Zauważono również, że zgodnie z wymogami § 4 ust 3 rozporządzenia rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 23 czerwca 2004 r. w sprawie szczegółowych wymagań weterynaryjnych dla prowadzenia schronisk dla zwierząt (Dz.U. nr 158, poz. 1657), w pomieszczeniach lub boksach zapewniono zwierzętom swobodne poruszanie się, legowisko oraz dostęp do wody zdatnej do picia, zapewniono także zwierzętom wybiegi pozwalające na realizację zachowań właściwych dla gatunku, jednak w ograniczonym zakresie przy ich klatkach. Podniesiono również, że konieczne jest wprowadzenie innej formy oznakowania psów, gdyż system stosowany w Schronisku polegająca na opisie zwierząt i założeniu obroży nie jest precyzyjny. Poza wskazanymi wyżej zastrzeżeniami czy też zaleceniami nie wskazywano pisemnie na inne uchybienia w funkcjonowaniu Schroniska.

(dowód: protokół oględzin z dnia 26.05.2010r. k.142-144 akt II K 1128/11)

W okresie od 18 maja 2010 roku do 6 sierpnia 2010 roku z przerwami została przeprowadzona kontrola Urzędu Miasta Kielce przez Najwyższą Izbę Kontroli Delegatury w Kielcach, w zakresie przestrzegania prawa ochrony zwierząt w latach 2008-2010 (I półrocze) Wyniki kontroli generalnie pozytywnie oceniło działalność Pana Prezydenta w zakresie objętym kontrolą. Natomiast zwrócono uwagę, że Urząd w badanym okresie nie podejmował działań celem wprowadzenia obowiązku czipowania każdego psa i worzenia danych zwierząt, co umożliwiłoby kontrole ich populacji na terenie Miasta Kielce. Nie zawierał też porozumień lub umów w sprawie wspierania różnych przejawów aktywności społecznych zajmujących się ochrona praw zwierząt.

Kolejna Kontrola NIK dotyczyła schroniska dla Bezdomnych Zwierząt i jej przedmiotem było przestrzeganie prawa ochrony zwierząt w latach 2008-2010r. (I półrocze) Kontrole przeprowadzono od 25.05.2010r. z przerwami do 5.08.2010r. przez Romana Wilk- Karmczarczyk i Jana Warszawskiego. Jak zaznaczono w

protokole kontroli wg stanu na dzień 10.06.2010r. w PUK Kielce obowiązywało 27 umów na wylapywanie bezdomnych psów z terenu miasta lub gminy i ich przetrzymywanie. Ustalono, że obsługę schroniska zapewniało 9 osób przeszkolonych w zakresie postępowania ze zwierzętami i w zakresie przepisów o ochronie zwierząt, a organizacja schroniska zapewniała przebywającym w nim zwierzętom stałą opiekę. Wskazano, iż były wyodrębnione boksy dla psów i klatki dla kotów, pomieszczenia na kwarantannę, pomieszczenia dla zwierząt chorych i pomieszczenia dla zwierząt agresywnych. Kontrolujący stwierdzili, że schronisko posiadało wybiegi dla zwierząt przy klatkach, a ze względu na niewielki obszar zajmowany przez schronisko brak było miejsca na utworzenie odrębnego wybiegu dla psów. Zauważono również, że czyniono próby w 2008r o terenie Schroniska od Nadleśnictwa Kielce, w celu urządzenia odrębnego wybiegu dla zwierząt, którego dotychczas nie posiadało, ale czynności te zakończyły się niepowodzeniem. Zaznaczono, że zgodnie z wymogami §4 ust 3 3 rozporządzenia w pomieszczeniach lub boksach zapewniono zwierzętom swobodne poruszanie się, legowisko oraz stały dostęp do wody zdatnej do picia. Schronisko było wyposażone w narzędzia i aparaturę służącą do prowadzenia szczepień ochronnych i zabiegów ambulatoryjnych (na miejscu nie prowadzono sterylizacji lub kastracji) Przeanalizowano także przyczyny dokonanych eutanazji zwierząt w schronisku i ich ilości. Zauważono również, że Schronisko od 1.01.2006r. zatrudniało lekarza weterynarii na ¼ etatu oraz uzupełniająco, bezpłatnie drugiego lekarza weterynarii, który pełnił dyżury interwencyjne. Lekarze ci na bieżąco kontrolowali stan zdrowia przebywających zwierząt, wpisując na bieżąco dokonane czynności lub uwagi do poszczególnych kart zwierzęcia. Jak wskazano dokumentacja medyczna schroniska była prowadzona w sposób zgodny z postanowieniami rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 28 kwietnia 2004r. w sprawie zakresu i sposobu prowadzenia ewidencji leczenia lekarsko-weterynaryjnej (Dz.U. Nr 100, poz. 1022). Jednocześnie zauważono, że schronisko nie posiadało specjalistycznego gabinetu weterynaryjnego i na miejscu dokonywano tylko leczenia ambulatoryjnego. Schronisko nie posiadało warunków, aby wykonywać w mm zabiegi sterylizacji kastracji zwierząt, z uwagi na brak pomieszczeń pooperacyjnych dla zwierząt. W tym zakresie zabiegi wykonywane były w gabinecie weterynaryjnym lek. wet. W. Grubner, z którym PUK zawierał umowy. Zabiegi takie przeprowadzano na życzenie klienta adoptującego zwierzę ze Schroniska. Koszt wykonanej usługi ponosiło Schronisko, w

oparciu o wystawioną fakturę. Ilość dokonywanych zabiegów, na zlecenie Schroniska, przedstawiała się następujący sposób: psy wysterylizowane w 2008r. - 31 sztuk, w 2009 r. - 68 sztuk oraz I półroczu 2010 r. – 25 sztuk, psy wykastrowane w 2008r. – 1 sztuka, w 2009r. – 2 sztuki oraz w I półroczu 2010r. – 31 sztuk. Koty wysterylizowane w 2008r.- 12 sztuk, w 2009r. 18 sztuk i w I pół. 2010r.- 27 sztuk, koty wykastrowane w 2008r. – 6 sztuk, w 2009r. – 5 sztuk oraz w I półroczu 2010r. – 23 sztuki.

Jak zauważyli kontrolerzy z NIK Schronisko prowadziło książkę kontroli, do której wpisywano również zalecenia urzędowych lekarzy weterynarii Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii ( w skrócie WLW) oraz PLW - Powiatowego lekarza Weterynarii. (książka ta prowadzona była od 29 października 2007 r.). W badanym okresie do książki tej wprowadzono zapisy dotyczące ogółem 16 kontroli. Kontrolerzy NIK przeanalizowali każdą z tych kontroli, wyszczególniając w protokole kwestie której dotyczyły oraz poczynione ustalenia, jak i reakcję ze strony PUK na zalecenia i nakazy wynikłe z przeprowadzonych kontroli. Łącznie, jak ustalono w badanym okresie WLW w Kielcach oraz PLW w Kielcach sporządzili z kontroli Schroniska trzy protokoły kontroli oraz pięć raportów z wizytacji, w wyniku których PLW wydał dwie decyzje nakazujące Prezesowi PUK Kielce wykonanie zaleceń; : 5 czerwca 2008 r. oraz 10 czerwca 2010r. Powyższe nakazy zostały wykonane przez Schronisko. Zauważono także w protokole kontroli , że schronisko w badanym okresie było również kontrolowane przez pracowników Wydziału Gospodarki Komunalnej (WGK) z UM Kielce oraz pracowników PUK, którzy nie wpisywali się do książki kontroli prowadzonej przez schronisko, ale sporządzali oni z takich kontroli protokoły kontroli. Przedstawiono w protokole pełny wykaz prowadzonych kontroli w Schronisku.

Podkreślono również , że w okresie objętym kontrolą Schronisko przekazało do adopcji w trakcie roku: w 2008r.- 49 sztuk, w 2009r. – 541 sztuk oraz w 2010r. 231 sztuk; kotów: w 2008r.- 68 sztuk, w 2009r.- 54 sztuki oraz w 2010r. -20 sztuk.

Jeżeli chodzi o finansowanie schroniska kontrolerzy wskazywali, że schronisko było jedną z sześciu jednostek organizacyjnych spółki komunalnej, jaką jest PUK Kielce (100% udziałów Miasto Kielce) i w badanym okresie, w każdym roku posiadało swój roczny budżet. Uzyskiwane przez Schronisko wyniki finansowe wskazywały, że środki finansowe zabezpieczały potrzeby w zakresie zapewnienia opieki zwierzętom bezdomnym. Schronisko nie otrzymywało bezpośrednio dotacji z jednostek

samorządu terytorialnego (j.s.t.), ale z 28 j.s.t. zawarło umowy o świadczenie usług w zakresie wyłapywania bezdomnych psów z terenów miast i gmin, a wysokość opłat ustalona w 27 umowach (za wyjątkiem trzyletniej umowy z Miastem Kielce), za przyjęcie zwierzęcia do schroniska była jednakowa we wszystkich tych przypadkach i zaktualizowana została od 1 kwietnia 2008 r. (m.in. za przetrzymywanie psa przez jedną dobę 13,10 zł + VAT, przejazd samochodem dostawczym Schroniska za jeden kilometr 1,76 zł + VAT). Schronisko nie zawierało samodzielnie umów na świadczenie usług w zakresie przyjmowania wyłapanych zwierząt z terenu innych gmin, a wszystkie 28 umów zawartych zostało przez kierownictwo PUK Kielce. Z usług Schroniska w 2009 r. skorzystały również dwie j.s.t.; Gmina Strawczyn oraz Miasta i Gmina Skalbierz, które nie zawierały stałych umów z PUK Kielce, ale zleciły PUK Kielce wykonanie pojedynczych usług wyłapywania psów z własnego terenu gminy (wpływy brutto- z UG Strawczyn -1.198 zł, UMiG Skalbierz – 7.337 zł.) Wydatki ponoszone przez PUK K-ce związane z prowadzenie Schroniska , jak ustalono podczas kontroli wynosiły w 2008r. – 810.575, w 2009r. 748.441 w 2010r. do I pół- 365.997. Największą część w wydatkach stanowiło wynagrodzenie wraz z pochodnymi pracowników. Na wykazane koszty inwestycji i remontów składały się następujące zakresy wykonanych robót: w 2008 r. całkowita ich wysokości to kwota 45.486 zł. w tym, na: remont pomieszczeń dla szczeniąt 17.516 zł, - układanie kostki brukowej- 18.071 zł, - remont komina i przewodów wentylacyjnych w budynku administracyjnym 1.190 zł., zadaszenie boksów dla psów - 6.690 zł, - remont altan na na schronisku 1.204 zł, remont kuchni 815 zł. W 2009 r. całkowita ich wysokość to 5.476 zł., w tym : na usuwanie awarii wody i przetykanie rur kanalizacyjnych 905 zł, - naprawa boksów dla psów 2.410 zł, - wymiana lamp oświetleniowych 2.161 zł. W 2010r.( I półrocze) remont boksów dla psów kwota 2.301 zł.

Schronisko nie otrzymywało żadnych darowizn i dotacji. Jak zaznaczono, w protokole kontrolnym plan przychodów Schroniska w 2008 r. wynosił 698.000 zł, a przychody ogółem wykonane zostały w kwocie 743.715 zł i składały się: z przychodów ze sprzedaży w 741.885 zł., w tym sprzedaż usług Schroniska dla 28 gmin (także dla Miasta Kielce) w kwocie 732.133 zł (98,4 % wykonanych przychodów), sprzedaż zwierząt ze Schroniska w kwocie 9.722 zł (1,3 % wykonanych przychodów) oraz z pozostałych przychodów – 1860 zł. W 2009r. plan przychodów wynosił 745.000 zł. , a przychody ogółem wykonane zostały w kwocie 863.664 zł i składały się; z przychodów ze sprzedaży 861.804 zł, w tym sprzedaż usług Schroniska dla 30 gmin

(także dla Miasta Kielce) w kwocie 853.488 zł (98,8 % wykonanych przychodów), sprzedaż zwierząt ze Schroniska kwocie 8.316 zł (1,0% wykonanych przychodów) oraz z pozostałych przychodów w kwocie 1.860 zł. Natomiast w I półroczu 2010 r. plan przychodów Schroniska wynosił 410.000 zł, a przychody ogółem wykonane zostały w kwocie 391.935 zł i składały się z : przychodów ze sprzedaży 391.005 zł, w tym sprzedaż usług Schroniska dla 30 gmin ( także dla Miasta Kielce) w kwocie 387.952 zł (99,0 % wykonanych przychodów), sprzedaż zwierząt ze Schroniska w kwocie 3.053 zł (0,8% wykonanych przychodów) oraz z pozostałych przychodów w kwocie 930 zł.

W punkcie dotyczącym realizacji przez schronisko zaleceń i wniosków wskazano, że wg stanu na dzień 1 czerwca 2010 r. w Schronisku prowadzone były, w badanym okresie 32 kontrole. Kontrolujący wyszczególnili w protokole podmioty przeprowadzające kontrolę, ich daty, zakres, ustalenia pokontrolne. W roku 2008r. było ich 16, w tym przeprowadzonych przez UM Kielce, WLW i PLW w Kielcach. W 2009r.- 12 kontroli, i 2010r. (I półrocze) – 4. Oddzielnie wyszczególniono kontrole doraźną przeprowadzaną przez Wydział Kontroli i Audytu Wewnętrznego Urzędu w okresie od 9 do 23 czerwca 2008r. w PUK Kielce, w tym w Schronisku.

W wystąpieniu pokontrolnym z dnia 16.09.2010r. Najwyższa Izba Kontroli pozytywnie mimo stwierdzonych nieprawidłowości, oceniła działalność PUK w zakresie objętym kontrolą. Jak argumentowano, pozytywną ocenę uzasadnia; posiadanie przez pracowników Schroniska odpowiednich kwalifikacji, potwierdzonych kończeniem szkoleń w zakresie postępowania ze zwierzętami i przepisów o ochronie zwierząt; prawidłowe prowadzenia wykazu zwierząt przebywających w Schronisku, prowadzenie akcji szczepień zwierząt przebywających w Schronisku; przekazywanie zwierząt do adopcji, po popisaniu przez ich nowych właścicieli stosownych zobowiązań o zapewnieniu dobrych warunków bytowania zwierząt, prowadzenie działań edukacyjnych dla dzieci i młodzieży popularyzujących zasady opieki nad zwierzętami.

Stwierdzone w trakcie kontroli nieprawidłowości polegały na; braku w Schronisku odrębnego wybiegu dla zwierząt; braku w Schronisku możliwości prowadzenia diagnostyki zwierząt, które uległy wypadkom; nierzetelne prowadzenie dokumentacji lekarskiej w zakresie określania przyczyn zgonów zwierząt.

Podkreślono również, że wielkość Schroniska pozwala na jednorazowe przetrzymywanie w nim 150 psów w 45 boksach ( w 2008r. 43 boksy) oraz 20 kotów



w 3 boksach (w 2008r. 2 boksy) Liczba psów przebywających w Schronisku w okresie objętym kontrolą znacznie przekraczała liczbę miejsc. W 2008r. liczba psów na dzień 1 stycznia wynosiła 168 sztuk i na dzień 31 grudnia 184 psy, odpowiednio w roku 2009-184 i 197 psów i w I półroczu 2010 r.-197 i 171 psów. Zauważono, że Pan Prezes odnosząc się do podniesionego przez Powiatowego Lekarza Weterynarii problemu przepełnienia Schroniska stwierdził, iż nie jest to błędami w jego funkcjonowaniu, lecz wzrastającą świadomością i wrażliwością ludzi zgłaszających. Mimo zagęszczenia, zwierzęta w schronisku mają lepsze warunki bytowe niżby miały poza Schroniskiem – mają zapewnione regularne pożywienie, są otoczone opieką lekarską.

Zauważono również, że ze względu na niewielki obszar zajmowany przez Schronisko, brak jest miejsca na utworzenie odrębnego wybiegu dla psów. Sytuację tę może zmienić zakup lub dzierżawa terenu leśnego znajdującego się w bezpośrednim sąsiedztwie Schroniska. NIK przyjął wyjaśnienia Wiceprezes Zarządu PUK, iż „w obecnej sytuacji Przedsiębiorstwo nie posiada terenu, który mogłoby przeznaczyć na powiększenie lub budowę nowego schroniska i które spełniałoby wymogi nakładane na tego typu działalność. Odpowiednim organem samorządowym, który może podjąć stosowne decyzje w tym kierunku jest Miasto Kielce. Mając na uwadze poprawę dobrostanu zwierząt, PUK po raz kolejny zwróci się do władz miasta, jaka jest możliwość pozyskania nowego terenu pod rozbudowę schroniska. Kontrolerzy NIK w wystąpieniu pokontrolnym zaznaczyli również, że wyposażenie znajdującego się w Schronisku gabinetu lekarskiego pozwala na wykonywanie wyłącznie zabiegów na poziomie ambulatoryjnym. Brak jest natomiast sprzętu pozwalającego na przeprowadzenie diagnostyki zwierząt, które uległy wypadkom, przede wszystkim aparatury do prześwietleń. Brak specjalistycznego sprzętu uniemożliwia również wykonywanie w Schronisku zabiegów sterylizacji/kastracji zwierząt. Zabiegi takie są jednakże wykonywane każdorazowo na „życzenie osoby dokonującej adopcji zwierzęcia w gabinecie weterynaryjnym, z którym PUK miało podpisaną umowę. Wszystkie zwierzęta do pierwszego roku życia były szczepione przeciwko wścieklicznie, a psy dodatkowo przeciwko parwowirozie. Zwierzęta przebywające w Schronisku otrzymują pełną karmę przygotowywaną we własnej kuchni. Uczestniczący w kontroli NIK (w zakresie badania dokumentacji lekarskiej) Powiatowy Lekarz Weterynarii w Kielcach, odnosząc się wykonywanych w schronisku eutanazji oraz upadków zwierząt stwierdził, że w 2008r. w sześciu

przypadkach dokonanych eutanazji i 31 przypadkach upadku zwierząt podana przyczyna jest zbyt lakoniczna i nie pozwala w obecnej chwili ustalić, czy faktycznie oddawała rzeczywiste przyczyny śmierci zwierzęcia. W roku 2009 stwierdzono dwa takie przypadki dotyczące eutanazji i 10 przypadków upadku zwierząt, zaś w pierwszej połowie 2010r. jeden przypadek dotyczący eutanazji i 4 przypadki upadku zwierząt. W ocenie NIK odnotowywane w dokumentacji lekarskiej niepełnych przyczyn śmierci zwierząt przebywających w Schronisku jest działaniem nierzetelnym. Odpowiedzialność, z tytułu nadzoru, za prawidłowe prowadzenie dokumentacji ponosi kierownik Schroniska. NIK oceniło, iż prowadzona przez Schronisko zakrojona na szeroką skalę akcja na rzecz adopcji przebywających w nim zwierząt, w znaczny sposób przyczynia się do ograniczenia liczby bezdomnych zwierząt. W okresie objętym kontrolą, Schronisko przekazało do adopcji w 2008 r. - 549 psów, w 2009 - 541 oraz w (I pół) 2010r. - 185. Adopcją były również objęte koty. W 2008 r. przekazano do adopcji 68 kotów, w 2009 r. 54 koty oraz w 2010 -10 kotów. Schronisko zatrudniało na 1/4 etatu lekarza weterynarii oraz uzupełniająco, bezpłatnie drugiego lekarza weterynarii, którego zadanie polegało na pełnieniu dyżurów interwencyjnych oraz na zaopatrywaniu schroniska w niezbędne środki medyczne. Lekarze bieżąco kontrolowali stan zwierząt, wpisując na bieżąco dokonane czynności do poszczególnych kart zwierząt przebywających w Schronisku.

Przedstawiając powyższe oceny i uwagi Najwyższa Izba Kontroli zawnioskowała o: podjęcie działań mających na celu poszerzenie powierzchni Schroniska i zorganizowanie odrębnego wybiegu dla psów; zawarcie umowy z wybranym zakładem leczniczym zapewniającym właściwe usługi diagnostyczne i chirurgiczne dla przebywających zwierząt w Schronisku; dokonywanie szczegółowych zapisów w dokumentacji lekarskiej dotyczących przyczyn zgonu zwierząt.

W odpowiedzi na wystąpienie pokontrolne z dnia 16.09.2010r. Prezes Zarządu K. Solecki odnosząc się do wskazanych zaleceń pismem z dnia 22.10.2010r. poinformował, że wystąpiono pisemnie w dniu 01.09.2010r. do Nadleśnictwa o wydierżawienie gruntów na poszerzenie schroniska. Niezależnie od powyższego wykonany został wybieg dla psów na schronisku. Z uwagi na obecną sytuację schroniska i odsunięcia lekarzy zlecono usługę lekarską gabinetowi; Gabinet weterynaryjny, Ewelina Rębosz, Marian Moskwa. Poszerzenie diagnozowania i zabiegów chirurgicznych jeszcze nie zostały sfinalizowane. Po uspokojeniu obecnej

sytuacji takie umów zostaną zawarte. (zwrócono się z prośbą o prolongatę) Zobowiązano kierownika schroniska do szczegółowego zapisu w dokumentacji lekarskiej przyczyn zgonu przez lekarzy.

(Dowód: protokół kontroli Urzędu Miasta Kielce k.257-267 akt 4 Ds. 522/12, wystąpienie pokontrolne k.268-269 akt 4 Ds. 522/12, protokół kontroli schroniska k.270-284 akt 4 Ds. 522/12, wystąpienie pokontrolne k.285-288 akt 4 Ds. 522/12 i pismo do NIK z dnia 22.10.2010r. k.289 akt 4 Ds. 522/12, odpowiedź ze strony NIK z dnia 7.12.2010r/ k.849 akt II K 1128/11 )

#### **IX. Kontrola Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Kielcach w dniach 21 i 22 września 2010**

W związku z nieprawidłowościami dotyczącymi funkcjonowania schroniska zgłaszanymi do Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Kielcach w dniach 21 i 22 września 2010 roku została przeprowadzona kontrola schroniska w zakresie dokumentacji przyjmowanych zwierząt, warunków ich utrzymywania, dokumentacji dotyczącej przekazywania zwłok zwierząt do utylizacji oraz wykorzystanie produktów pochodzenia zwierzęcego do karmienia zwierząt. Na dzień kontroli w schronisku przebywało 209 psów. Inspektorzy WIW w Kielcach stwierdzili brak możliwości przeprowadzanie prawidłowej kwarantanny przyjmowanych zwierząt, zbyt małą ilość pomieszczeń do kwarantanny, co skutkowało narażeniem zwierząt znajdujących się w takich boksach na zarażanie się wzajemne chorobami i rozprzestrzenienie się choroby na terenie całego schroniska. Ponadto stwierdzono brak wyodrębnionych pomieszczeń dla suk ze szczeniakami i kotek z kociętami. W czasie kontroli stwierdzono obecność w boksie ogólnym z trzema innymi zwierzętami wysoko ciężarną sukę, przetrzymywanie w boksach samców z samicami, które nie były wysterylizowane, zaś w boksie wskazanym jako dla szceniąt przebywało osiem dorosłych psów. Stwierdzono ogólne przepełnienie schroniska, zbyt dużą ilość psów w boksach, co sprzyjało wzrostowi aktów agresji i mogła skutkować niedopuszczeniem osobników słabszych do pożywienia lub wody, a także rozprzestrzenieniem się chorób zakaźnych. Wskazano także na brak właściwego oznakowania zwierząt, niestaranny i lakoniczny sposób prowadzenia dokumentacji, brak dokumentacji prowadzonej dla zwierząt na kwarantannie, niewłaściwy sposób

klasyfikowania odpadów przekazywanych do utylizacji firmie „Saria Małopolska” – zwłoki zwierząt były nieprawidłowo kwalifikowane

( dowody: pismo Powiatowego Lekarza Weterynarii (k. 20 akt II K 1128/11), protokół kontroli Powiatowego Lekarza Weterynarii (k. 21-22, akt II K 1128/11), zeznania Wiesława Wyszowskiego k. 487-495 oraz k. 21-27 i k. 372-375 akt sprawy 4 Ds. 522/12 oraz k. 3798-3801 i 5523-5525 akt sprawy II K 1228/11 SR Kielce)

#### **X. Ogólna liczba zwierząt w poszczególnych latach.**

W latach 2006-2010 liczba zwierząt przyjętych do schroniska wynosiła w 2006 roku: – 519 sztuk, w 2007 roku – 587 sztuk, w 2008 roku – 393 sztuki, w 2009 roku – 250 sztuk, do września 2010 roku – 190 sztuk.

(dowody: informacja z Urzędu Miasta w Kielcach (k. 2221 akt II K 1128/11)

#### **XI. Liczba odpadów odbieranych ze schroniska**

Saria Małopolska sp. z o .o. w Warszawie odebrała i zutylizowała odpady kategorii I i II (do których zalicza się zwłoki padłych zwierząt) z Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Kielcach Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w ilości : w 2006 roku – 4520 kg, w 2007 roku – 4750 kg, w 2008 roku – 3730 kg, w 2009 roku – 4540 kg, w 2010 roku – 5150 kg (do 1 listopada).

(dowody: informacja z Saria Małopolska sp. z o .o. w Warszawie (k. 4878, 4879 akt II K 1128/11)

#### **XII. Sytuacja schroniska z punktu widzenia organizacji pro zwierzęcych i podjętych przez nich działań.**

Informacje o nieprawidłowościach mających miejsce w schronisku trafiły do organizacji zajmujących się ochroną zwierząt. Przy czym takie informacje dotyczyły także poprzedniego okresu lat 2002r czy 2004r. (dowody: pisma k.195-18

akr II K 1128/11 czy pisma bez wyszczególnionych dat k.297, 298 akt II K 1128/11) Duża część tych informacji pochodziła od osób, które za symboliczne kwoty dokonały zakupu psa ze schroniska, gdzie po odbiorze zwierzęcia okazywało się, że jest ono chore, bądź okazywało się że jest to szczenka suka o czym nabywca nie został poinformowany. Organizacje Ochrony zwierząt i ich przedstawiciele wnioskowali do Powiatowego lekarza Weterynarii, władz Miasta Kielce o podjęcie działań kontrolnych i nadzorczych wobec schroniska i wyjaśnienia zgłaszanych przez nich nieprawidłowości oraz udzielanie im żądanych informacji.

Niekiedy żądania udzielenia informacji były związane konkretnym psem i jego sytuacją zdrowotną czy późniejszym żądaniem wydania psa. (dowody: wymiana korespondencji z prezesem fundacji EMIR dot. psa typu spaniel k.285-291 tom II K 1128/11.)

Z uwagi na częste problemy podnoszone przez sympatyków zwierząt a odnoszące bezpośrednio do warunków życia zwierząt w kieleckim schronisku, były też organizowane spotkania dotyczące omówienia wysuwanych pod adresem schroniska oskarżeń z udziałem prezesa i Dyrektora PUK, kierowniczkę schroniska, jak przedstawiciele Miasta czy PIW. Jedno z nich odbyło się w dniu 5.06.2008r. W trakcie spotkania jak zapisano w protokole Krzysztof Solecki zobowiązał kierownika schroniska do podjęcia współpracy ze schroniskami zarządzanymi przez spółki komunalne na terenie całego kraju. Polecił również dokonywanie regularnych kontroli w schronisku (dowód: odpis protokołu k.85-86 akt II K 1128/11)

Sytuacja wokół schroniska stawała się coraz bardziej konfliktowa. Członkowie organizacji prozwierzęcych zaczęli zawiadamiać o stwierdzanych przez siebie nieprawidłowościach także media, sami również umieszczali w nich zdjęcia, nagrania z przeprowadzonych wizyt. Zainteresowanie tą sytuacją stało się okazałe, skutkowało przeprowadzeniem szeregu reportaży telewizyjnych m.in. w TVP, TVN, w prasie codziennej m.in. w Gazecie Wyborczej, w Echo Dnia, w przestrzeni internetowej.

(dowody: pismo z dnia 28.08.2007r. wystosowane przez prezesa -panią Krystynę Sroczyńską Fundacji dla Ratowania Zwierząt Bezdomnych „Emir” z siedzibą w miejscowości Odział kierowane do PIW w Kielcach z żądaniem udzielenia informacji wyszczególnionych w piśmie k.282-284 akt II K 1128/11), protokół ze spotkania z dnia 5.06.2008r. k.85-86 akt II K 1128/11, wymiana korespondencji k. 699, nagrania

na płytach CD i DVD (załącznik nr 2) (k. 5786), materiały prasowe (załącznik nr 1), (k. 5542), korespondencja w formie elektronicznej (załącznik nr 3), oraz płyty płyta i zdjęcia składane przez obie strony k.682, 765, 92 , zeznania Wiesława Wyszkwoskiego k. 487-495 oraz k. 21-27 i k. 372-375 akt sprawy 4 Ds. 522/12 oraz k. 3798-3801 i 5523-5525 akt sprawy II K 1228/11 SR Kielce, zeznania Anny Studzińskiej k. 645-647, 674v-678, oraz z akt II K 1128/11 k. 1025-1028 t. VI, 1369-1372 t. VII, 4610-4611 t. XXIV, Agnieszka Lechowicz k.713-720, oraz k. 300-301 z tomu 4 Ds 522/12 z dnia 23.10.2010r., k. 605 do 609 tom II K 1128/11 z dnia 17.11.2010r., k. 405- 410 akt 4 Ds. 522/12 z dnia 20.01.2011r. , k. 5319-5322 II K 1128/11 z dnia 23.07.2012r. , k. 146-149 II K 645/15 , zeznania Ewy Bartosik k. 722-723 oraz k. 678v-682, k. 1082-1086 z akt IIK 1128/ 11 tom VI, k. 637 -639,660-667 akt sprawy IIK 98/13)

W dniu 5 października 2010 roku w Kielcach miało miejsce spotkanie, w którym udział wzięli między innymi przedstawiciele Świętokrzyskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Kielcach, Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Kielcach, Fundacji „Emir”, Stowarzyszenia Obrona Zwierząt, Kancelarii Prezydenta RP, Sejmu RP, PUK Sp. z o.o. w Kielcach, Wojewódzki Lekarz Weterynarii w Kielcach i Powiatowy Lekarz Weterynarii w Kielcach i kierownik Schroniska Grażyna Khier. Tematem spotkania była sytuacja w kieleckim Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt. Po zakończeniu spotkania jego uczestnicy, wśród których byli m.in. Konstanty Miodowicz, Paweł Suski, Karina Schwerzler, Anna Studzińska, Ewa Bartosik, Katarzyna Śliwa, Agnieszka Lachowicz, Krystyna Sroczyńska, udali się do Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt, gdzie w czasie ich wizyty stwierdzono obecność w boksie ogólnym z kilkoma innymi psami czarnej suki rodzącej i obecność skrajnie wychudzonego psa czarnego w boksie ogólnym z innymi psami, który padł w czasie oględzin .Z dokumentacji sporządzonej w Schronisku wynikało, że pies ten został przyjęty do schroniska 2 lipca 2010 roku. Ponadto ujawniono w pomieszczeniu kotłowni obecność suki z dwoma różnymi szczeniętami w różnym wieku i kilkutygodniowego kota. W trakcie oględzin schroniska stwierdzono obecność suk ciężarnych w boksach z innymi psami, brak izolacji zwierząt z różnymi objawami chorobowymi, brak właściwego oznakowania zwierząt. W tej samej dacie utrudniano dokonanie kontroli przez Powiatowego Lekarza Weterynarii i uniemożliwiano mu

wykonywanie czynności nie dając dostępu najpierw na teren schroniska a później do dokumentacji wizytowanej jednostki. Grażyny Khier nie było na terenie schroniska, pojawiła się dopiero po kilku godzinach, nie okazując jednak żądanej dokumentacji.

(dowody: protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz z dokumentacją fotograficzną na płytach CD (k.35-36, 36a-36c akt II K 1128/11 ), dokumentacja fotograficzna (k. 275-283 akt II K 1128/11), zeznania Wiesława Wyszkwoskiego k. 487-495 oraz k. 21-27 i k. 372-375 akt sprawy 4 Ds. 522/12 oraz k. 3798-3801 i 5523-5525 akt sprawy II K 1228/11 SR Kielce, zeznania Anny Studzińskiej k. 645-647, 674v-678, oraz z akt II K 1128/11 k. 1025-1028 t. VI, 1369-1372 t. VII, 4610-4611 t. XXIV, Agnieszka Lechowicz k.713-720, oraz k. 300-301 z tomu 4 Ds 522/12 z dnia 23.10.2010r., k. 605 do 609 tom II K 1128/11 z dnia 17.11.2010r., k. 405- 410 akt 4 Ds. 522/12 z dnia 20.01.2011r. , k. 5319-5322 II K 1128/11 z dnia 23.07.2012r. , k. 146-149 II K 645/15 , zeznania Ewy Bartosik k. 722- 723 oraz k. 678v-682, k. 1082-1086 z akt IIK 1128/11 tom VI, k. 637 -639,660-667 akt sprawy IIK 98/13, zeznania Macieja Grabiec k.721 oraz 1882-1884 akt II K 1128/11 (tom X), k. 5324 akt II K 1128/11 (tom XXVII), k. 231-232 akt II K 645/15 , zeznania Joanna Świerczyńska k. k. 612-614 akt II K 1128/11 (tom IV) , k. 5590-5591 akt II K 1128/11 (tom XXVIII), k. 148 akt II K 645/15)

### **XIII. Decyzja Powiatowego Lekarza Weterynarii w Kielcach o wstrzymaniu przyjmowania zwierząt do schroniska i zakazie prowadzenia przez PUK schroniska**

Decyzją nr 26613401/2/2010 z dnia 7 października 2010 roku Powiatowy Lekarz Weterynarii w Kielcach nakazał wstrzymanie do odwołania przyjmowania psów do Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach. Decyzja ta została utrzymana w mocy przez Świętokrzyskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Kielcach decyzją nr 32/2010 z dnia 22 listopada 2010 roku. Decyzję wydano po stwierdzeniu w dniu 7 października 2010 roku, że ciężarne samice zostały przeniesione do izolatek z boksów ogólnych, część zwierząt przebywa po kilka sztuk w tym samym boksie dla kwarantanny, w tym sześć psów z objawami biegunki, trzy z objawami nosówki, jeden z zapaleniem górnych dróg oddechowych oraz trzy ciężarne suki, zaś wszystkich zwierząt w schronisku jest 184.

Decyzją nr 26613401/04/2010 z dnia 18 listopada 2010 roku Powiatowy Lekarz Weterynarii w Kielcach zakazał PUK Sp. z o.o. w Kielcach prowadzenia Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach przy ul. Ściegiennego 203, skreślił podmiot Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach z rejestru, a decyzji nadał rygor natychmiastowej wykonalności. W uzasadnieniu decyzji Powiatowy Lekarz Weterynarii wskazał, że nie wykonano nakazów nałożonych decyzją z dnia 20 października 2010 roku, nie rozdzielono samców od samic, stwierdzono obecność ciężarnych samic w boksach ogólnych, nie zapewniono łatwych do mycia i odkażania podłogi w boksach ogólnych, nie podniesiono bud, a ponadto wskazano na ślady obecności zwierząt w pomieszczeniach kotłowni i piwnicy pomimo, że są to pomieszczenia pozbawione światła dziennego i nieprzeznaczone dla zwierząt.

( dowody: decyzja k. 131, 1072-1073 akt II K 1128/11 ), protokół kontroli (k. 132 akt II K 1128/11),

#### **XIV. Warunki bytowe zwierząt przebywających w Schronisku, analiza faktyczna.**

W okresie od stycznia 2008 roku do października 2010 roku zwierzęta w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach były utrzymywane w niewłaściwych warunkach bytowania, polegających na nadmiernym zagęszczeniu zwierząt, co wiązało się w szczególności z : brakiem segregacji zwierząt pod względem płciowym, osobniczym, brakiem możliwości kwarantanny zwierząt, brak izolacji zwierząt z różnymi objawami chorobowymi, przebywania suk ciężarnych razem z psami w jednym boksie, brakiem możliwości zapewnienia niezbędnego ruchu zwierzętom oraz nie zapewnili zwierzętom przebywającym w Schronisku wystarczającej opieki weterynaryjnej czym znęcali się nad zwierzętami, co powodowało ból i cierpienie części zwierząt, Schronisko, przeznaczone było dla 150 zwierząt, przy czym norma ta była już od początku zawyżona. Obiekt w postaci schroniska dla bezdomnych zwierząt w Kielcach został zbudowany przez przedsiębiorstwo komunalne w latach 1964-1966 z przeznaczeniem generalnie do usuwania bezdomnych zwierząt, według uregulowań wówczas obowiązujących. Zasadniczą częścią obiektu było 28 boksów o pow. około 2 m 2 każdy, przeznaczonych do izolowania psów podczas obserwacji przez pierwsze 14 dni. W czasach więc, kiedy Miasto Kielce przekazało PUK prowadzenie



schroniska, było ono przestarzałe, wymagało natychmiastowej modernizacji i dostosowania do warunków sanitarnych i weterynaryjnych. Już wówczas schronisko nie dysponowało powierzchnią pozwalającą na przebywanie w nim większej liczby zwierząt. Ta ilość zwierząt została określona na około 150 sztuk, jeśli chodzi o psy. W czasie sprawowania nadzoru nad schroniskiem przez PUK Kielce obiekt został rozbudowany i sukcesywnie modernizowany, m.in., remont pomieszczeń dla szczeniąt, układania kostki brukowej, wykonanie ogrodzenia, zadaszenie boksów, remont kuchni, zakup kotła, zakup pojazdów, dobudowa boksów, wybudowanie polany edukacyjnej oraz szereg innych remontów i udogodnień. Ponieważ PUK miał też w swych strukturach dział technicznych duża część wykonywanych prac była we własnym zakresie bez konieczności zatrudniania firmy zewnętrznej. Niemniej jednak w dalszym ciągu z uwagi na ograniczone możliwości powierzchniowe i lokalowe obiekt schroniska nie był on dostosowany do przyjmowania i zapewnienia opieki takiej ilości zwierząt. Nadmierna ilość zwierząt wiązała się przede wszystkim z brakiem właściwej segregacji zwierząt pod względem płciowym, osobniczym, brakiem możliwości kwarantanny zwierząt, brak izolacji zwierząt z różnymi objawami chorobowymi, przebywania suk ciężarnych razem z psami w jednym boksie, brakiem możliwości zapewnienia niezbędnego ruchu zwierzętom oraz brakiem zapewnienia zwierzętom przebywającym w Schronisku wystarczającej opieki weterynaryjnej. Przy czym brak wystarczającej opieki weterynaryjnej wiązał się przede wszystkim z faktem, że schronisko nie było wyposażone w salę chirurgiczną, odpowiednią aparaturę do przeprowadzania zabiegów diagnostycznych czy chirurgicznych, m.in. z tego też powodu nie były wykonywane ogólnie zabiegi sterylizacji czy kastracji, a tylko na życzenie osoby adoptującej zwierzę, wykonywano je nieodpłatnie w gabinecie dr. W. Grubnera. Schronisko nie miało także w tym okresie zawartej umowy z gabinetem weterynaryjnym, posiadającym odpowiednie zaplecze diagnostyczne i kliniczne.

W praktyce ilość przyjmowanych zwierząt bardzo często przekraczała ustaloną normę 150 psów. Przy czym zaznaczyć należy, iż stan ten był w poszczególnych miesiącach zmienny, oczywiście były okresy, kiedy wzrost liczby zwierząt, wiązał się z wzmożonymi sytuacjami podrzucenia zwierząt, czy koniecznością interwencji ze strony schroniska w związku z zawartymi umowami z poszczególnymi gminami. Rotacja zwierząt też kształtowała się na stosunkowo wysokim poziomie, co też wiązało się z szeroką akcją adopcyjną. Niemniej jednak patrząc na powyższą

sytuację w skali globalnej, z uwzględnieniem rocznym, jak i poszczególnych miesięcy, kiedy to psy były przeliczane chociażby w trakcie kontroli dobrostanu przez lekarzy weterynarii, ilość ta kształtowała się na wysokim poziomie, przekraczającym wskazaną normę. Nadmierna ilość zwierząt, ich zagęszczenie wpływały na warunki bytowe wszystkich zwierząt przebywających w schronisku.

Zwierzęta, które były przyjmowane do schroniska trafiały zasadniczo do boksów ogólnych, gdzie przebywały też inne zwierzęta. Nie wszystkie psy przebywały na kwarantannie mającej ograniczyć ryzyko rozprzestrzeniania się ewentualnych chorób i pozwalającej na przystosowanie się psa do nowej dla niego sytuacji, tym bardziej, że takowych pomieszczeń w ogóle nie było a mianem kwarantanny określano niewielkie boksy, w których rzadko kiedy zwierzęta przebywały pojedynczo, zaś budowa takiej klatki – ściany z siatki ogrodzeniowej bezpośrednio oddzielające od siebie poszczególne boksy i tak nie zapewniały żadnej ochrony przed możliwością zarażania się zwierząt od siebie różnymi chorobami.

Zwierzęta nowoprzybyte, o ile miało to miejsce w porze dziennej, były badane przez lekarza weterynarii i w razie potrzeby poddawane leczeniu w części schroniska nazywanej szpitalem, gdzie również z uwagi na warunki lokalowe przebywały zwykle po kilka sztuk w jednym pomieszczeniu.

Zwierzęta przybyte w porze nocnej trafiały do pierwszego z brzegu boksów w którym było więcej miejsca. Po okresie leczenia lub kilku dni zwierzęta były przenoszone do boksów ogólnych. Jeśli była taka potrzeba zbadania zwierzęcia w porze nocnej bądź świątecznej, które np. przykład pochodziło z wypadku komunikacyjnego bądź było w złym stanie zdrowia, lekarz weterynarii przyjeżdżał na miejsce i badanie takie przeprowadzał. Dla większości zwierząt przebywających w schronisku zakładane i prowadzone były indywidualne kartoteki, w których zapisywano płeć psa, datę przyjęcia do schroniska, osobę dostarczającą zwierzę i inne uwagi związane z pobytem w schronisku. W wielu wypadkach dokumentacja dotycząca zwierząt prowadzona była w sposób niepełny, nierzetelny, niejasny i niestaranny, bowiem były przypadki np. wpisania danego psa jako sukii, podczas, gdy był samcem, bądź lakonicznego wskazania okoliczności związanych z jego przyjęciem, stanem zdrowia czy przyczyną padnięcia. Psy na terenie schroniska przebywały w boksach ogólnych, po ich rozlokowaniu na osobiste polecenie kierownika. Z zasady wspólnie przebywały samce z samicami, również osobniki, pomiędzy którymi zachodziła dysproporcja wielkości ich ciała, a także psy

nowoprzybyłe z tymi, które w schronisku przebywały już od dłuższego czasu. Przechowywano także we wspólnych boksach psy z sukami ciężarnymi. Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach nie prowadziło sterylizacji zwierząt – zwykle przy odbieraniu zwierzęcia ze Schroniska klient otrzymywał talon na bezpłatną sterylizację we wskazanym gabinecie weterynaryjnym. Zwierzęta karmione były dwa razy dziennie: przygotowywano w schronisku gotowaną karmę składającą się z ryżu, makaronu czy kaszy, którą dodawano do przygotowanego wcześniej wywaru na kościach z pozostałym na nich mięsem. Podawano także same kości do gryzienia dla psów. Do schroniska były dostarczane duże ilości kości, mięsa i produktów mięsnych za symboliczne kwoty pieniędzy m.in. z „Animex” ze Starachowic.

Pokarm podawany był do przygotowanych rynien przez pracowników schroniska. W miskach pokarm był podawany w części schroniska – szpitalu. Każdego dnia, zwykle rano, przeprowadzane było sprzątanie klatek dla zwierząt przez dozorcę, co polegało na grabieniu odchodów zwierzęcych, pozostałości po kościach, wymianie piachu bądź legowisk oraz uzupełnieniu poidel wodą. Woda uzupełniana była w zależności od potrzeby. Nie zawsze zwierzęta były przechowywane w przeznaczonych dla nich pomieszczeniach – były przypadki przechowywania zwierząt w pomieszczeniach kotłowni, piwnicy czy garażu, gdzie nie miały zapewnionych odpowiednich warunków. W schronisku dochodziło także to przypadków agresji między zwierzętami przebywającymi we wspólnych pomieszczeniach, czego następstwem były pogryzienia zwierząt, bądź przypadki ich zagryzienia. Miały miejsce również sytuacje przebywania w jednym boksie psów zdrowych i chorych. Część psów przebywających w schronisku miała jedynie bardzo ograniczoną powierzchnię przeznaczoną na wybieg znajdującą się przed klatkami. Z kolei nie było wybiegu w pełnym tego słowa znaczeniu, tj. przestrzeni gdzie zwierzęta mogłyby spożytkować energię.

Brak segregacji ze względu na płeć doprowadzał do niepotrzebnej agresji pomiędzy psami, która była wywołana rują suk, brak segregacji ze względu na płeć mógł doprowadzać do niepotrzebnego rozmnażania się zwierząt w schronisku, brak segregacji ze względu na wielkość psów przechowywanych w jednym kojcu podczas ciecarki, mógł doprowadzać do tego, że suka była kryta psami różnego wzrostu, czego skutkiem mogły być problemy z wyszczeniem się czy śmierć suki podczas porodu. Brak segregacji ze względu na wielkość ciała powodował, że duże psy z łatwością mogły zagryźć małego psa, zaś brak segregacji zwierząt nowoprzyjętych i

wpuszczanie ich do boksów ogólnych był bardzo dużym zaniedbaniem i mógł doprowadzić do śmierci psów nowych. Brak segregacji ze względu na stan zdrowia mógł prowadzić do tego, że psy chore, np. na nosówkę zarażały zdrowe.

W Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach brak było kwarantanny dla zwierząt nowoprzybyłych, właściwej i pełnej opieki weterynaryjnej oraz oddzielania psów zdrowych od chorych (okaleczonych), o czym świadczy chociażby znalezione w dniu 5 października 2010 roku skrajnie wychudzone ciało sukki w boksie ogólnym. Liczba osobników trzymanyh w schronisku, która bardzo często przewyższała limit miejsc, wpływało negatywnie na dobrostan oraz warunki bytowe zwierząt. Sposób opieki, i warunki, w jakich przebywały zwierzęta w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach narażały je na cierpienia moralne. Dyskomfortem psychicznym był bród w boksach, oraz ciasnota prowadzącą do walk między psami, a w jej konsekwencji pogryzienia stanowiły cierpienie moralne zwierząt.

Podłoże w klatkach w postaci piasku było niewłaściwe, gdyż nie jest łatwe do dezynfekcji i oczyszczania z fekaliiów. Biorąc pod uwagę, iż Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach było nagminnie przepelnione, wybiegi przed boksami i budami były niewystarczające, nie zapewniały zwierzętom odpowiedniej dawki ruchu i nie pozwalały również na realizację zachowań właściwych dla ich gatunku.

Oskarżeni Bogdan Klikowicz i Krzysztof Solecki zdawali sobie sprawę z warunków panujących w schronisku, a w szczególności z potrzeby rozładowania schroniska, w związku z zbyt dużą ilością przebywających w nim zwierząt, co wpływało negatywnie na dobrostan i warunki w jakich przebywały zwierzęta. Oskarżeni wiedzieli, że należy znacznie ograniczyć przyjmowaną liczbę zwierząt, co wiąże się z koniecznością wypowiedzenia dotychczasowych umów i nie zawierania nowych. Znali uwagi i zastrzeżenia kierowane przez przedstawicieli organizacji pro zwierzęcych czy Powiatowego Lekarza Weterynarii, a także kierownik schroniska. Mimo to nie podjęli efektywnych działań w kierunku znacznego ograniczenia nadmiernego zagęszczenia zwierząt, jak i nie doprowadzili do poprawy warunków bytowych zwierząt, utrzymując dotychczasowy stan rzeczy. Nie podjęli także działań w zarzucanym okresie, mających na celu poprawę opieki weterynaryjnej w schronisku i zapewnienie zwierzętom odpowiedniego zakresu leczenia przez podmiot mający odpowiednie zaplecze diagnostyczne i kliniczne.

(dowody: raport z przestrzegania przepisów ustawy o ochronie praw zwierząt (k. 1335-1343, 3708- 3712, 3739-3756, 3802-3827 akt II K 1128-11), protokół kontroli weterynaryjnej z załącznikami (k. 85-86, 93-94, 103-111, 120-123, 125-127, 129-130, 131-135, 140-141, 148-, 150-151, 153-155, 3715-3718, 3719-3722, akt II K 1128-11), protokół z czynności lekarsko-weterynaryjnych (k. 3722-3723, akt II K 1128-11), sprawozdania z badań (k. 3724-3729 akt II K 1128-11,), protokół z przeglądu schroniska i kontroli doraźnej (k. 341-377, 3730-3737 akt II K 1128-11), raporty z wizytacji (k. 65-74, 89-92, 101-102, 112-113, akt II K 1128-11), protokół oględzin (k. 142-145, akt II K 1128-11), decyzja z dnia 2.06.2008r. k.80 akt II K 1128-11, informacja o realizacji zaleceń pokontrolnych k.115-116 akt II K 1128/11), wystąpienie pokontrolne NIK (k. 4870-4877 akt II K 1128/11 ), faktury na zakup jedzenia (k. 3757-3778, akt II K 1128/11), zeznania Anny Mucha k.402-404, oraz k. 474-476 z akt 4Ds 522/12 (tom III), 5940-5943 (tom XXX z akt sprawy IIK 1128/11), 6334- 6335 (tom XXXII), zeznania Małgorzaty Snoch k. 404v- 405 oraz k. 477-479 z akt sprawy 4Ds 522/12 (tom III), 5922-5923 (tom XXX z akt sprawy IIK 1128/11) , zeznania Dariusz Wołczyk k.496 oraz k. 483-485 akt sprawy 4 Ds. 522/12, k. 5963-5965 z akt II K 1128/11 , zeznania Czesława Ksel k.495v, k. 480-482 akt sprawy 4 Ds. 522/12, z akt II K 1128/11 k. 6336, 5920-5922 , zeznania Krzysztof Koćwin k.507-508 i k. 489-490 akt 4 Ds. 522/12 , zeznania Marka Rembielak k. 508v- 509 oraz k. 492-494 akt 4 Ds. 522/12, zeznania Emilii Zebrzowskiej k.533-535 oraz k. 495 akt 4Ds 522/12 , k. 5943-5945 akt II K 1128/11 tom XXX, 6335v tom XXXII akt II K 1128/11 , zeznania Wiesława Wyszowski k. 487-495 oraz k. 21-27 i k. 372-375 akt sprawy 4 Ds. 522/12 oraz k. 3798-3801 i 5523-5525 akt sprawy II K 1228/11 SR Kielce, zeznania i wyjaśnienia Grażyny Khier k.591-596 oraz k. 554-559 akt 4Ds 522/12, k.593-599 akt sprawy 4Ds 522/12 , k.4931 akt sprawy IIK 1128/11, k. 5074-5075 akt sprawy IIK 1128/11, k. 6010-6024 akt sprawy IIK 1128/11, 6062-6139 akt sprawy IIK 1128/11, 6140-6142 akt sprawy IIK 1128/11, k.6142-6144 akt sprawy IIK 1128/11, k. 6178 akt sprawy IIK 1128/11 , zeznania i wyjaśnienia Wojciecha Grubner k.621-622 oraz z k. 3832 akt sprawy 4 Ds. 522/12, 5563-5564 akt sprawy II K 1128/11, 76-77 akt sprawy II K 645/15, wyjaśnienia Wojciecha Kiełek z k. 75-76 akt sprawy II K 645/15 , zeznania Bartłomieja Kabały k. 622v- 625, oraz k. 2168-2170 akta IIK 1128/11. t. XI, z k. 5428-5429 akta IIK 1128/11 t. XXVIII, k. 145-146 akta IIK 645/15, zeznania Anny Studzińskiej k. 645-647,

674v-678, oraz z akt II K 1128/11 k. 1025-1028 t. VI, 1369-1372 t. VII, 4610-4611 t. XXIV, zeznania Macieja Grabiec k.721 oraz 1882-1884 akt II K 1128/11 (tom X), k. 5324 akt II K 1128/11 (tom XXVII), k. 231-232 akt II K 645/15, zeznania Ewy Bartosik k. 722- 723 oraz k. 678v-682, k. 1082-1086 z akt IIK 1128/ 11 tom VI, k. 637 - 639,660-667 akt sprawy IIK 98/13, zeznania Joanny Świerczyńskiej k. k. 612-614 akt II K 1128/11 (tom IV) , k. 5590-5591 akt II K 1128/11 (tom XXVIII), k. 148 akt II K 645/15, Płyty i zdjęcia składane przez obie strony k.682, 765, 92, opinia biegłej Anny Maguda (poprzednio Łaskawiec) k.701v- 703 , opinia pisemna k.532-551 akt II K 1128/11, k.4912-4924 akt II K 1128/11, tom XXV, 6211-6215 tom XXXI akt II K 1128/11, zeznania Agnieszki Lechowicz k.713-720, oraz k. 300-301 z tomu 4 Ds 522/12 z dnia 23.10.2010r., k. 605 do 609 tom II K 1128/11 z dnia 17.11.2010r., k. 405- 410 akt 4 Ds. 522/12 z dnia 20.01.2011r. , k. 5319-5322 II K 1128/11 z dnia 23.07.2012r. , k. 146-149 II K 645/15, zeznania Stefana Przemyskiego k.775-777 oraz 971-973 akt 4 Ds. 22/12 tom V, zeznania Zdzisław Łysak k. 779-780, 312-313 akt 4 Ds. 522/12 wyjaśnienia Bogdan Klikowicz k.678, 777v-779,793v-796, 801v, wyjaśnienia Krzysztofa Soleckiego k. 703, 780-782, 796v-802, 836-837, 839-840, informacja z Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych (k. 2588 akt II K 1128/11), informacja Urzędu Miasta w Kielcach (k. 339-340 akt II K 1128/11, rachunki (załącznik nr 4 faktury – tom I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, zarządzenie PUK (k. 6059 akt II K 1128/11), dokumentacja fotograficzna (k. 275-283, 860-869, 1251-1261, 1271-1278, 3437, 3443, 4220-4228, 5614 akt II K 1128/11)

Oskarżony **Bogdan Klikowicz** ma 74 lata. Jest żonaty ma dwoje dorosłych dzieci. Utrzymuję się z emerytury w wysokości ok. 4 000 zł. Posiada dom o pow. 110 m<sup>2</sup>, samochód Fiat Punto z 2011r. Nie posiada innego majątku. Nie leczył się psychiatrycznie ani odwykowo. Nie był karany.

**Oskarżony Bogdan Klikowicz** wyjaśniał, że schronisko zrobili z „dziadostwa” poprzez ponoszenie dużych nakładów finansowych jak zakup samochodu, dostosowanie go do przewozu zwierząt, powiększanie boksów, kupno nowego kotta do gotowania jedzenia dla zwierząt, przeszkolenie obsługi, kupno urządzeń chłodniczych. Podał, że mieli 414 metrów powierzchni dla zwierząt i była propozycja rozbudowy, ponieważ był to okres nagminnego porzucania zwierząt. Dodał, że

stworzyli alejkę edukacyjną dla młodzieży, aby zwierząt nie porzucano jak zabawki oraz dwa razy poprawiali hotelik dla zwierząt. Odnośnie przepelniania podawał, że miasto do nich dzwoniło, że jest do przyjęcia wiele psów, nawet jak u nich było przepelnienie i on się nie godził na przyjęcie, ale nie wie jak się to kończyło. Podnosił, że mieli plany rozbudowy klatek ale ciągle im przeszkadzano, wrzucając śmieci i inne rzeczy więc zrezygnowali. Wyjaśniał, że wiedział o fali porzucenia psów i zwracał się do doktora Wyszковского do NIKu, do lekarza wojewódzkiego aby przymusili gminy do stworzenia swoich schronisk dla psów, choćby małych. Odnośnie umów z wieloma gminami wskazywał, że wzięty się z tego, że przyjmowano pojedyncze psy i wówczas ze względu na bezpieczeństwo nie było wyjścia i takie umowy musiały być podpisane na wypadek gdyby np. zwierzę kogoś pogryzło. Takie umowy były na stałe jak i na 60 dni a po tym czasie pies przechodził na własność schroniska. Twierdził, że przyjęcie takich psów z innych gmin odbywało się na tej zasadzie, że kierownik myślała, że to będzie tymczasowe, a potem pies zostawał. Wskazywał, że ufał w tym zakresie kierownik schroniska i ona podejmowała decyzje. Podnosił, że schronisko nigdy nie było na plusie bo to nie jest dochodowa działalność, ponieważ trzeba utrzymywać ludzi, eksploatację, energię, ciepło, lekarzy, leki oraz konserwację urządzeń i zapewnić rozwój. Wskazywał, że w takie schronisko trzeba wkładać dużo pieniędzy bo inaczej by się popsuło. Podnosił, że dowodem na taką sytuację jest to, że towarzystwo miało swoje schronisko przez jakiś czas a potem okazało się, że jednak miasto musi dawać na nie nakłady. Dodał, że gdyby w schronisku przyjąć normę 2 metrów na psa, to wówczas możliwe byłoby utrzymanie tam 200 psów, przy czym klatki były ciągle rozbudowywane, ale tego nie dokończyli. Precyzował, że to kierowniczką zgłaszała mu potrzeby, bo ona je widziała, a oprócz tego była komórka techniczna, która przynajmniej dwa razy dokonywała przeglądu, wizytowała schronisko i zgłaszała uwagi, nawet tak drobiazgowo jak to, że trzeba naprawić jakąś budę, ponieważ pies odgryzł jej kawałek. Wskazywał, że ponadto przynajmniej dwa razy w roku były kontrole z urzędu miasta oraz od doktora Wyszковского, które to kończyły się oficjalnym protokołem, gdzie on sam w kontrolach uczestniczył. Podawał, że niezależnie od kontroli tak on bywał w schronisku jak i prezes, stąd wiedzieli w którym kierunku pójść, że trzeba z innych zakładów przesunąć środki na schronisko bo innych pieniędzy nie było. Podkreślał, że spółka nie dostawała od miasta pieniędzy gratis ani darowizn, stąd też był wniosek o rozbudowę schroniska i on pisał w tym przedmiocie

do nadleśnictwa, w kontekście odkupienia terenu. Wskazywał, że mieli nadzieję na rozładowanie tej fali porzuceń zwierząt kiedy powstanie schronisko w Piekoszowie ale nie doszło to do skutku. Szczególnie podkreślał, że nigdy nie opóźniali wykonania poleceń lekarza powiatowego, ale realizowali wszystkie uwagi. Odnośnie akcji czipowania psów wskazywał, że wypadła ona w październiku a on jeszcze w sierpniu rozmawiał z lekarzem powiatowym jak to przeprowadzić, bo trzeba było na to dużych pieniędzy i chciano to zrobić w dwóch turach. Wskazywał, że on i prezes mieli zamiar by to przeprowadzić, ale nie doszło to do skutku (k. 777v-779). W kontekście swoich obowiązków wskazywał, że jemu podlegały wszystkie sprawy techniczne, a oprócz schroniska podlegały mu jeszcze trzy cmentarze, zakład mechaniczno – techniczny i dwa targowiska. Przez sprawy techniczne wskazał remonty i inwestycje. Wyjaśniał, że schronisko było w bardzo złym stanie stąd były środki przesuwane z innych zakładów i w ten sposób robiono bieżące naprawę jak i sukcesywnie poprawiono stan techniczny przez inwestycje. Deklarował, że nie miał on wpływu na nawiązanie umów z innymi gminami a decydował o tym prezes i samodzielnie kierowniczką, a on być może podpisał jakąś umowę kiedy nie było prezesa a wiedział, że ten wyraził zgodę. Podkreślał natomiast, że on sam wielu gminom odmawiał, albo czynił adnotację na piśmie które szło do prezesa, ponieważ nie wszystkie pisma do niego szły. Wskazywał, że formuła taka była, że kierowniczką wypowiadała się co do tego czy będzie miejsce dla psów i potem sama albo z prezesem przygotowywała treść umowy. Dodał, że niektóre umowy przez niego przechodziły ale nie wszystkie, mogło tak być, że o nich nie wiedział bo zwykle były kierowane do prezesa, a ten tylko sporadycznie kierował je do niego – kiedy prezesa nie było albo kiedy w umowie było jego nazwisko. Wskazywał, że kierowniczką decydowała o przyjęciu, jak i ona decydowała kiedy były rozpaczliwe telefony aby przyjechać po psa. Dodał, że niektóre umowy dostali w spadku. Podawał, że były gminy którym odmawiano. Natomiast podpisywali umowy ponieważ kierowali się litością i tym, że było zagrożenie – na przykład dzieci nie mogły iść do szkoły z powodu psów. W takich nagłych sytuacjach jechali po psa i jak znaleźli właściciela to pies był oddawany, a jak nie to pozostawał dożywotnio – do śmierci naturalnej, przez co na tym się nie zarabiał. Odnośnie opieki weterynaryjnej wyjaśnia, że było to dla niego bardzo ważne, była umowa, natomiast szerzej o tym może wypowiedzieć się prezes, ponieważ to on z Powiatowym Lekarzem Weterynarii oddzielnie rozmawiał i nie leżało to w zakresie jego technicznych obowiązków. Wskazywał, że sam też



rozmawiał z lekarzem i ten miał uwagi co do podłoża, stosowanych misek, malowania i remontów co było wykonywane. Podnosił, że gdyby nakazano zastosować wylewki zamiast piasku to by były zrobione. Wskazywał, że lekarze przychodzili też od tak oprócz oficjalnych protokołów. Wskazywał, że były plany powiększenia schroniska co zostało im przerwane, starali się też o tworzenie nowych schronisk w innych gminach. Wyjaśniał, że oczipowanie nie było możliwe i informował prezesa że musi to być rozbite na etapy – o wszystkim informował on prezesa, ponieważ tam nie było innego dyrektora który zajmowałby się schroniskiem – to on i prezes reprezentowali go na zewnątrz, natomiast kierownik miała samodzielność tylko co do decyzji o przyjęciu lub nie, nigdy nie miała w tym zakresie narzuconych decyzji. Jego zdaniem kierowniczka czasem nie miała wyjścia i psy musiała przyjąć kiedy jakaś instytucja je znalazła, a była to osoba o dużej wiedzy i wszystko co było w protokołach kontroli to ona wdrażała. Wyjaśniał, że do nich zwracała się ona o zakup produktów, na które reagowali pozytywnie, nie odmawiali, ewentualnie wskazywali, że mniej pilne rzeczy będą zrealizowane w późniejszym czasie. Podnosił, że schronisko zmieniło się bardzo na plus i był wspaniały personel, natomiast co towarzystwo zrobiło z tymi ludźmi nie jest do opisanie. Wskazywał, że przejęcie schroniska przez towarzystwo odbyło się złej atmosferze, psy były zestresowane i nie miał kto się nimi zająć. Ponadto już po przejęciu przez towarzystwo okazało się, że nie jest ono w stanie prowadzić schroniska bo na to trzeba dużo nakładów. Jego zdaniem błędem było to, że kierownik pozwalała wchodzić towarzystwu do schroniska. Podnosił, że była ona zaangażowana w kwestie adopcji psów i zabierała je na różne wydarzenia aby to umożliwić (k. 793v-796). Odnośnie filmu z wizyty ze schroniska stwierdził, że to jest akcja, taki nalot, z wykorzystaniem polityków i była to sytuacja stresowa dla wszystkich bo było kilkadziesiąt osób bez lekarza, który został poproszony później (k. 801v).

Oskarżony **Krzysztof Solecki** ma 57 lat. Jest żonaty, ma dwie dorosłe córki. Posiada wykształcenie wyższe z zawodu ekonomista. Obecnie nie jest zatrudniony. Pozostaje na utrzymaniu żony. Posiada we współwłasności z małżonką nieruchomości w postaci domu o powierzchni 160 m<sup>2</sup>, samochód Volvo z 2007r., mieszkanie w Kielcach o pow. 33 m<sup>2</sup> oraz dwie działki 1,20 ha i 70 arów. Nie leczył się psychiatrycznie ani odwykowo. Nie był karany.

**Oskarżony Krzysztof Solecki** wyjaśniał, że w schronisku stosowano piasek, ponieważ beton jest materiałem chłonnym - chłonie wilgoć i wszystko inne, a piasek jest bardziej zbliżony do środowiska naturalnego w którym przebywają psy. Wskazywał, że zbilansowana sucha karma podnosiłaby koszty, natomiast nie urozmaicałaby dziennej diety jaka jest przewidziana dla psów (k. 703). Wskazywał, że całe spectrum zarzutów wobec schroniska jest jego zdaniem nieuzasadnione. Jego zdaniem nieuzasadniony atak na schronisko był związany z kampanią samorządową. Wyjaśniał, że PUK w swojej działalności posiadał różne zakłady i oni stworzyli mapę, które zakłady należy w pierwszej kolejności dofinansować aby to działało, a nic nie stało na przeszkodzie aby ich dofinansować przez miasto czy radę nadzorczą, ale tak się nie działo. Podnosił, że osoba reprezentująca towarzystwo na pytanie co jest lepsze dla psa piasek czy beton, nie zna odpowiedzi a wg niego logiczne, że dla psa bardziej naturalny jest piasek, a beton w naturze nie występuje, poza tym beton wchłaniał odchody, a piasek był wymieniany na czysty. Jego zdaniem stosowanie takiego podłoża była uzasadnione w oparciu o wiedzę fachową osób posiadających stosowne kwalifikacje. Wskazywał, że nie mogli sobie pozwolić na ciągle zmienianie zasad w schronisku, ponieważ był to zakład podwyższonego ryzyka. Jego zdaniem kierownik, która była magistrem zootechniki miała wszelką niezbędną wiedzę i utrzymywała właściwe zasady żeby było bezpiecznie, co więcej wszyscy pracownicy posiadali niezbędną wiedzę by tam pracować oraz przeszkolenie. Podnosił, że należy zadać sobie pytanie dlaczego na przestrzeni wielu lat nie powstało inne schronisko czy rządowe czy samorządowe i dlaczego nawet szeroko zakrojone działania wójta Piekoszowa nie doprowadziły do powstania schroniska. Podnosił, że konieczność przyjmowania zwierząt wynikała z konieczności zapewnienia bezpieczeństwa publicznego, ponieważ schronisko przyjmowało zwierzęta o wysokim stopniu agresywności. Wskazywał, że jeśli chodzi o zarządzenie spółkami to nie ma on sobie nic do zarzucenia, tym bardziej, że na przestrzeni lat odbywały się kontrole, które nie wskazywały rażących naruszeń, a drobne uchybienia były naprawiane od ręki. Wskazywał, że mimo kontroli wielu instytucji mieli oni pozytywne opinie włącznie z opinią towarzystwa brytyjskiego odpowiednika Stowarzyszenia Obrony Zwierząt. Odnośnie wolontariatu wskazywał, że nie chcieli go dopuścić, ponieważ mieli być to tylko wolontariusze z TOZ, a to

mogły być osoby przypadkowe, nieprzeszkolone a schronisko było zakładem o podwyższonym ryzyku i zdarzały się przypadki pogryzień. Jako przykład podał zabranie kilkunastu psów od starszego pana z Piekoszowa, które były agresywne, jeden z nich pogryzł pracownika, wobec czego uprzedni właściciel psów przychodził je karmić. Te psy musiały natomiast zostać zabrane bo zagrażały bezpieczeństwu ludzi w Piekoszowie. Podnosił, że środowiska o których mowa zawsze wiedziały kiedy trafia pies rasowy i nimi były zainteresowane żeby zabrać jak najszybciej ze schroniska, przy czym zaznaczył, że w Europie kwitnie działalność handlu rasowymi psami, ale nie komentował tego w kontekście działalności stowarzyszeń. Jego zdaniem pracownicy zgłaszali, że jak trafiał zwykły kundel to zainteresowania nie było. Jako przykład dobrego prowadzenia schroniska podał zabezpieczenie 5-6 hartów, które były w strasznym stanie a doprowadzone zostały do zdrowia i właśnie zostały zabrane przez stowarzyszenie a potem jeszcze ktoś z innego państwa dzwonił o nie, bo były doprowadzone do dobrej kondycji w schronisku, są to psy których posiadanie wiąże się z koniecznością specjalnych uprawnień. Podnosił, że działanie towarzystwa opierało się o łamanie wszelkich reguł związanych z bezpieczeństwem, kulturą bycia, zachowaniem, interwencją, uwagami, czy skargami. W jego ocenie schronisko przekazano dla świętego spokoju. Podkreślał wysoką fachowość pracowników schroniska. Wskazywał, że działania towarzystwa nie były motywowane troską o zwierzęta, skoro wchodząc na teren schroniska łamali wszystkie zasady dotyczące bezpieczeństwa i właściwego traktowania zwierząt, podrzucano zwierzęta. Były ceremonie ze świeczkami, szczeniętami w pudełku. Wskazywał, że te osoby wchodziły grupowo i masowo z lampami błyskowymi, kamerami i mediami wywierając presję psychiczną na pracowników i wprowadzając agresję wśród zwierząt, nie zachowywali właściwej odległości jednej osoby od drugiej. Nawiązał do tego jak zachowuje się jedno zwierzę gdy ktoś wchodzi na jego posesję, a co dopiero jak musiało czuć się 150 zwierząt, które przecież mają trudność z zapanowaniem nad emocjami. Odnośnie zbiórki karmy podał, że nie przypomina sobie by była ogłoszona, nie zbierali także koców na zimę, nie mieli także subkonta i nie zbierali pieniędzy od społeczeństwa na schronisko – nie uprawiając lichwy. Podkreślał, że sam ma miłość do zwierząt ponieważ ma od zawsze psa, podobnie jak zwierzęta miał jego zastępca i te zwierzęta były zadbane i szczęśliwe. Podnosił, że prowadzili działalność edukacyjną, spotkania z osobami niepełnosprawnymi, przychodziła młodzież z lekarzem, straż miejska ze swoimi

psami, behawiorysta, z zachowaniem właściwych zasad w tym odstępów. Finalnie podkreślał, że nawet trzymając zwiększoną liczbę zwierząt w schronisku uchronili bezpieczeństwo ludzi, ponieważ często słyszy się o pogryzieniach, a co dopiero byłoby gdyby te psy pozostały w takiej liczbie na wolności. W ten sposób jego zdaniem przeciwdziałali skutkom tragicznych zdarzeń (k. 780-782). Odniósł się do zakresu swoich kompetencji. Wyjaśniał, że w PUK na czele stał zarząd a on był prezesem więc miał nadzór merytoryczny nad całością spółki poprzez pracowników, kadrę zarządzającą w tym dyrektora Klikowicza i w schemacie organizacyjnym dyrektorowi przypisane było m.in. schronisko, natomiast kierownikowi w jego pionie podlegał jeszcze kierownik działu technicznego jak również szef innych kierowników, a tym samym i kierownik schroniska dla bezdomnych zwierząt. Stąd też naturalną rzeczą było, że jeśli były pisma to on jako prezes dekretował je do odpowiednich komórek organizacyjnych, ponadto w sytuacji kiedy jego nie było to zastępował go dyrektor Klikowicz, a gdyby nie było ich obydwu to był inny członek zarządu, prokurent lub księgową która mogła podpisać dokument. Odnośnie umów podał, że naturalną rzeczą było że trafiały one do dyrektora Klikowicza, bo były umowy podpisywane przez osobę, której podlegał dany zakład. Umowy z gminami podpisywał również dyrektor bezpośrednio lub na wniosek podległego jemu kierownika. Podnosił, że nie zgadza się z tym, że schronisko było przepelnione, ponieważ do prezesa docierają nie wszystkie informacje, ale on był informowany, że średnio miesięcznie jest adoptowanych około 50 psów, wobec czego te przepelnienia mogły trwać kilka dni. Wskazywał, że kiedy zarządzali schroniskiem to nie było takich medialnych informacji jak obecnie, że gdzieś są psy masowo porzucane albo krążą watahy, ponieważ zawsze reagowali oni w sposób właściwy aby psy np. nie biegały po terenie miasta. Kwestionował podejmowane działania przez towarzystwo, ponieważ naruszali jego zdaniem normy kulturowe, etyczne i cywilizacyjne tak wobec pracowników jak i zwierząt. Wskazywał, że pracownicy prosili go o przeniesienie lub chcieli odejść przez zachowanie towarzystwa. Podnosił, że był przypadek gdzie wolontariusz przyszedł pijany mimo ryzyka. Przyznał, że nie zbierali karmy ani koców ponieważ wystarczało im środków. Podawał, że środki na prowadzenie schroniska były przerzucane z innych zakładów, głównie bazarów. Wskazywał, że prowadzone kontrole nie pokazywały dużych uchybień, analiza protokołów pokontrolnych odbywała się publicznie i podejmowano decyzje, nawet jak nie było ich stać, żeby wyeliminować nieprawidłowości, które nie były rażące ale miały charakter sugestii.

Podnosił, że był również moment kiedy towarzystwu nie pasował lekarz, zatrudniono nowego i też im nie pasował, zatrudniony kolejnego. Wskazywał, że była sytuacja gdzie kierowca potrafił sarnę i przyniósł do schroniska celem ratowania lub chciał ją zabrać na mięso, a lekarz powiedział, że nie ma takiej możliwości, i że przejmuje nad nią opiekę schronisko co świadczy o postawie lekarzy. Dodał, że im więcej się starali i inwestowali i im lepiej wyglądało schronisko, tym bardziej towarzystwo chciało je zabrać. Wyjaśniał, że od początku przejęcia schroniska określili dla niego priorytety i wiele w nim rozwinęli, jak samochód, wolierę dla kotów, kuchnię, powiększenie klatek, polanka edukacyjna. Dodał, że rzadko jeden pies przebywał pół roku czy rok, ponieważ była rotacja z uwagi na duże zainteresowanie adopcją, natomiast latem przybywało psów, ponieważ właściciele wyjeżdżali i je porzucali i właśnie takie sytuacje – pozostawienie psów przy schronisku – fotografowało towarzystwo, natomiast pracownicy właściwie reagowali i zabierali psy. Podnosił, że towarzystwo mogło zbierać pieniądze, a zakład gminny nie miał do tego pozycji. Przeczył by były sytuacje gdzie nie było lekarza, a przynajmniej by docierały do niego takie informacje. Mieli również dodatkową umowę z zewnętrznym gabinetem gdyby były większe potrzeby. Deklarował, że zawsze starał się zapewnić to co niezbędne i przewidziane prawem, więc gdyby trzeba było zatrudnić dodatkowego lekarza to tak by się stało. Odnośnie odpadów i śmiertelności zwierząt to wg niego zarzuty to absurd. Wskazywał, że była zakupiona lodówka by przechowywać padłe zwierzęta, by możliwy był ich odbiór po kilka sztuk, co było bardziej ekonomiczne. Natomiast waga psów była określana przez odbiorcę, raczej szacunkowo – choć sam nie był nigdy przy odbiorze to tak zakłada. Podnosił, że ludzie którzy pracowali w schronisku naprawdę kochali zwierzęta i on nawet nie dopuszcza myśli, by ktoś celowo chciał je uśmiercić. Podawał, że psy podlegały ochronie przy przyjęciu. Przeczył by ktoś odbierał chorego psa, ponieważ zawsze były one przygotowane do adopcji. Deklarował, że kiedy był w schronisku i widział coś niewłaściwego to od razu reagował, natomiast to kierownicy ponosili odpowiedzialność za to co działo się w ramach ich kompetencji. Podnosił także, że podczas posiedzenia zarządu każdy kierownik mówił o jego dziale i logiczne, że mówił głównie o swoich sukcesach, a problemy chciał przed zarządem ukryć, natomiast odbywały się z jego strony wizytacje i wszystko było dobrze. Nawiązywał do absurda jego zdaniem sposobu przejęcia schroniska. Wskazał, że nie ma sobie nic do zarzucenia. Odnośnie umów z gminami wskazywał, że większość była podpisana ad hoc, w razie

jak zabezpieczano pojedyncze zwierzęta i były one po to, by gmina zwróciła koszty. Odnośnie rozwiązania umowy to następowało to gdy pies zdechł, ale on o takich sytuacjach nie był informowany a pewnie także i dyrektor nie był, a szła informacja do gminy. Kwestionował aby było wiele umów, bo przecież gminy nie chciały zasadniczo zabierać od nich więcej psów, ponieważ nie miały środków by pokryć koszty ich utrzymania, wobec czego trzymały zwierzęta we własnym zakresie, najczęściej przy wysypiskach śmieci. Wskazywał, że wszystkie zmiany w schronisku miały na celu dostosowanie do przepisów i reguł, korzystano w tym celu też z firm specjalistycznych jak w przypadku dostosowania samochodu dla przewozu psów. Podnosił, że wykonane w schronisku nagrania psów, są wyrwane z kontekstu, ponieważ zawsze trafiały tam psy wygłodzone i takie psy wyłącznie filmowano (k. 796v-802). Podkreślał, że działalność w schronisku była niedochodowa dla przedsiębiorstwa, natomiast księgowość była prowadzona łącznie dla całego spectrum przedsiębiorstwa, wszystkich zakładów. Zgodził się z przedstawioną przez biegłą klasyfikacją kosztów, natomiast podkreślał, że była to spółka ze 100 procentowym udziałem mienia komunalnego, której funkcją jest zabezpieczenia interesu miasta i jego mieszkańców, a nie działanie z zyskiem. W sytuacji gdyby go nie było to miasto musiało dofinansować spółkę. W zakresie sześciu zakładów spółki nie wszystkie zamykały się z wynikiem dodatnim – najbardziej dochodowe były bazy – generowały około 4 mln złotych. Odnośnie kosztów to dzielone były one procentowo na poszczególne zakłady, a nie przypisywane osobno do każdego. Podkreślał, że co roku był badany bilans przez biegłego księgowego, było około 16 rocznie kontroli Puk i NIK oraz UKS, audyt wewnętrzny i audyt prowadzony przez miasto jak i szereg innych resortowych dotyczących danego zakładu. Podnosił, że biegła nie dysponowała całością dokumentacji, nie zostały uwzględnione wszystkie inwestycje (k. 836-837). Wskazywał, że żadna kontrola nie kierowała uwag finansowych do schroniska ani całego przedsiębiorstwa. Podkreślał, że nakłady w 2006 roku na schronisko były duże – za budowę budynku magazynowego 71,208 złotych, za kociół 7.000 złotych jak też kupowane były lady, zamrażarki, okapy. Podnosił, że schronisko nie było obciążane kosztami remontowymi, hydraulicznymi ani konserwacyjnymi ponieważ robiły to inne zakłady przedsiębiorstwa. Odnośnie odpisów amortyzacyjnych podkreślał, że nie były wszystkie ujęte w opinii, a z pewnością obniżyłyby wartość, co miałyby duże znaczenie na przestrzeni lat. Dodał, że nie zgadza się z tym, że schronisko mogło kumulować zyski na poczet inwestycji,

ponieważ jego działalność nie była dochodowa, a środki na inwestycje pochodziły z innych zakładów (k. 839-840).

### **Sąd zważył, co następuje:**

Na wstępie zaznaczyć należy, iż sytuacja zwierząt w schronisku była przedmiotem prowadzonego postępowania p-ko kierownik schroniska pani Grażynie Khier, która została prawomocnie skazana za czyn z art. 35 ust 1 ustawy o ochronie zwierząt. W toku prowadzonego postępowania szeroko przeanalizowano warunki bytowe, w jakich przebywały zwierzęta w schronisku, jak i skutki jakie wywierały powyższe warunki na psychikę i stan zdrowia zwierząt. Z pewnością bardzo pomocna w tym zakresie była również opinia biegłej **Anny Maguda (Łaskawiec)**, która składała opinie ustną również w toku niniejszego prowadzonego postępowania. Już w tym miejscu zaznaczyć należy, iż biegła dosyć szeroko i fachowo wypowiadała się na temat sytuacji zwierząt przebywających w schronisku, stanu ich zdrowia i psychiki. Biegła wskazywała na konsekwencje związane z brakiem segregacji zwierząt czy to pod względem płci, wielkości ciała, stanu zdrowia, czy wpuszczaniem zwierząt nowoprzybyłych do boksów ogólnych. Jak opiniowała biegła, po analizie zgromadzonego materiału dowodowego, w Schronisku brak było kwarantanny dla zwierząt nowoprzybyłych, właściwej opieki weterynaryjnej oraz oddzielania psów zdrowych od chorych (okaleczonych), a znalezione w dacie 5 października 2010 roku skrajnie wychudzone ciało suki w boksie ogólnym również świadczy o wyżej wymienionych zaniedbaniach. Biegła odniosła się także do kwestii przebywania w schronisku nadmiernej ilości zwierząt, wskazując że schronisko było przystosowane do trzymania 150 sztuk psów, zaś liczba osobników trzymanyh w schronisku bardzo często przewyższała limit miejsc, co miało negatywny wpływ na dobrostan oraz warunki bytowe zwierząt. Biegła wskazywała, że sposób opieki, pożywienie i warunki, w jakich przebywały zwierzęta narażały je na dotkliwe cierpienia moralne. W ocenie biegłej stwierdzone nieprawidłowości miały charakter rażącego zaniedbania. Biegła zwracała uwagę, że skoro schronisko było stale przepełnione, to wybiegi boksami i budami były niewystarczające i nie zapewniały zwierzętom odpowiedniej dawki ruchu i nie pozwalały również na realizację zachowań właściwych dla ich gatunku. Biegła odnosiła się również kwestii podawania pokarmu w boksach, do braku korzystania z bezpłatnej pomocy

wolontariuszy, jak i do szeregu innych kwestii, które szeroko omawiała, podając logiczne i merytoryczne argumenty na poparcie swych wniosków. W ocenie Sądu, opinia biegłej jest jasna, rzeczowa, wyjaśnia nie tylko kwestie wiążące się z oceną warunków bytowych zwierząt przebywających w schronisku, ale także skutków, jaki mogły one wywierać na stan ich zdrowia oraz psychikę. Jednocześnie biegła szeroko i logicznie argumentowała wnioski wypływające z jej opinii.

Analizując jednakże opinię biegłej, jak i sytuację bytową zwierząt przebywających w schronisku, w kontekście też oceny stanu zdrowia fizycznego i psychicznego zwierząt, nie można zapominać, że w tym przypadku mamy do czynienia ze specyficzną sytuacją, kiedy to biegła wypowiada się nie tylko na temat stanu psychofizycznego konkretnego zwierzęcia, ale na temat warunków, w jakich przebywała duża liczba zwierząt na przestrzeni dłuższego odcinka czasowego. Już chociażby z racji powyższej specyfiki przedmiotu sprawy, opinia biegłej, oprócz odniesienia się do konkretnego zwierzęcia, np. padłego czarnego psa czy karmiącej sukki musiała zawierać bardziej generalne wnioski, odnoszące się do oceny warunków bytowych, także pozostałych zwierząt przebywających w schronisku, z którymi przecież biegła nie miała bezpośredniego kontaktu. Oczywiście jest rzeczą, że sytuacja konkretnego zwierzęcia przebywającego w schronisku, w różnych odcinkach czasowych mogła się odmiennie kształtować. Pamiętać też należy, iż w schronisku panowała duża rotacja. Z tego też powodu ocena prawna i faktyczna nie może się skupiać wyłącznie na analizie przypadku danego zwierzęcia, ale musi być o wiele szersza i dotyczyć warunków bytowych, jakie zostały stworzone w schronisku dla przebywających w nim zwierząt. Wskazywane w toku postępowania konkretne przypadki czy zachowania względem zwierząt, mogą jedynie uzasadniać i dowodzić wypływające z materiału dowodowego wnioski, ale nie mogą wprost przesądzać oceny prawnej zachowania oskarżonych.

Poruszyć trzeba także w tym miejscu jeszcze jedną kwestię. Mianowicie u różnych osób czy nawet szerzej grup społecznych, w odmienny sposób może kształtować się ocena właściwych warunków bytowania zwierząt, jest to bowiem też związane z indywidualnymi odczuciami, wpływającymi po części z wychowania czy też braku edukacji w tym zakresie. Są osoby bardziej wyczulone na krzywdę zwierząt, ale także i duża grupa społeczna osób, które uważają, że zapewnienie zwierzęciu minimum egzystencji, tj. kolokwialnie ujmując pożywienia czy ochrony przed warunkami pogodowymi w wystarczającym stopniu realizuje obowiązek opieki



człowieka nad zwierzęciem. Należy też wskazać, że ustawodawca dopiero w ustawie o ochronie zwierząt z 21 sierpnia 1997 r. w art. 1 ust 1 wskazał, że zwierzę, jako istotą żyjącą, zdolną do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę. W art. 5 wskazano zaś, że każde zwierzę wymaga humanitarnego traktowania, przez które rozumie się traktowanie uwzględniające potrzeby zwierzęcia i zapewniające mu opiekę i ochronę. Wprowadzenie powyższych uregulowań wiązało się zmianą świadomości społecznej, wyczuleniem na krzywdę zwierząt, które rosło z upływem czasu. Nie bez znaczenia były tutaj akcje propagowane przez różnego typu powstające stowarzyszenia na rzecz ochrony zwierząt, uzmysławiające społeczeństwu, że zwierzę nie może być traktowane jak rzecz, ale jest zdolne do odczuwania cierpień i należy mu się ze strony człowieka opieka i ochrona prawna. Ustawodawca wprowadził też przepisy karne, które miały za zadanie penalizować negatywne zachowania człowieka względem zwierzęcia. Ponieważ zwierzę nie jest w stanie przekazać swoich odczuć, opowiedzieć o negatywnych zachowaniach ludzi względem niego, ustawodawca stworzył przykładowy katalog zachowań, które oceniane obiektywnie stanowią zachowania bezprawne, penalizowane i w istocie świadczą o wypełnieniu znamion przestępstwa znęcania wobec zwierzęcia. Jak wskazuje przepis art. 6 ust 2 ustawy przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć zadawanie albo świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpień, a w szczególności: (...), jak w niniejszym przypadku wskazuje ust 10 utrzymywanie zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania, w tym utrzymywanie ich w stanie rażącego zaniedbania lub niechlujstwa, bądź w pomieszczeniach albo klatkach uniemożliwiających im zachowanie naturalnej pozycji. Jednocześnie ustawa o ochronie zwierząt definiuje pojęcie "właściwych warunkach bytowania" zgodnie z którym rozumie się przez to zapewnienie zwierzęciu możliwości egzystencji, zgodnie z potrzebami danego gatunku, rasy, płci i wieku. Ustawa także wskazuje, że "schronisku dla zwierząt" – jest to miejsce przeznaczone do opieki nad zwierzętami domowymi spełniające warunki określone w ustawie z dnia 11 marca 2004 r. o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt. Przy czym przepis ten dodany został z dniem 1.01.2012r.

Powyższy rys historyczny i prawny, Sąd powołuje po to, aby uzmysłowić pewnie realia, w których działali nie tylko oskarżeni, ale cały szereg osób, sprawujących też nadzór nad schroniskiem z ramienia urzędu Miasta czy Powiatowego Lekarza

Weterynarii. Ponadto powyższą kwestię należy, mieć też na uwadze przy ocenie dowodów osobowych. Nie może bowiem dziwić fakt, że ocena warunków panujących w schronisku będzie różna w zależności od „wrażliwości świadka”, jego wyczulenia na krzywdę zwierząt i edukacji w tym zakresie. Trudno też niekiedy oceniać relację świadków w kategorii ich wiarygodności bądź nie, podawanie bowiem przez świadków nawet tych samych faktów prowadzi u każdego z nich do odmiennej oceny sytuacji. I tak dla grupy świadków, (o czym także przekonuje lektura akt sprawy II K 1128/11 i zawartego w niej uzasadnienia) warunki w jakich przebywały zwierzęta były dobre, a przynajmniej wystarczające, zaś dla innych były jaskrawym przykładem niedoli zwierzęcia.

Skupiając się w tym miejscu na wskazanych wyżej dowodach osobowych, poczynić należy, jeszcze jedną uwagę ogólną. W toku postępowania II K 1128/11 Sąd przesłuchał szereg osób, mających bezpośredni kontakt ze schroniskiem i przebywającymi w nich zwierzętami. Relacje powyższych osób zostały poddane gruntownej i wszechstronnej analizie, którą Sąd rozpoznający niniejszą sprawę w całości podziela. Nie było potrzeby ponowne przesłuchiwanie powyższych osób, (w tym W. Lubawskiego czy CZ. Gruszeckiego, zresztą dowód ten o bezpośrednio przesłuchanie w przedmiotowym postępowaniu nie został przez oskarżyciela subsydiarnego podtrzymany i porzeczono na ich ujawnieniu, tak jak i reszty dowodów zgromadzonych w aktach II K 1128/11) na te same okoliczności, albowiem składały one dość szerokie relacje, a wskazywane przez nich okoliczności wpływały także z zeznań świadków słuchanych bezpośrednio w niniejszym postępowaniu. Przede wszystkim zaś zgromadzony został bardzo obszerny materiał dowodowy w postaci dowodów z dokumentów (pism, protokołów kontroli przeprowadzanych przez najrozmaitsze instytucje, wystąpień, faktur, rozliczeń, umów, sprawozdań oraz materiał fotograficzny i nagraniowy), które to dowody, oprócz powyższych dowodów osobowych w pełni mogą stanowić podstawę do czynienia w oparciu o nie konstruktywnych ustaleń faktycznych. Poza tym powyższe dowody w zakresie, w jakim przedstawiają konkretne fakty, liczby z odwołaniem się do dalszych dokumentów, np. sprawozdań, mają walor dowodu obiektywnego, nieobciążonego emocjami, oceną, która w każdym przypadku ma wpływ na sposób relacjonowania przez świadków. Innymi słowy na podstawie wskazanych w powyższych dokumentach danych, które też niekiedy zawierają stanowisko, odniesienie się strony przeciwnej (kontrolowanej) każdy odbiorca może wyrobić sobie pogląd na zaistniałą

sytuację, który to niekoniecznie może być zbieżny z wnioskami przedstawionymi przez wytwórcę dokumentu.

W tym więc sensie, dowody z dokumentów przeprowadzonych w niniejszym postępowaniu, jak w sprawie II K 1128/11, w zakresie przede wszystkim protokołów kontroli weterynaryjnych, wizytacji i kontroli z ramienia Urzędu Miasta, kontroli przeprowadzanych przez Najwyższą Izbę Kontroli, Urząd Skarbowy, dokumentów w postaci umów, wypowiedzeń umów, dokumentów księgowych, faktur oraz innych dowodów z dokumentów, w ocenie Sądu nie budzą wątpliwości w zakresie ich prawdziwości i rzetelności. Dokumenty te, w szczególności protokołu kontroli np. NIK bazowały nie tylko na naocznym, zaobserwowanym przez kontrolujących stanem rzeczy, ale odwoływały się do dokumentów źródłowych, które były podstawą wysuwanych przez kontrolujących wniosków. Oczywiście w zależności od podmiotu, który dokonywał kontroli, przedmiotu i zakresu kontroli, czasookresu kontroli, jak i osób kontrolujących, ocena sytuacji zwierząt w schronisku różni się kształtowała. Każdy podmiot, przeprowadzający kontrolę dokonywał oceny ze swojej perspektywy, poruszając się w ramach przedmiotu swej działalności i zakresu do którego był powołany. Tak więc kontrole weterynaryjne przeprowadzane przez Państwową czy Wojewódzką Inspekcję Weterynaryjną odnosiły się bezpośrednio do oceny sytuacji zwierząt, ale już poza ich zakresem była analiza np. kwestii finansowania schroniska czy innej problematyki, przekraczającej usprawniania Inspekcji.

Trzeba też wskazać, że akty wykonawcze określające wymagania weterynaryjne dla prowadzenia schronisk dla zwierząt, zostały ogłoszone dopiero z dniem 23.06.2004r. (Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie szczegółowych wymagań weterynaryjnych dla prowadzenia schronisk dla zwierząt). Na powyższą istotną przecież kwestię zwracał uwagę w swych zeznaniach **Wiesław Wyszkowski**. Świadek ten podnosił, że samo rozporządzenie ma charakterze techniczny, nie odnosi do gęstości zwierząt i jest to akt niedoskonały. Do tej pory rozporządzenie nie zostało zmienione i w zasadzie nie ma uregulowań ustawodawczych, uszczegółowienia tej materii. Świadek zaznaczał, że dopiero w 2011r. została opracowana Instrukcja Głównego lekarza Weterynarii m.in. na podstawie tych doświadczeń ze schroniskiem. Jest instrukcją kierowaną do Inspekcji Weterynaryjnych w całym kraju, wskazującą na co inspektorzy mają zwracać uwagę w trakcie kontroli. Dotyczy też m.in. pielęgnacji zwierząt czy warunków zabezpieczenia przed czynnikami zewnętrznymi. Obecnie posługują się

doświadczeniem zawodowym i instrukcją lekarza weterynarii, doświadczeniem ludzi, którzy pracują w schroniskach.

Wiesław Wyszowski odnosząc się również do wyliczonej dla schroniska w Kielcach normy 150 sztuk psów, podnosił, że było to wyliczenie szacunkowe, w zasadzie na niczym nie oparte, bez oparcia o przepisy prawne, które wówczas nie funkcjonowały. Jak wskazuje, dopiero później były normy dostosowane do wielkości zwierząt i wielkości pomieszczeń dostosowanych ilości do zwierząt. Jak dalej wskazywał, ta norma 150 zwierząt funkcjonowała zwyczajowo, w ramach elastyczności mogło być 140-160 zwierząt. Chodziło o jednorazową ilość przebywających zwierząt danego dnia w schronisku, ale to też zależało od wielu czynników, bo rozporządzenie nakazuje rozdzielanie zwierząt o różnych wymiarach, samców od samic, jest wydzielone pomieszczenie dla suki ze szczeniętami i to może ograniczać tę ilość i też jeżeli są zwierzęta w różnym stanie, w różnej kondycji, to może pobudzić odruchy agresji wobec takiego słabszego psa. Ta ilość była dostosowana mniej więcej do wielkości klatek choć to było wyliczenie szacunkowe niezwalniające z obowiązku przestrzegania tego rozporządzenia. Jednocześnie, co podkreślał świadek, w tym czasie na terenie woj. świętokrzyskiego to było jedyne schronisko, to było też stare schronisko bo ono powstało już w latach 70-tych, gdzie w ogóle nie było żadnych regulacji, stąd też wiele niedoskonałości dotyczących prawidłowego rozmieszczenia zwierząt czy zabezpieczenia przed chorobami zakaźnymi.

Oceniając w tym miejscu relację świadka, wskazać należy, iż cechują się one wysokim stopniem obiektywizmu i wiarygodności. Świadek wypowiada się z dystansem, globalnie analizuje całą sytuację schroniska, problemy się w nim przewijające, również pod kątem uwarunkowań prawnych i faktycznych. Pamiętać należy, iż w powyższych uwarunkowaniach on sam funkcjonował, mimo to potrafi zachować dystans i zdroworozsądkowe podejście, odżegnując się od niepotrzebnych emocji, które mogłyby zniekształcać przedstawiony stan rzeczy. Jego zeznania są o tyle cenne, że świadek może bazować na swoich doświadczeniach, obserwacjach, czynionych na przestrzeni dłuższej perspektywy czasowej, przy szerszym polu widzenia, a więc uwzględniających cały kontekst sytuacyjny oraz uwarunkowania ekonomiczne, prawne w których funkcjonowało schronisko.

Odnosząc teraz relacje świadka, do prowadzonych z ramienia Inspekcji Weterynaryjnej kontroli czy wizytacji, szczególnie w początkowym okresie, nie może budzić zdziwienia ich wynik, skoro sytuacja w schronisku była odnoszona przede

wszystkim do kwestii formalnych, uregulowanych w Rozporządzeniu z dnia 23.06.2004r. Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie szczegółowych wymagań weterynaryjnych dla prowadzenia schronisk dla zwierząt i takie wymagania generalnie w większości schronisko spełniało. Brak było uszczegółowienia, w jakim zakresie schronisko winno być badane, na co kontrolerzy mają zwracać uwagę, jakie powinny obowiązywać normy w danym zakresie, aby też kontrolujący mieli do czego odnosić zaistniały stan rzeczy. Podobny także zakres formalnych wymogów wskazany był w pozwoleniu na prowadzenie schroniska, czy też w tym zakresie prowadzone były kontrole i wizytację z ramienia Urzędu Miasta. Wynik tych kontroli, jak opisano wyżej w stanie faktycznym nie stwierdzał jakichś istotnych uchybień w zakresie naruszenia ustawy o ochronie zwierząt, a wskazujących na niewłaściwe traktowanie zwierząt. Zalecenia pokontrolne, wydawane przez inspekcję weterynaryjną (w szczególności rok 2006 i 2007) odnosiły się głównie do spraw technicznych, kwestii modernizacyjnych i remontowych, opartych na przepisach powyższego Rozporządzenia i one były wykonywane przez PUK Kielce. Oczywiście modernizacja schroniska, czy przeprowadzane remonty (m.in. budowa kuchni, zakup kotła, zakup pojazdu i szereg innych inwestycji), wpływały pozytywnie na warunki bytowe zwierząt. Z pewnością powyższe też należy poczytać na korzyść oskarżonych. Nie można bowiem lansować tezy, że oskarżeni nie byli w ogóle zaangażowani w sprawy schroniska, nie podejmowali żadnych działań, mających na celu poprawę zarówno warunków technicznych, lokalowych obiektu, ale też i wpływających na poprawę dobrostanu zwierząt. Z drugiej strony wyniki kontroli i wydawane zalecenia przez inspekcję weterynaryjną miał też wpływ na czynniki decyzyjne oskarżonych. Skoro bowiem nie stwierdzano w danym momencie żadnych nieprawidłowości, a te które wskazywano usuwano, to także z punktu widzenia oskarżonych nie zaistniała konieczność podjęcia innych działań, wpływających na poprawę warunków bytowych przebywających w schronisku zwierząt, mimo że de facto problem zbyt dużej ilości zwierząt był stały, ale był on powszechnie akceptowany i nie był on naświetlany od strony niewłaściwych warunków bytowych zwierząt w schronisku. Kierowano się bowiem w tym zakresie racjami ogólnymi dotyczącymi konieczności zapewnienia miejsca zwierzętom bezdomnym z województwa, w którym nie było innego schroniska.

W latach 2006-2007r. pojawiały się oczywiście sygnały o nieprawidłowościach w schronisku, pochodzące od pojedynczych osób, czy organizacji pro zwierzęcych, ale

były one głównie skoncentrowane na konkretnych zwierzęciu i miały pojedynczy charakter. Nadto bardzo często przybierały formę skarg, domagania się podjęcia określonych interwencji ze strony Inspekcji Weterynaryjnej czy Urzędu Miasta, w odniesieniu do konkretnego problemu czy zwierzęcia. Istotny też był poruszany problem związany z niechęcią korzystania przez PUK z pomocy wolontariuszy i brakiem współpracy z organizacjami, zajmującymi się ochroną zwierząt. Odnośnie powyższego problemu dość szeroko odnosili się oskarżeni, przedstawiając swój punkt widzenia i swoje racje, dotyczące przede wszystkim negatywnego zachowania się członków powyższych organizacji, koncentracji ich zainteresowania jedynie na określonym zwierzęciu, generalnie ujmują złymi doświadczeniami PUK z członkami powyższych organizacji, korzystania z wolontariuszy, gdzie współpraca ta niosła więcej problemów, niż korzyści. Abstrahując od oceny powyższego stanu rzeczy, oczywiście taka współpraca z organizacjami pro zwierzęcymi czy korzystanie z wolontariuszy nie mogło być schronisku narzucone, natomiast nasuwa się wniosek, że skoro nie zdecydowano się na korzystanie z pomocy podmiotów zewnętrznych, czy współpracę z nimi, to organizacja pracy schroniska winna być tak przeprowadzona, aby przyjemniej podstawowe potrzeby zwierząt były zapewnione, chociażby te wynikające z konieczności zapewnienia zwierzęciu odpowiedniej dawki ruchu, o czym zresztą wspomina regulamin schroniska. Natomiast trudno mówić o spełnieniu tego wymogu w sytuacji, gdy w rzeczywistości nie było odrębnego wybiegu dla zwierząt, a jedynie ograniczone wybiegi przy klatkach (przy tej ilości zwierząt w klatce nie spełniały swego wymogu) Nawet gdyby taki odrębny wybieg był, to przy takiej ilości zwierząt w porównaniu z liczbą osób zatrudnionych, jedynie znikoma ilość zwierząt, mogłaby z niego skorzystać. Oczywiście pewnie istniałaby jakaś rotacja w tym zakresie, ale częstotliwość wyprowadzania danego psa, przy tej ilości zwierząt, byłaby bardzo rozciągnięta w czasie.

W tym miejscu zaznaczyć również należy, iż subsydiarny akt oskarżenia obejmował okres 2006 – 2010r. Wskazać jednak należy, iż jeżeli chodzi o rok 2006r.- 2007r. to z akt sprawy nie wynika, aby w tych okresach ilość zwierząt znacznie przekraczała przyjęte normy i w ten sposób prowadziła do znęcania się nad zwierzętami poprzez przetrzymywanie ich w niewłaściwych warunkach bytowych.

Jak wskazuje raport z wizytacji schroniska za 2006r na koniec roku 2005r. liczba zwierząt wynosiła 155 szt., a na koniec 2006r., – 145 szt. Przyjęto natomiast w 2006r. – 731 szt. i adoptowano – 546 szt. (k.39 akt 4 Ds. 522/12) Jednocześnie

zaznaczono, że schronisko ma podpisaną umowę z 19 gminami, posiada nowo wybudowaną kuchnię, a w 2007r. wyłożono kostką brukową drogę dojazdową i plac schroniska. W 2005r. zmodernizowano ogrodzenie, pomieszczenie dla lekarzy weterynarii, jak również przeprowadzono gruntowny remont pomieszczeń dla chorych zwierząt, które mieszczą się wewnątrz budynku schroniska. Raport z wizytacji schroniska w roku 2007r. (k.46 4 Ds. 522/12 - data wizytacji 12.12.2007r.) wskazywał liczbę zwierząt przyjętych w 2007r. – 817 sztuk, liczbę zwierząt adoptowanych w 2007r.- 607 sztuk, liczbę zwierząt na koniec 2006r. – 145 sztuk. Raport z wizytacji za 2007r., data wizytacji 21.05.2008r. (k.48 akt 4 Ds.522/12) wskazywał, że na koniec 2007r. – liczba zwierząt wynosiła 168 sztuk. Liczba zwierząt przyjętych w 2007r. – 883 sztuki. W następnych latach, tj. w 2008r. (k.63 akt 4 Ds. 522/12) liczba zwierząt na koniec roku rosła, jest ich już 196 sztuk. Oczywiście są to zbiorcze raporty i nie jest dokładnie wiadomo, jak w tym okresie liczba zwierząt kształtowała się danego dnia, czy też w perspektywie danego miesiąca, ponieważ nie były one wówczas przeliczane (lata 2006-2007). Natomiast z pewnością cały czas była to tendencja rosnąca, przy czym w poszczególnych okresach mogła się ona różnie kształtować. Nie zawsze bowiem stan zwierząt utrzymywał się ponad wskazaną normę 150 sztuk, a nawet gdy zwierząt było więcej, to też nie jest wiadomym jak długo to trwało. Wpływ na to miało wiele czynników, związanych z rotacją zwierząt, m.in. okresami, kiedy to był większy napływ zwierząt i kiedy zwierząt z różnych przyczyn ubywało. Z pewnością kierownik schroniska miała wiedzę, jaka jest ilość zwierząt danego dnia czy jak się kształtuje na przestrzeni danego miesiąca. Zauważyć jednak należy, iż sprawa dotyczy nie pani kierownik Grażyny Khier, ale jej przełożonych, którzy przecież nie są w schronisku codziennie i nie zajmują się tylko tym problemem. Z punktu widzenia ich odpowiedzialności istotnym jest, w jakim okresie do oskarżonych dochodziły informacje, zastrzeżenia dotyczące przepełnienia schroniska i wpływu takiego stanu rzeczy na dobrostan przebywających w schronisku zwierząt oraz jakie w związku z tym podejmowali działania, by temu zaradzić, bądź czy też w ogóle ignorowali ten stan rzeczy.

Z dokumentacji zawartej w aktach, w tych pismach od sympatyków zwierząt czy organizacji pro zwierzęcych problem przepełnienia schroniska i wpływu takiego stanu rzeczy na przebywające w schronisku zwierzęta zaczął być poruszany szerzej także dopiero po 2007r. Wcześniejsze skargi, pisma dołączone do akt skupiały się na pojedynczym zwierzęciu, bądź też odnosiły się do innych kwestii. Tak np. pismo

zarządu T.O.Z. z dnia 23.04.2008r. (k.147 akt 4 Ds. 522/12) , w który wyszczegółowiono stwierdzone uchybienia podczas wizytacji schroniska 15.04.2008r.: Brak kwarantanny- niezmiennie od lat, nieutwardzone podłoże w boksach, uniemożliwiający przeprowadzenie należytej dezynfekcji, brak pomieszczenia dla szczeniąt, brak oznakowania zwierząt – zaznaczono na 110 psów widocznych, część była w budach 56 nie miało obroży. Kolejne pismo z 01.04.2008r. poruszające też problem umieszczenia w klatkach psów z sukami, (k.148 akt 4 Ds. 22/12), jak i pisma wyszczególnione także w protokole kontroli NIK (k.25 akt 4 Ds. 522/12) Oczywiście, jak wynika z dowodów osobowych np. zeznań Anny Studzińskiej problem przepełnienia schroniska był problemem od lat, a wiązał się z brakiem innego schroniska na terenie województwa świętokrzyskiego. Z powyższego stanu rzeczy także organizację pro zwierzęce zdawały sobie sprawy, dlatego też także z ich strony starano się skupić w pierwszym rzędzie na poprawie warunków bytowych zwierząt przebywających w schronisku w inny sposób, np. poruszanie problemu związanych z brakiem kwarantanny, czy brakiem segregacji płciowej zwierząt przebywających w klatkach jak i ogólnie mówiąc kładziono nacisk na zapewnienie zwierzętom właściwej opieki.

Wracając w tym miejscu do zeznań Wiesława Wyszokowskiego, to on również wskazywał, że w 2007r. jeszcze nie były podnoszone kwestie dot. przepełnienia, ten problem stopniowo narastał. Natomiast ten rok 2010 to w ocenie świadka był to ten rok, kiedy było faktycznie za dużo zwierząt w schronisku. Jak zaznaczał, on ze schroniskiem zetknął się w I połowie 2007r. po przejęciu obowiązków Powiatowego Lekarza Weterynarii. Docierały do niego już wówczas pojedyncze informacje ze strony Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, dot. poszczególnych jakiś zwierząt, a nie sytuacji ogólnej. Ten problem przepełnienia w schronisku stopniowo narastał. Był problemem, na który zwracano uwagę. To się utrzymywało, jak wskazywał świadek od 2009r. Wtedy poprosił doktora Kielka i doktora Grubnera o składanie raportów co miesiąc z sytuacji, które by wskazywały na naruszanie praw zwierząt, jak zaznaczał z ich raportów nie wynikało nic niepokojącego.

Faktycznie dopiero w raportach inspekcji weterynaryjnej z 2009r. zaczyna być uwypuklana kwestia zbyt dużej ilości zwierząt przebywających w schronisku. Tak np. raport z 04-05.02.2009r. k.59-60 akt 4 Ds. 522/12, w której wprost jest zapis schronisko nadal z tendencją do przepełnienia, wymaga rozbudowy lub odciążenia. Konsekwencją przeprowadzanych kontroli było również pisemne zwrócenie się do



kierownictwa PUK Kielce przez W. Wyszowskiego w którym również podkreślał, że zbyt duża ilość psów jest stałym problemem, co ma wpływ na ogólna ocenę warunków przetrzymywania zwierząt, i jest jednym z głównym zarzutów podnoszonych przez T.O.Z. (k.95 akt II K 1128/11) Powyższa kwestia została ponownie podkreślona po kontroli z dnia 28.07.2009r. , gdzie zaznaczono, że w pełni aktualne są uwagi dotyczące przede wszystkim zbyt dużej ilości psów przebywających w schronisku, jak i potrzeby rozważenia powierzenia opieki weterynaryjnej zakładowi leczniczemu dla zwierząt dysponującym pełnym zapleczem diagnostycznym i klinicznym. W protokole zaznaczono, że w momencie kontroli przeprowadzonej w dniu 28.07.2009r. w schronisku znajdowało się 199 psów. (dowód: protokół k.121-122 akt II K 1128/11)

Natomiast w raportach weterynaryjnych za rok 2008r. poruszane są kwestie dotyczące m.in. wydzielenia części schroniska przeznaczonego na kwarantannę, utrzymywanie osobno samców, samic z oseskami, młodych oddzielonych od matek, separację zwierząt agresywnych, konieczność wykonania wybiegów z materiałów możliwych do dezynfekcji , a więc kwestie które także bezpośrednio wiązały się z nadmierną liczebnością zwierząt, która to jeśli nie uniemożliwiała, to znacznie utrudniała przeprowadzenie właściwego rozmieszczenia i segregacji zwierząt pod względem płciowym osobniczym czy stanu zdrowia. Także kwestia wybudowania osobnego wybiegu dla zwierząt także związana była z ograniczonymi możliwościami powierzchniowymi dla takiej ilości przetrzymywanych zwierząt w schronisku.

Mając na uwadze wskazane wyżej okoliczności, Sąd ograniczył okres początkowy zarzucanego czynu, przyjmując w tym zakresie odcinek czasowy, kiedy to problem przepełnienia schroniska , który to niewątpliwie miał wpływ na dobrostan przebywających w nich zwierząt był problemem nie tylko permanentnym, ale przede wszystkim widocznym w odbiorze zewnętrznym i znany był oskarżonym, którym zwracano uwagę na wpływ takiego stanu rzeczy na dobrostan zwierząt przebywających w schronisku. W tym więc zakresie oskarżeni nie mogą się bronić niewiedzą czy cedować odpowiedzialność wyłącznie na kierownik schroniska, od której przecież też nie zależała wyłącznie liczba zwierząt przebywających w schronisku.

W piśmie z dnia 20.11.2009r. (k.125-127 akt II K 1128/11/) Bogdan Klikowicz odniósł się do kwestii liczebności zwierząt, wskazując, że wzrastająca liczba psów przebywających w schronisku nie świadczy o zaniedbaniach czy błędach w

funkcjonowaniu schroniska, lecz o wzrastającej świadomości i wrażliwości ludzi zgłaszających porzucone i wałęsające się zwierzęta. Wskazano również, że liczne mioty szczeniąt są notorycznie podrzucane do schroniska, co przyczynia się do masowego wzrostu liczby psów w schronisku. W ten sposób w ciągu krótkiego czasu statystyki wskazują gwałtowny wzrost liczebności. Argumentowano, że podobne problemy, jeśli chodzi o stan liczebności zwierząt, ma większość schronisk w kraju. Wskazywano, że problem bardzo dotkliwie jest odczuwany w województwie świętokrzyskim, gdzie poza kilkoma prywatnymi przytuliskami funkcjonuje jedynie kieleckie schronisko. Oczywiście w dużej mierze trzeba się zgodzić z argumentacją przedstawioną w powyższym piśmie. Bezdomność zwierząt jest problemem ogólnospołecznym, do którego niewątpliwie przyczynia się człowiek i jego nieodpowiedziane zachowanie względem zwierzęcia. Wiele schronisk na terenie kraju boryka z podobnymi problemami, w tym dużej ilości zwierząt, z którym stara się w różny sposób radzić. Jak pokazują też statystyki przedłożone do akt, województwo świętokrzyskie wiodło niechlubny prym jeśli chodzi o ilość schronisk (jedno) i odsetek zwierząt bezdomnych przypadających na liczbę miejsc w schronisku.

Trzeba też mieć na uwadze, że potrzebny był pewien okres czasu, na rozpropagowanie i uwrażliwienie społeczeństwa na problem bezdomności zwierząt, jak i na naukę radzenia sobie z powyższym problemem, co dotyczyło zarówno władz samorządowych, inspekcji weterynaryjnych, jak i podmiotów zajmujących się prowadzeniem schronisk i samych organizacji pro zwierzęcych. Ciągłe jest to problem nieuregulowany w wystarczającym stopniu, przede wszystkim prawnym (brak uszczegółowienia wielu kwestii, związanych z prowadzeniem schronisk), społecznym (ciągłe duża liczba zwierząt porzucanych przez właścicieli) czy też finansowym (problemy z utrzymaniem i finansowaniem schronisk, które są działalnością nierentowną).

Powyższe oczywiście składa się na cały kontekst sytuacyjny, uwarunkowania w jakich działali oskarżeni, standardy jakie wówczas obowiązywały, a jakie wykształciły się z upływem czasu i kształtowania się pewnych norm, zasad dotyczących humanitarnego traktowania zwierząt przebywających w schronisku, właściwego też dekodowania pojęcia „właściwych warunków bytowania” (pomimo istnienia już definicji słownikowej), które to pojęcie dotyczy także zwierząt bezdomnych przebywających w schronisku.

Natomiast, nie można przyjmować lansowanej w powyższym piśmie tezy, że skoro zwierzę ma zapewnione schronienie przed warunkami pogodowymi, jak i pożywienie, ( a więc zapewniono mu podstawy egzystencji), to można mówić o właściwych warunkach bytowania. Można by hipotetycznie poczynić takie założenie, ale ono i tak nie odnosiłoby się do sytuacji panującej w schronisku dla bezdomnych zwierząt w Kielcach. Przebywające bowiem w nim psy były narażone i doznawały m.in. obrażeń na skutek pokąsania przez inne silniejsze zwierzę z którym przebywało w jednej klatce, a także powtarzały się przypadki zagryzień, zwierzęta utrzymywano w nadmiernej ciasnocie, w stanie nieleczonej choroby (w tym m.in. przypadek zgonu czarnego psa, przebywającego w boksie ze zwierzętami zdrowymi), nie zapewniano im odpowiedniej dawki ruchu , czy też zważyć należy na inne kwestie poruszane w opinii biegłej A. Magudy jak i zeznaniach W. Wyszukowskiego i świadków ze strony organizacji pro zwierzęcych.

Odnosząc się w tym miejscu do zeznań przedstawicieli organizacji pro zwierzęcych, tj Agnieszki Lechowicz, Anny Studzińskiej, Ewy Bartosik, podnieść należy, iż szczególnie przydatne były zeznania **Anny Studzińskiej**, która od początku miała styczność ze schroniskiem. Jak zaznaczała, od 2001r. miała do czynienia ze schroniskiem, kiedy to po raz pierwszy przysłała na zebranie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami Oddział Kielce. Już wówczas, jak zaznaczała świadek na tym zebraniu wiele osób wskazywało na złą sytuację w schronisku. Zeznania świadka są o tyle istotne, że świadek z uwagi na kilkuletni kontakt ze schroniskiem była w stanie ocenić jego funkcjonowanie oraz sytuację przebywających w nim zwierząt w dłuższej perspektywie czasowej, z uwzględnieniem też zmian jakie na przestrzeni tego okresu czasu dokonywały się w schronisku i to zarówno w kwestii organizacyjnej, w tym zmiana kierownika schroniska na G. Khier , jak przede wszystkim kwestii związanych bezpośrednio z sytuacją bytową zwierząt przebywających w schronisku. Oczywiście, że świadek jako przedstawiciel organizacji pro zwierzęcych, jest osobą szczególnie wyczułą na sytuację zwierząt i niewątpliwie przekłada się też to na jej sposób relacji czy treść złożonych depozycji. Niemniej jednak nie można się dopatrzeć w jej relacjach elementów wskazujących na wyolbrzymianie negatywnej sytuacji zwierząt przebywających w schronisku, świadek podaje konkretne fakty, okoliczności, z którymi naocznie miała styczność, bądź też były jej przekazane przez inne osoby. Przedstawia też swoją ocenę, która popiera konkretną argumentacją.

Świadek w swych zeznaniach oprócz wskazywanych zmian, które zaszły w przeciągu tego okresu czasu, podkreślała, że pewne problemy były niezmiennie, na co towarzystwo opieki nad zwierzętami zwracało uwagę. Świadek wyszczególniała, że dotyczyło to nierzetelności w prowadzeniu dokumentacji w schronisku zarówno rejestrowej jak i medycznej. Drugim punktem było przepełnienie schroniska, bo miało podpisaną umowę z 27 gminami. Zaznaczała, że oni jako organizacja pro zwierzęca, starali się wywierać nacisk na miasto, żeby wpłynęło na prowadzącego schronisko, żeby doszło do zmian. Wątpliwości też budziło wyżywienie zwierząt. Jak oceniała, te zmiany w schronisku, to były zmiany pozorne. Po zmianie kierownictwa, kiedy kierownikiem została pani Khier sytuacja schroniska nie uległa zmianie, co ją rozczarowało. Ewidentnie brak było programu zapobieganiu bezdomności zwierząt. Niezrozumiałe było dla niej to, że na teren schroniska nie wolno było wchodzić wolontariuszom. Mieli też zastrzeżenia do personelu schroniska. W jej ocenie nie było żadnej opieki weterynaryjnej w schronisku. Jak podnosiła, wnioski odnośnie braku opieki weterynaryjnej wysnuła na podstawie protokołów pokontrolnych powiatowego Lekarza Weterynarii oraz na podstawie ich wspólnych wizyt z urzędnikami miasta, bo wtedy pokazywano im karty zwierząt i były tam braki. Zaznaczała, że problem zagęszczenia zwierząt, był problemem, który przewijał się przez lata. Kierowali w tej sprawie wnioski zarówno do Urzędu Miasta jak i do PUK. Zwracali też uwagę, że gdyby nie umowy z innymi gminami, to ta ilość zwierząt by się zmniejszyła i zwierzęta miałyby lepsze warunki. Przy czym argumentowano im, że gminy nie będą miały z kim zawrzeć umowy. Wówczas schronisko w Kielcach było jedynym schroniskiem na całe województwo, ale jak zaznaczała świadek nie zmienia to faktu, że gminy mogły założyć sobie własne schronisko. W ocenie świadka opieka nad zwierzętami nie może być kosztem litości nad innymi gminami, zwłaszcza, że gminy płaciły za te zwierzęta od sztuki. Gminom przede wszystkim opłacało się zapłacić i mieć problem z głowy, a dla schroniska były to dodatkowe fundusze. Świadek też wskazywała, że dwukrotnie spotkała się w większym gronie u pana Soleckiego i pana Klikowicza w PUK mając nadzieję, że współpraca między nimi będzie się układała. Jedno ze spotkań mogło to być w 2008 może w 2009r. Wówczas mówili o wszelkich niedociągnięciach jakie są w schronisku w dobrej wierze, że zostaną usunięte. Mówili o sytuacji, że zwierzęta nie mają dobrej opieki weterynaryjnej i opieki ze strony personelu. Prosilili, żeby mógł działać wolontariat. Poruszali też wątek dużej ilości padłych zwierząt. Przy czym, jak wskazuje świadek

generalnie byli traktowani w sposób „olewający”, nie liczone się z nimi kompletnie, czuli się bezradni i bezsilni. Na drugim spotkaniu, to była jakaś impreza, było zwiedzanie schroniska i na tej imprezie nie było poruszanych tematów schroniska. Natomiast pisali pisma do Urzędu Miasta odnośnie schroniska i otrzymywali na nie odpowiedzi ze strony PUK. W ocenie Sądu zeznania świadka generalnie zasługują na obdarzenie ich przymiotem wiarygodności. Świadek oczywiście w swych zeznaniach przedstawia swoją ocenę sytuacji, swoje odczucia z którymi można się zgodzić bądź nie, natomiast podaje prawdziwe okoliczności, mające odzwierciedlenie w rzeczywistości. Jednocześnie jej zeznania są bardziej wyważone i uwzględniają także inne aspekty sytuacji panującej wokół schroniska, aniżeli zeznania świadka **Agnieszki Lechowicz**. Oczywiście świadek ten jako zagorzały sympatyk ochrony zwierząt eksponuje w swych zeznaniach treści świadczące o niewłaściwych warunkach bytowych zwierząt przebywających w schronisku i ich złym traktowaniu. W swych zeznaniach skupia się przede wszystkim na sytuacji zwierząt przebywających w schronisku, zastanej w dniu 5.10.2010r. , przy czym jednocześnie naświetla okoliczności, które doprowadziły do powyższe sytuacji. Przyznaje, że w schronisku bywała rzadko. Jak podaje była może 7-8 razy głównie w latach 2008, 2009, 2010r. Przy czym dwa lub trzy razy była w celach adopcyjnych. Jednocześnie na plan pierwszy w depozycjach świadka przebija się też bardzo jednostronna i zarazem krytyczna ocena sytuacji schroniska, osób w nim zatrudnionych czy kierownictwa PUK. Świadek podkreśla, że to była „zwykła mordownia, obliczona na maksymalny zysk dla PUK”. (k.717). Z pewnością zeznania świadka świadczą o dość radykalnym nastawieniu do schroniska i osób z nim związanych. Jak sama podaje świadek osobiście nigdy nie rozmawiała z nikim z zarządu PUK, (...) nie widziała potrzeby rozmowy z nimi uważała, że to strata czasu i nic nie da. (..) To nie jej styl działania, analizuje dokumenty i zajmuje się twardymi dowodami, a nie jakimiś pogaduszkami (k. 718).

Oceniając zeznania świadka Agnieszki Lechowicz podnieść należy, iż ocenie podlega treść składanych depozycji w kategoriach ich wiarygodności, logiczności czy poprawności rozumowania. Sama kwestia ocen , wnioskowań dokonana przez świadka jest w tym przypadku kwestią drugoplanową, gdyż Sąd kształtuje swoje przekonanie samodzielnie, na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów. W tym zakresie przeprowadzana przez świadka Agnieszkę Lechowicz analiza warunków panujących w schronisku, wskazuje przede wszystkim na dość

jednostronne przedstawianie sytuacji, zabarwione dużym ładunkiem emocjonalnym. O ile można się zgodzić z treścią jej zeznań w zakresie w którym przedstawia konkretne fakty, wydarzenia, zastaną sytuację w dniu 5.10.2010r., to już wysuwane przez nią wnioski np. wskazujące, że to była zwykła mordownia ( a więc miejsce przeznaczone do uśmiercania doprowadzonych tam zwierząt, co też świadek domniemuje na podstawie obliczeń odbioru padliny), są zbyt daleko idące, przejawskrawione i nieoparte w rzeczywistości żadnymi dowodami.

W tym miejscu zauważyć należy, iż w przypadku oskarżenia subsydiarnego, do którego stosuje się per analogia przepisy o postępowaniu w sprawach prywatnych, (ponieważ nie doszło do przekształcenia w postępowaniu publicznoskargowe, gdyż Prokurator nie przystąpił do oskarżenia) to na oskarżycielu subsydiarnym ciąży ciężar dowodu i wykazania wysuwanych oskarżeń. Generalnie w ocenie Sądu relację świadka Agnieszki Lechowicz są przydatne w zakresie podawanych przez nią faktów, tj w szczególności rejestracji sytuacji zastanej w dniu 5.10.2010r., natomiast wnioski, oceny podawane przez świadka są jednostronne i uproszczone, nie uwzględniające całokształtu sytuacji panującej w schronisku oraz w jego otoczeniu.

Co do świadka **Ewy Bartosik**, to po raz pierwszy w schronisku pojawiła się w maju 2010r. i relacjonowała swoje spostrzeżenia i ocenę sytuacji dotyczącą nie tylko powyższego okresu, a także analizowała na podstawie dostępnych jej danych, głównie ze sprawy przeciwko Grażynie Khier sytuację schroniska na przestrzeni kilku lat. Jej analiza skupiała się na kwestii finansowych schroniska, analizowała ilość odpadów odbieranych przez zakład Saria. Jej zeznania wiążą się nie tylko z analizą powyższych kwestii, ale też i wywodzi z nich określone wnioski, które są zbyt daleko idące. Świadek np. wskazuje, że wyliczyła na podstawie ilości odebranych zwierząt i przyjęcia wagi psa na około 15 kg, że zakład Saria odebrał bardzo duże ilości i po jej analizie doszła do wniosku, że więcej było zwierząt padłych i oddanych eutanazji, aniżeli podało schronisko. Ponadto Gminy płaciły za utrzymanie psa do 60 dni pobytu w schronisku i zachodzi podejrzenie, że jeżeli w ciągu 60 dni pies nie był adoptowany, to mógł tracić życie (k.680)

W tym zakresie, w ocenie Sądu nie ma żadnych dowodów na przyjęcie powyższych wniosków, które stanowią subiektywną ocenę świadka. Odnosnie samych ilości odpadów odbieranych przez firmę Saria, to jak wynika z akt sprawy, relacji G. Khier, jak i innych dowodów, w tym chociażby protokołu kontroli W. Wyszadowskiego, odpadów tych nikt na miejscu w schronisku nie ważył, a odbierający sami wpisywali

do której kategorii należy zaliczyć dany odpad i określali jego wagę. W. Wyszkowski w jednym z protokołów kontroli z dnia 28.07.2009r. także zwracał uwagę, że kontenery ze zwłokami nie są ważone na miejscu, a odbierający wpisuje wagę padłych zwierząt wg. własnego uznania, dlatego też polecił, aby odnotowywać rzeczywista wagę poszczególnych zwierząt i wagę zwierząt, należało też odnotować w karcie zwierzęcia, czego oczywiście nie przestrzegano. (k.121-122 akt II KI 1128/11) Nie jest więc wiadomym ile padłych psów i jakiej wagi wchodziło w skład ilości określonej przez zakład Saria. Stąd też w ocenie Sadu powyższe wyliczenia przedstawione przez świadka mają bardziej charakter szacunkowy, aniżeli dowodowy.

Świadek **W. Wyszkowski** odnosząc się do powyższego problemu wskazywał, że w 2010r. sam zaczął analizować zarówno ilości eutanazji, zgonów zwierząt jak i przyczyny. Z tej analizy wyszło mu sporo niejasności, których do końca nie zdołał wyjaśnić. Zwracał uwagę na lakoniczność zapisów dot. eutanazji czy zgonów zwierząt. Przeprowadził też analizę zużytego środka do eutanazji zwierząt oraz co wzbudziło jego zaniepokojenie, to pojawiająca się pewna ilość zagryzień zwierząt, zwierzęta zagryzały się wzajemnie a to już świadczy o niewłaściwych warunkach utrzymania, bo takie przypadki nie powinny się zdarzać. Jak zaznaczał, oczywiście pojedyncze przypadki mogą się zdarzyć, ale przy większej ilości może to budzić zaniepokojenie. Ja podkreślał świadek, ta analiza z upływem czasu wynikała też z pewnego doświadczenia zawodowego. W zasadzie w 2010r. te kontakty ze stowarzyszeniami były bardzo rzadkie i po tych doświadczeniach zaczął głębiej analizować, nabrał też pewnej wprawy. Wskazywał, że sposób kontroli, który wcześniej obowiązywał tj. dwa razy do roku i raz do roku taki cyfrowy raport z ilości adoptowanych psów, wykonanych zabiegów i eutanazji, taka statystyka, to w pewnym momencie takie kontrole wydawały mu się niewystarczające, dlatego starał się to przeanalizować w inny sposób, szczególnie pod kątem przyczyn upadków zwierząt, eutanazji i stanu zwierząt przyjmowanych do schroniska. Ponieważ z dokumentacji nie wynikało w jakim stanie zwierzę jest przyjmowane do schroniska, czy było po wypadku i padło w ciągu kilku minut czy było w dobrym stanie, to zaproponowali schronisku taką procedurę by bardzo szczegółowo opisywać stan zwierząt na każdym etapie i takie wymagania są do dzisiaj, choć oczywiście z tego nie wynika jaki jest stan zwierząt w poszczególnych okresach i to jest też kwestia,

która wcześniej nie była uregulowana tylko utarła się później na podstawie doświadczenia.

Z relacji świadka, jak i zresztą z żadnych innych dowodów nie wynika wniosek sugerowany przez Ewę Bartosik, że zwierzęta miały by być w celowy sposób uśmiercane, gdy przechodziły na własność schroniska. Także kwestia lakoniczności zapisów, dot. określenia przyczyn zgonów bardziej odnosi się do pracy weterynarzy pracujących w schronisku, aniżeli jest związana z karną odpowiedzialnością oskarżonych, zresztą też po części może wynikać z braku odpowiedniej aparatury diagnostycznej, chociażby aparatu RTG, która umożliwiałaby bardziej precyzyjne określenie stanu zdrowia zwierzęcia. Natomiast świadek W. Wyszkowski zwrócił uwagę na istotny problem, dotyczący wzrostu zagryzień wśród psów, a który właśnie był konsekwencją przepełnienia schroniska i związanym z tym brakiem segregacji i nadmiernym zagęszczeniem zwierząt.

Świadek **E Bartosik** wywodziła również, że przepełnienie schroniska było efektem tego, że schronisko działało jako podmiot typowo handlowy posiadający określony plan do wykonania. Oczywiście PUK był spółką prawa handlowego i prowadziło działalność gospodarczą, działało więc na innych zasadach niż stowarzyszenia czy fundacja. Zgodzić się należy, z wyjaśnieniami oskarżonych, że działalność w postaci prowadzenia schroniska z punktu widzenia kierownictwa PUK nie była działalnością dochodową i nie przynosiła zysków, a dążono do tego, aby żeby zamknąć się na poziomie wydatków i kosztów (dowód: wyjaśnienia K. Solecki k.797v czy wyjaśnienia B. Klikowicz 796). Jednocześnie, jak wynika z danych przedstawionych w raportach NIK czy opinii biegłej z zakresu rachunkowości i finansów E. Piątek generalnie wynik finansowy z lat 2007-2010r. był dodatni i wynosił 45.738,62 zł. W złożonej opinii biegła opierając się na zgromadzonej obszernej dokumentacji wskazywała, że w latach 2008 i 2010r. poniesione koszty funkcjonowania schroniska przewyższały dochody z jego prowadzenia. Natomiast w latach 2007 i 2009 schronisko osiągnęło z tego tytułu dochody pokrywające straty z lat 2008 i 2010r. Natomiast biegła zaznaczyła, że brak jest informacji na temat poniesionych w 2006r. wydatków na schronisko, ustalono jedynie jako przychód uzyskano w 2006. Nadto biegła zauważała w swej opinii, że przyczyną straty w 2010r. w wysokości 30.248,03 zł., był spadek wartości przychodów, wynikający z wypowiedzenia w listopadzie 2010r. umów gminą w związku z zakazem przyjmowania psów i prowadzenia schroniska



oraz wypowiedzenie w grudniu 2010r. umowy przez Miasto Kielce, które z tytułu nienależytej realizacji zadania obciążyło PUK kara w wysokości 42.1 tys. złotych.

W ocenie Sądu opinia biegłej jest rzetelna i w pełni obiektywna. Ma ona oparcie w dołączonych dokumentach finansowych, które zostały w sposób wszechstronny i fachowy przez biegłą przeanalizowane. Sąd nie znajduje podstaw do kwestionowanie przedstawionych wyliczeń i podważenia wniosków płynących z powyższej opinii.

Analiza wniosków płynących z opinii biegłej, dokumentów księgowych zgromadzonych w aktach sprawy czy wyliczeń przedstawionych w protokołach kontrolnych NIK prowadzi do konstatacji, że niewątpliwe na taki dodatki wynik finansowy schroniska wpływ miały przychody związane z wykonaniem zawartych umów na wyłapywanie zwierząt z gminami ościennymi. Kierowano się w tym zakresie nie tylko więc racjami ogólnospołecznymi dotyczącymi zapewnienia bezpieczeństwa i ochrony ludzi, ale też PUK kolokwialnie ujmując „opłacało się” zawarcie umów. Taki wniosek wypływa też zeznań E Bartosik, która wyliczyła jaki procent przychodów schroniska stanowiły przychody z umów zawartych z gminami ościennymi. Gdyby bowiem nie powyższe umowy wynik zakładu PUK jakim było schronisko mógł być ujemny. Schronisko przecież utrzymywało się z wykonywanych usług. Widać to już na przykładzie roku 2010r., który to zamknął się stratą , oczywiście związaną też z nałożoną karą przez Miasto Kielce, ale też i brakiem przychodów od innych gmin.

To, iż prowadzenie schroniska jest bardzo dużym przedsięwzięciem organizacyjnym i finansowym i powinno być prowadzone przez podmiot posiadający odpowiednie zaplecze widać jest na przykładzie Świętokrzyskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami „Zwierzak”, który podjął się prowadzenia schroniska, po rezygnacji ze strony PUK. Dla stowarzyszenia było to zbyt duże przedsięwzięcie, którego nie udźwignęło finansowo, co zakończyło się niepowodzeniem i rezygnacją z prowadzenia schroniska. Także w chwili obecnej nie jest to działalność dochodowa i wymaga ciągłego wsparcia zarówno ze strony Miasta, jak i społeczeństwa.

Zgodzić się oczywiście należy, z argumentami przedstawionymi przez oskarżonych, że ponieważ było to jedyne schronisko działające na terenie województwa świętokrzyskiego, a problem bezdomności zwierząt z którego gminy też musiały się wywiązać narastał, to gminy dążyły do zawarcia umów z PUK, gdyż było to mniej

kosztowne i problematyczne, aniżeli wybudowanie schroniska dla zwierząt na terenie danej gminy. Nie można też stawiać tezy, że oskarżeni działali w całkowitej swobodzie decyzyjnej, przy podejmowaniu przez PUK prowadzenia schroniska. Pamiętać należy, iż PUK było spółką prawa handlowego, ale którego właścicielem było Miasto Kielce. Samo prowadzenie schroniska przez PUK wynikało ze specyfiki tego zakładu, który był przecież przedsiębiorstwem usług komunalnych i ta działalność już wcześniej wchodziła w strukturę tego przedsiębiorstwa, tylko była w inny sposób realizowana. Innymi słowy prowadzenie schroniska dla bezdomnych zwierząt zostało niejako odgórnie zatwierdzone przez organ właścicielski, a nie była to inicjatywa prezesa zarządu K. Soleckiego czy tym bardziej B. Klikowicza. Także w przypadku zawierania umów z gminami ościennymi, to też zdawać sobie należy sprawę, że w tym zakresie także naciskano na oskarżonych, że część z tych umów była zawierana ad hoc, w związku z konkretnym nagłym przypadkiem. Wspomina o tym w swych wyjaśnieniach zarówno Bogdan Klikowicz, jak i Krzysztof Solecki i trudno im odmówić wiary w tym zakresie. Przedstawiciele Urzędu Miasta Kielce także zdawali sobie sprawę, z powyższego stanu rzeczy, wiedzieli, że schronisko obsługuje nie tylko Gminę Kielce, ale i gminy ościenne i tolerowano taki stan rzeczy, przy czym z drugiej strony Urząd Miasta nie sprawował nadzoru nad wykonywaniem usług dla innych gmin, jak i nie nakazywał zawarcie takich umów z innymi gminami. Z tego też powodu liczba zwierząt w schronisku nie mogła ulec radykalnemu zmniejszeniu, ale była tendencja wręcz odwrotna. Nawet akcje adopcyjne prowadzone na szeroką skalę, nie mogły rozładować takiego napływu zwierząt. Zawsze także pozostawała grupa zwierząt, np. starych, które nie miały szans na adopcję i poprawę swego bytu. Przy braku sterylizacji i kastracji zwierząt i łączeniu zwierząt bez rozróżnienia na płeć, tworzono warunki odwrotne, prowadzące do zwiększenia liczebności zwierząt w schronisku. Jednocześnie była to sytuacja patowa, ponieważ mała powierzchnia schroniska i brak możliwości jego rozbudowy, przy jednoczesnym napływie zwierząt, musiał prowadzić do pogorszenia warunków w jakich przebywały zwierzęta, tj. ich większego zagęszczenia w poszczególnych boksach, co znów wiązało się z brakiem ich segregacji pod różnymi względami, a w rezultacie pogryzień, walk o dominację, w których zwierzęta słabsze miały mniejsze szanse na dostęp np. do pożywienia. Taki stan sprzyjał też rozprzestrzenianiu się chorób i pasożytów, niekontrolowanego wzrostu liczebności i generalnie prowadził do cierpień zwierząt, związanych z przetrzymywaniem ich w niewłaściwych warunkach bytowych.

Oskarżeni zdawali sobie sprawę, z sytuacji panującej w schronisku, a w szczególności z problemu przepełnienia schroniska. Byli o niej informowani zarówno przez kierowniczkę G. Khier czy lekarza weterynarii W. Wyszukowskiego, organizacje pro zwierzęce, jak i sami mogli się naocznie przekonać podczas ich wizytacji czy zapoznania się z comiesięcznym sprawozdaniem. Oczywiście starali się poprawić warunki panujące w schronisku, poprzez przeprowadzane remonty czy inwestycję, ale w rzeczywistości bez rozładowania schroniska, bez konkretnych decyzji dotyczących rozwiązania umów czy też nie zawierania nowych, sytuacja w schronisku nie mogła ulec pozytywnej zmianie.

**Bogdan Klikowicz i Krzysztof Solecki** w swych wyjaśnieniach podkreślali nakłady jakie poczynione zostały na schronisko, w tym przeprowadzone remonty i inwestycję. W tym zakresie wyjaśnienia oskarżonych są w pełni wiarygodne, znajdują one odzwierciedlenie w dokumentacji, protokołach kontroli oraz relacji poszczególnych osób.

W tym miejscu przywołać należy również wiarygodne, w ocenie Sądu zeznania **Zdzisława Łysak i Stefana Przemyskiego**, którzy jako pracownicy PUK, prowadzili prace ekipy techniczno-remontowej, również na terenie schroniska. Świadkowie wypowiedali się na temat przeprowadzonych remontów modernizacji schroniska. Ich relacje w tym zakresie pokrywały się z rzeczywistym stanem rzeczy, nie były też przez strony kwestionowane.

Oskarżeni Bogdan Klikowicz i Krzysztof Solecki w swych wyjaśnieniach zaznaczali również, że zakład w postaci schroniska nie był dochodowy i raczej należało do niego dokładać z innych zakładów przedsiębiorstwa. Podkreślali, że schronisko nie było obciążone kosztami remontowymi, hydraulicznymi ani konserwacyjnymi, ponieważ robiły to inne zakłady przedsiębiorstwa. Krzysztof Solecki dodatkowo przedstawiał sytuację finansową schroniska z punktu widzenia prezesa PUK, a więc mając całościowy ogląd sytuacji. Nie można bowiem zapominać, że schronisko było tylko jednym z zakładów przedsiębiorstwa PUK. Zgodzić się więc należy z twierdzeniami oskarżonego K. Soleckiego, że schronisko oceniane z tej perspektywy, nie było zakładem przynoszącym zysk, nadto jako prezes PUK oskarżony musiał brać pod uwagę ogólny wynik finansowy całego przedsiębiorstwa. Także logiczne są twierdzenia oskarżonego, że schronisko nie było obciążone kosztami remontowymi,

ponieważ robiły to inne zakłady przedsiębiorstwa. Oskarżony zaznaczał również, że koszty dzielone były procentowo na poszczególne zakłady, a nie przypisane osobno dla każdego. Ponadto zauważał, że biegła nie dysponowała całą dokumentacją i nie zostały uwzględnione wszystkie inwestycje, co też zaznaczała biegła w swej opinii odnośnie roku 2006r. W tym więc zakresie należy uznać argumentację oskarżonego, niemniej jednak wskazane zarówno w opinii biegłej dr. E. Piątek, jak i raportu NIK wyliczenia wskazują, że przychody uzyskiwane z działalności schroniska, w których to znaczny udział miały wpływy z wykonywanych umów zawartych z innymi gminami, sprawiały, że ogólny wynik finansowy był dodatni, mimo poniesionych wydatków. Oczywiście odnosząc powyższy wynik i przychody do ogólnego wyniku finansowego PUK na który składały się też przychody i wydatki z pozostałych zakładów, to ogólny rozrachunek już nie będzie przedstawiał się tak korzystnie.

W złożonych wyjaśnieniach oskarżeni przedstawiali także swój zakres czynności, podział obowiązków, jak i odnosili się do zawierania umów z innymi gminami, przedstawiając racje leżące u podstaw ich decyzji. Ich wyjaśnienia generalnie pokrywały się, oskarżeni logicznie i rzeczowo wypowiadali się w powyższym zakresie. Natomiast w złożonych wyjaśnieniach pojawił się dysonans między ich stanowiskami na tle osób podejmujących decyzji o zawarciu umowy z poszczególnymi gminami. O ile bowiem obaj oskarżeni, jak i G. Khier podkreślali, że część z tych umów była kontynuacją poprzednich umów, to odnośnie zawierania nowych umów B. Klikowicz podnosił, że nie miał on wpływu na nawiązanie umów z innymi gminami, decydował o tym prezes i samodzielnie kierowniczką. Przy czym jak dalej wskazywał, może jakąś umowę podpisał, jak nie było prezesa, albo go poinformowano, że prezes wyraził na to zgodę i żeby on podpisał. Jednocześnie podkreślał, że on sam odmawiał wielu gminom, które do niego występowały. Podnosił, że mogło tak być, że wpłynęło pismo z gminy i ono było kierowane na prezesa, to jak pamięta na każdym takim pisemku, on czynił adnotację czy kierowniczką ma możliwość przyjęcia, żeby się o tym wypowiadała. Pismo z gminy o zawarcie umowy wpływało do Prezesa. Nie wszystkie pisma trafiały do niego, te które trafiały to on dekretował, żeby wypowiedziała się kierowniczką, czy ma możliwość przyjęcia. Taką formułę przyjmował. Mając to pismo, to kierowniczką w porozumieniu z Prezesem, bo prezes musiał o wszystkim wiedzieć, w odpowiedniej komórce w naszym dziale, bądź ona sama przygotowywała treść

umowy. Przyznawał, że niektóre umowy przez niego przechodziły, ale nie wszystkie. Mogło tak być, że o nich nie wiedział. Te umowy zazwyczaj były kierowane do Prezesa i one trafiały do schroniska, były przygotowywane w tej komórce i one były już uzgadniane w porozumieniu z panią kierownik schroniska, z prezesem. Do niego te umowy trafiały sporadycznie, jak je prezes skierował, to trafiały do niego. Mogło go nie być, albo mogło chodzić o to, żeby podpisał, bo tam było w umowie jego nazwisko. O przyjęciu decydowała kierowniczką. O zawarciu umowy z gminami na pewno decydował prezes w porozumieniu z kierowniczką, bo ona dawała opinie dotyczące przyjęcia, bądź nie przyjęcia, czy ma możliwość. Było bardzo dużo negatywnych opinii, żeby nie podpisywać umów. Były to opinie pani kierownik, bądź też i prezes decydował, żeby nie podpisywać umów. Oni te umowy dostali w spadku, sami zawarli bardzo mało umów, wiele gmin ich prosiło i oni się nie zgadzali. Tamte umowy, to już były za stare. Nie umie określić teraz ile umów zostało zawartych, ile było odmownych, mogło być ponad 20, teraz tego nie pamięta. Nie pamięta jak były skonstruowane poprzednie umowy, czy można je było wypowiedzieć. Była umowa, więc kierowniczką ją realizowała. (wyjaśnienia k.793v)

Z tego więc zakresu przywołanych wyżej wyjaśnień oskarżonego B.Klikowicz widoczna jest jednak chęć umniejszenia swej roli, jak i możliwości wpływu na zawarcie bądź odmowę zawarcia umowy z daną gminą. Jest tu tej pewna sprzeczność, bo z jednej strony oskarżony B. Klikowicz stara się wykazać, że nie miał wpływu czy też nie brał udziału w procedurze zawarcia niektórych umów (jak sam przyznaje część umów przez niego przechodziła), ale z drugiej strony podnosi, że on sam odmawiał wielu gminom, które do niego występowały. Tak więc miał też samodzielność decyzyjną w zakresie zawarcia bądź nie danej umowy. Zauważyć należy, iż oskarżony B. Klikowicz był bezpośrednim zwierzchnikiem służbowym kierowniczki schroniska G. Khier, któremu podlegało schronisko. Oczywiście jest rzeczą, że umowy w imieniu PUK mógł zawierać K. Solecki czy też zastępował go w tym zakresie B. Klikowicz, po zasięgnięciu opinii kierownik G. Khier. Niemniej jednak należy się zgodzić z logiczną i merytoryczną argumentacją oskarżonego K. Soleckiego, który wskazywał, że on jako prezes zarządu PUK miał nadzór merytoryczny nad całością spółki, poprzez pracowników, kadrę zarządzającą, w tym dyrektora Klikowicza. W schemacie organizacyjnym dyrektorowi przypisane było m.in. schronisko i podlegał mu kierownik schroniska dla bezdomnych zwierząt. Jak więc wyjaśniał K. Solecki z tego powodu naturalną rzeczą było, że jeśli były pisma,

to on jako prezes dekretował je do odpowiednich komórek organizacyjnych, ponadto w sytuacji kiedy jego nie było to zastępował go dyrektor Klikowicz. (...). W zależności jakiego zakładu umowy dotyczyły były one przygotowywane przez daną komórkę organizacyjną, jeśli dotyczyły schroniska, to przez schronisko. Następnie były opracowane przez radcę prawnego i z jego podpisem trafiały do osoby, której podlegał dany zakład. W przypadku schroniska naturalną rzeczą było, że umowy trafiały do dyrektora Klikowicza, bo były umowy podpisywane przez osobę, której podlegał dany zakład. Umowy z gminami podpisywał je bezpośrednio jego zastępca na wniosek czy po przedłożeniu przez kierownika bezpośredniej komórki w tym przypadku przez schronisko. (k.796)

W tym więc zakresie poczynić należy dwa spostrzeżenia. Mianowicie obaj oskarżeni wiedzieli bądź też z łatwością mogli się dowiedzieć jakie umowy z jakimi podmiotami, na jakich warunkach zostały zawarte przez schronisko. Nadto obaj oskarżeni mieli wpływ na zawarcie powyższych umów. Zarówno B. Klikowicz mógł odmówić zawarcia umowy, jak i K. Solecki jako prezes zarządu mógł taką decyzję samodzielnie podjąć. W tym więc zakresie żaden z oskarżonych nie może się zasłaniać niewiedzą czy brakiem wpływu na obowiązywanie umów już zawartych. Zarówno B. Klikowicz jako dyrektor działu musiał mieć o nich wiedzę, ale także i K. Solecki zdawał sobie sprawę z ilości zawartych umów, podmiotów, z którymi umowy zostały zawarte, gdyż te kwestie „wychodziły” chociażby w składanych sprawozdaniach, informacjach na temat działalności danego zakładu czy comiesięcznych naradach. Nie można też zapominać, że obaj oskarżeni mieli pełny dostęp do dokumentacji schroniska. Co więcej obaj oskarżeni regularnie bywali w schronisku, co też wynika wprost z relacji świadków – pracujących w schronisku, B. Klikowicz uczestniczył też w wizytacjach schronisk, obaj mieli też kontakt z PLW W. Wyszowskiem, oskarżeni mieli więc pełną wiedzę na temat problemów przewijających się w schronisku, w tym także zarówno z sygnałów zgłaszanych im przez podmioty zewnętrzne, np. sympatyków zwierząt. Natomiast, jak wskazywali sytuacja zwierząt w schronisku nie przedstawiała się tak tragicznie, jak to zostało przedstawione przez organizację pro zwierzęce, czy też ujęte w programach telewizyjnych, nadto argumentowali, że pomimo tylu kontroli przez różne podmioty były tylko stwierdzone drobne uchybienia, które starli się natychmiast usunąć, natomiast żadna z tych kontroli nie wykazała, aby zwierzęta przebywały w złych warunkach i mieli oni pozytywne opinie.

Oskarżony K. Solecki zwracał też uwagę, że generalnie nie było zbyt dużo umów z gminami, bo gminy też chciały zaoszczędzić na kosztach. Nadto podnosił, że nie zgadza się z twierdzeniami, że schronisko było przepelnione i tych psów było do około 150,180, niekiedy do 200. Jak zaznaczał, z informacji, które docierały do niego jako prezesa zarządu, jak również z raportów i dokumentów, wynikało jednoznacznie, że około do 50 psów miesięcznie znajdowało potencjalnego właściciela, więc automatycznie ta rotacja powodowała, że nawet jeżeli dochodziło do większej liczby psów to mogło to trwać co najwyżej parę dni.

W tym zakresie należy się nie zgodzić ze stawianą tezą przez oskarżanego K. Soleckiego, która w tym przypadku miała charakter obronny. Podnieść należy, że oskarżony jako prezes zarządu niewątpliwie miał wiedzę, jaka jest ilość psów na terenie schroniska, co wynikało nie tylko z bezpośrednich relacji, gdy sam bywał na terenie schroniska, ale też i miesięcznych raportów, do których musiał mieć dostęp. Ponadto bez problemu takie informację mógł zaczerpnąć bezpośrednio od kierowniczk, która wiedziała, jaka jest rotacja zwierząt w poszczególnych okresach i jaka jest ich liczebność w poszczególnych dniach. Zaznaczyć należy, iż liczenie zwierząt odbywało się także podczas wizytacji lekarzy weterynarii, których raporty z pewnością musiały przechodzić przez K. Soleckiego. Co więcej na powyższy problem była zwracana uwaga zarządowi przez W. Wyszkowskiego nie tylko podczas późniejszych kontroli, ale też wprost w piśmie kierowanym do PUK. Z pewnością oskarżony uczestniczył też w formułowaniu odpowiedzi ze strony PUK, w którym wyłożone zostało stanowisko i filozofia zarządu PUK odnośnie powyższego problemu. Zresztą problem dużej ilości zwierząt, ich nadmiernego zagęszczenia, jak i rosnącej w związku z tym aktywności towarzystw pro zwierzęcych, był na tyle nabrzmiały, że oskarżony K. Solecki niewątpliwie musiał przykładać większą uwagę do „drażliwego tematu”, jakim stało się schronisko, gdyż temat ten zaczął budzić powszechne zainteresowanie opinii publicznej. Nie może więc oskarżony K. Solecki zastrzelać się w tym zakresie niewiedzą czy też brakiem właściwego rozeznania, gdyż jest to nielogiczne i sprzeczne z rzeczywistym stanem rzeczy.

Obaj oskarżeni konsekwentnie podkreślali konieczność przyjmowania zwierząt, co wiązało z powinnością zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Oskarżony K. Solecki odnosząc się do ilości psów przebywających w schronisku argumentował, że to dla ratowania bezpieczeństwa ludzi bezwzględny byłoby podjęcie takiej decyzji, żeby te psy nie biegały na terenie miasta i nie zagrażały społeczeństwu.

Podnosił również, że gdy PUK zarządzał schroniskiem to odpowiednio reagowali i nie było sytuacji jakie się dzisiaj zdarzają, żeby bezpańskie i agresywne psy biegały wolno, stwarzając zagrożenie dla ludzi. Natomiast B. Klikowicz zwracał uwagę na fakt, że to gmina mająca zagrożenie z powodu biegających psów chciała zawrzeć umowę i stąd się brały te umowy. Oni tylko litością się kierowali, że było zagrożenie. Bronili się przed zawarciem umów. To już były sytuacje wyjątkowe. Gmina utrzymywała psa przez trzy miesiące, a potem już przechodził na własność schroniska i do śmierci naturalnej był utrzymywany. Na tym się nie zarabiało, to nie wchodziło w grę. Podkreślał też, że wiele umów dostali w „spadku”, sami zawarli bardzo mało umów.

Argumentacja oskarżonych w powyższym zakresie, nie jest w ocenie Sądu do końca wiarygodna. Oskarżeni podkreślają przede wszystkim aspekt prewencyjny, leżący u podstaw zawarcia czy też kontynuowania umów, natomiast pomijają kwestię finansową, która też się wiązała z zawarciem danych umów. Tak więc nie tylko względy bezpieczeństwa społecznego, jak sugerują to oskarżeni decydowały o podjęciu decyzji w kwestii przyjmowania zwierząt też z innych gmin, ale z pewnością dużą rolę odgrywał też czynnik finansowy. Wypowiedzenie umów już obowiązujących czy nie zawieranie nowych wpływało by bowiem negatywnie na wynik finansowy schroniska. Pewne bowiem koszty dotyczące działalności schroniska, a w szczególności związane z np. z wynagrodzeniami pracowników czy koniecznością dalszych remontów były niezmiennie, natomiast zmniejszeniu uległyby wpływy. Oczywiście można uznać też logiczność argumentów oskarżonych związanych z dalszą współpracą z gminami czy zawieraniem nowych umów, niemniej jednak zauważyć należy, iż powyższe racje nie mogą przesłaniać konieczności zapewnieniom zwierzętom przebywającym w schronisku właściwych warunków bytowych, czego nie można było osiągnąć bez ograniczenia liczby zwierząt. Ponieważ rozbudowa schroniska, mimo podjętych prób powiększenia terenu nie mogła dojść do skutku, z czego przecież oskarżeni również zdawali sobie sprawę, to jedyną możliwością efektywnej i długofalowej poprawy warunków zwierząt przebywających w schronisku było jego odciążenie, poprzez ograniczenie ilości przyjmowanych zwierząt. Powyższy problem był oskarżonym wielokrotnie sygnalizowany, a mimo, to oskarżeni nie zdecydowali się na podjęcie żadnych działań w tym kierunku, by poprawić warunki zwierząt przebywających w schronisku.



Nawet akcje adopcyjne, powyższego problemu nie mogły rozwiązać, bo ciągle był napływ nowych zwierząt. Taki sposób funkcjonowania i organizacji schroniska nie powstał nagle, nie miał charakteru przemijającego i nie był krótkotrwały. Był to problem stały, który cały czas narastał i budził żywe zainteresowanie opinii publicznej. Jednocześnie kwestia zbyt dużej ilości zwierząt była stale oskarżonym sygnalizowana, wręcz wytykana i to jedynie od ich działań (których nie podjęli) zależało rozwiązanie tego problemu. W tym zakresie obaj oskarżeni nie działali w jakimś stanie wyższej konieczności nakazującym utrzymywanie takiego stanu rzeczy przez tak długi okres czasu.

Oczywiście oskarżeni nie mogą odpowiadać, że poszczególne przypadki wynikające z relacji świadków związane np., z umieszczeniem nowo przyjętego psa, czy psa z oznakami choroby w boksie ogólnym, czy przywiązaniem suki służącej za mamkę czy umieszczeniem szceniąt w kotłowni. O powyższych sytuacjach oskarżeni mogli nie wiedzieć, zresztą racjonalna jest argumentacja oskarżonych, jak i wynika to z akt sprawy, że to G. Khier jako kierownik schroniska decydowała o sposobie lokacji zwierząt. Z pewnością miała ona również bezpośredni wpływ na szereg innych czynników, kwestii za które ponosiła odpowiedzialność jako kierownik schroniska i leżały one w zakresie jej kompetencji. Szeroko w tym zakresie wypowiedział się Sąd w uzasadnieniu rozstrzygnięcia w sprawie II K 1128/11 i z tego też powodu G. Khier poniosła odpowiedzialność karną w zakresie swojego działania i zawinienia.

Niemniej jednak ona również działała w pewnych realiach, warunkach, na które bezpośredni wpływ mieli oskarżeni jako jej zwierzchnicy służbowi. Przecież nawet kwestia dotycząca nieprawidłowego rozlokowania zwierząt, nie przestrzegania kwarantanny, braku segregacji zwierząt pod różnorodnymi względami wynikała z faktu nadmiernego zagęszczenia zwierząt i braku możliwości ich innego rozlokowania. A powyższe wynikało z braku podjęcia działań przez oskarżonych mających na celu ograniczenie liczby przyjmowanych zwierząt. Przecież nawet ograniczenie zawieranych umów, nie doprowadziło do sytuacji poprawy warunków bytowych zwierząt. Konieczne tu było podjęcie radykalnych działań, na które zdobyli się oskarżeni dopiero w październiku 2010r.

Oskarżeni nie mogą się też zastaniać w tym zakresie argumentem, że wcześniej nie mieli oni nakazu zaprzestania przyjmowania zwierząt do schroniska czy zawierania

umów z gminami czy też nakazu ich wypowiedzenia. Oskarżeni cały czas byli informowania, że w schronisku jest zbyt duża liczba zwierząt i nie jest ono w stanie zapewnić im właściwej opieki. Niezależnie on nakazów bądź zakazów w kwestii przyjmowania zwierząt wydanych chociażby przez PIW, to na oskarżonych ciążył obowiązek wynikający wprost z ustawy o ochronie zwierząt, podjęcia takich działań, które zapewnią poprawę warunków bytowych zwierząt, a nie doprowadzą do sytuacji odwrotnej. Tutaj ubocznie zauważyć należy, iż jak wskazywał Wiesław Wyszowski on rozmawiał z kierownictwem schroniska, że ten stan dot. nadmiernej ilości trzeba zmienić bo ten problem ciągle się powtarza i wtedy słyszał, że to stan wyższej konieczności bo z tymi psami nie ma co zrobić, aż do momentu jak zaczął rozmowę z PUK o konieczności wypowiedzenia umów z gminami, bo jest za dużo tych zwierząt (rozmawiał z K. Soleckim) i te umowy faktycznie zostały wypowiedziane. Świadek też wskazywał, że wydał decyzję dot. ograniczenia ilości zwierząt przyjmowanych i to była podajże jedna z pierwszych decyzji w Polsce o której wie. Świadek też podkreślał, że to było skutkiem wyników kontroli z dnia 5 października 2010r. i bezpośrednim powodem wydania tej decyzji z całą pewnością był stwierdzony w momencie kontroli przypadek zagryzienia psa przez inne zwierzęta znajdujące się w tej samej klatce. Powyższe też świadczy o tym, że pewne decyzje podjęte przez zarząd PUK wymagały czasu, jednocześnie zostały one niejako „wymuszone” przez zaistniałą sytuację. Natomiast można sobie wyobrazić sytuację odwrotną, że gdyby wcześniej takie działania zostały podjęte, to z pewnością nie doprowadziły by do powstania sytuacji, która swój finał miała w dniu 5.10.2010r. W tym zakresie cały czas trzeba mieć na uwadze sytuację bytową zwierząt przebywających w schronisku. Odżegnać się należy od negatywnych emocji, które swój finał miały w dniu 5.10.2010r. jak i w okresie późniejszym, czy też od politycznych podtekstów lub innych sugerowanych kwestii dotyczących np. chęci przejęcia schroniska przez organizację. Należy spojrzeć z dystansem, koncentrując się na losie zwierząt przebywających w schronisku, a nie na aspiracjach organizacji pro zwierzęcych czy polityków zaangażowanych w sprawie schroniska.

Patrząc z tej perspektywy, a więc badając czy zwierzęta w schronisku miały zapewnione warunki bytowania czy faktycznie traktowano je humanitarnie i jaki wpływ na taki stan rzeczy miało działanie oskarżonych, dojdziemy do wniosku, że zwierzętom takich właściwych warunków bytowych nie zapewniono, a co więcej do takiego stanu rzeczy doprowadziło właśnie zachowanie oskarżonych, które

przejawiało się w doprowadzeniu do nadmiernego zagęszczenia zwierząt w schronisku i wszelkich związanych z tym negatywnych następstw.

W zakresie opieki weterynaryjnej, to obaj oskarżeni podkreślali, że z ich perspektywy opieka weterynaryjna w schronisku była właściwa i nie wymagała rozszerzenia. Jak wskazywał B. Klikowicz PIW nie miał uwag do lekarzy weterynarii, natomiast miał uwagi dotyczące np. wyposażenia , żeby kupić określone narzędzi i to co było zalecone, to było zawsze realizowane. Oskarżony Krzysztof Solecki również podkreślał, że nikt z kadry zatrudnionej w PUKU czy pracowników nie sprzeciwiał się zaleceniom czy sugestiom lekarzy zatrudnionych na schronisku. Jeżeli były kontrole, a odbywały się i to cyklicznie ze strony Urzędu Miasta permanentnie , ze strony lekarza wojewódzkiego i powiatowego też na tym samym poziomie, jak również z NIK-u nigdy nie było rażących uchybień w sprawowaniu opieki nad powierzonymi zwierzętami.

Ocenę wyjaśnień oskarżonych w tym zakresie należy powiązać z oceną świadków lekarzy weterynarii **Wojciecha Kiełka i Wojciecha Grubnera**. Przy czym zaznaczyć należy, iż świadkowie także występują w roli oskarżonych o znęcanie się nad zwierzętami, zaś ich zarzuty wiążą się z zarzutami oskarżonych K. Soleckiego i B. Klikowicz. Także w toku postępowania w sprawie II K 1128/11, wysuwane były już pod ich adresem zarzuty dotyczące niewłaściwej opieki weterynaryjnej nad zwierzętami przebywającymi w schronisku. Stąd też przy ocenie ich zeznań należy zwrócić uwagę na specyficzną rolę w jakiej występują świadkowie. Przy czym podkreślić należy, iż zakres ich odpowiedzialności karnej jest przedmiotem rozpoznania w sprawie II K 645/15, z tego też powodu świadek Wojciech Kiełek skorzystał z prawa do odmowy zeznań, zaś Wojciech Grubner z prawa odpowiedzi na pytania oskarżyciela substydialnego, które to związane były z zakresem jego odpowiedzialności, będącej przedmiotem rozpoznania w sprawie II K 645/15. Koncentrując się na zeznaniach Wojciecha Grubnera, świadek ten podkreślał, że zwierzęta miały 24 godzinny dostęp na dobę do ich usług. Jak personel mu zgłaszał przywiezienie psa z wypadku, udawał się od razu do schroniska celem udzielania mu pomocy. Zaznaczał, że był gabinet zabiegowy i wykonywane były zabiegi w postaci szycia ran, zakładanie opatrunków unieruchamiających, zakładanie gipsu. Zaznaczał, że gabinet był zaopatrzone we wszystkie niezbędne rzeczy. Zwierzę było usypiane

tylko z konieczności. Zaznaczał, że padłego czarnego psa nie widział na oczy. Bo przecież gdyby go zobaczył to by go leczył. Jego zdaniem warunki bytowe zwierząt w schronisku były dobre, psy dostawały pożywienie, może było zwiększone minimalnie zagęszczenie, ale tak jest wszędzie. Dodawał, że psy w klatkach były umieszczane wielkościowo. Podkreślał, że przepełnienie schronisk to ogólny problem w Polsce, bo jest ich mało. Są przepełnione. To jest siła wyższa, gdyż schroniska nie są z gumy, a jak pies ma biegać po ulicy to też nie jest dobrze. (k.621v). Oczywiście bezdyskusyjne są twierdzenia świadka, dotyczące przepełnienia większości schronisk w Polsce, natomiast nie można się zgodzić ze stanowiskiem świadka dotyczącym np. oceny wyposażenie gabinetu, który jego zdaniem był dobrze wyposażony czy ogólna oceną warunków bytowych zwierząt przebywających w schronisku, która jego zdaniem była dobra. Świadek wprawdzie zauważa, że było zwiększone minimalne zagęszczenia, ale usprawiedliwiał taki stan rzeczy sytuacją panującą w innych schroniskach. W tym przypadku nie może być odnośnikiem oceny warunków bytowych zwierząt odniesienie się do innych niewłaściwych czy nieodpowiednich warunków bytowych, ale do pewnego wzorca modelowego funkcjonującego przecież na tle ustawy o ochronie zwierząt, w której to ustawodawca wskazał jakie powinny być spełnione pewne podstawowe kryteria, aby zrealizować nie tylko postulat ale i nakaz zapewnienia zwierzęciu właściwych warunków bytowych. Jeśli to będzie odnośnik oceny warunków bytowych zwierząt przebywających w schronisku, to od razu można się przekonać, że nie został w przypadku schroniska w pełni realizowany obowiązek wynikający z ustawy o ochronie zwierząt. Większość kwestii dotycząca niewłaściwych warunków bytowych, w których przebywały zwierzęta została wyżej omówiona, odnieść się jeszcze należy do kwestii zapewnienia zwierzętom właściwej opieki weterynaryjnej, w kontekście też zeznań powyższych świadków. Zauważyć należy, co już było przywoływane wielokrotnie zarówno w protokołach kontroli inspekcji weterynaryjnej czy też kontroli NIK, trudno mówić o właściwej realizacji opieki weterynaryjnej w sytuacji, gdy w gabinecie nie było podstawowego sprzętu do diagnostyki czy leczenia zwierząt. Brak chociażby aparatu RTG niewątpliwie utrudniał właściwą ocenę sytuacji zdrowotnej danego zwierzęcia. Nadto nie było możliwe przeprowadzenie innych zabiegów o charakterze operacyjnym czy chociażby kastracji i sterylizacji. Kwestia odpowiednich wpisów w dokumentacji medycznej aczkolwiek jest to kwestia formalna, nie rzutująca bezpośrednio na sytuację zdrowotną zwierząt, także wskazuje na brak staranności

zarówno ze strony personelu schroniska czy pracujących lekarzy weterynarii. Oczywiście wynika to z pewnością też z dużej liczby zwierząt, ale też świadczy o tym, że poszczególnym zwierzętom nie poświęcano zbyt dużej uwagi, co znów wynikało z faktu, że lekarze pracowali w okrojonym czasie, który mogli poświęcić zwierzętom. Najdobitniejszym przykładem jest przypadek padłego czarnego psa, bo trudno logicznie wytłumaczyć, dlaczego obaj lekarze weterynarii nie widzieli zwierzęcia, którego stan powinien być im zgłoszony przez personel, albo też sami powinni go zauważyć. Nawet przyjmując tezę, że zwierzę doznało urazu skutującego jego zgonem w dniu 5.10.2010r. czy w bardzo krótkim odstępie przed tą datą, to przecież w schronisku zwierzę przebywało już od pewnego czasu, a mimo to znajdowało się w stanie skrajnego wychudzenia, co też winno zwrócić uwagę lekarzy, jak i zwierzę w tym stanie nie powinno przebywać w boksie ze zwierzętami zdrowymi, gdzie miało zmniejszone szansę chociażby na dostęp do pożywienia. Trudno też stawiać tezę o zapewnieniu prawidłowej opieki weterynaryjnej w sytuacji, gdy czas pracy Wojciecha Kiełka miał wynosić raptem 2 godziny dziennie, a pamiętać należy jaką ilość zwierząt miał pod swoją opieką. Oczywiście jest więc rzeczą, że w tej sytuacji świadek nie miał ani czasu na wykonywanie swoich czynności, ani też wiedzy o tym które z ponad 150 zwierząt jest chore, co mu dolega, które w ogóle jest nowe.

Natomiast Wojciech Grubner, jak podkreślano był na każde wezwanie, przy czym zauważyć należy, iż od 1.01.2006r. jego zakres świadczonych usług ograniczony został do interwencyjnego dyżuru, w czasie nieobecności lekarza weterynarii W. Kiełek oraz zaopatrzeniu schroniska w niezbędne środki medyczne. Zaznaczono również w aneksie do zawartej umowy zlecenia, że jednorazowe badanie zwierząt dostarczonych do schroniska oraz wystawianie zaświadczeń dokonywać miał lekarz weterynarii zatrudniony w schronisku w ramach umowy o prace (dowód: umowy o prace dr. W. Kiełek, umowa zlecenia wraz z aneksem zawarta z dr. Grubner k.360-362 akt 4 ds. 522/12) Również w tej sytuacji trudno mówić, aby lekarz weterynarii W. Grubner sprawował nadzór weterynaryjny nad zwierzętami przebywającymi w schronisku czy realizował wszelkie czynności obsługi weterynaryjnej, skoro pełnił on jedynie interwencyjny dyżur.

Natomiast zaznaczyć należy, iż Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych, po interwencji z dnia 5.10.2010r. poczyniło starania o zwiększenie efektywnej opieki nad zwierzętami zawierając umowę z Lecznicą Weterynaryjną Maciej Duda z siedzibą w

Samsonowie dotyczącą wykonywania czynności obsługi weterynaryjnej schroniska z dnia 12.11.2010r. (dowód: umowa k.364-365 akt 4 Ds. 522/12 i uprzednia umowa z gabinetem weterynaryjnym E. Rębosz i M. Moskwa z 12.10.2010r. k.363 akt 4 Ds. 522/12)

W tym więc zakresie działania oskarżonych należy ocenić pozytywnie, choć oczywiście mieć należy na uwadze, że zostały one podjęte zbyt późno, gdy sytuacja wokół schroniska na tyle zaostrzyła się, że wymagała podjęcia natychmiastowych decyzji, w tym także związanych z wypowiedzeniem umów gminom. Natomiast nic nie ograniczało wcześniej oskarżonych w podjęciu czynności wiążących się ze zwiększaniem obsługi weterynaryjnej. Podnieść także należy, iż w tym przypadku zawarcia takiej umowy generalnie leżało w gestii prezesa zarządu, natomiast oskarżony B. Klikowicz, który także miał dość szeroki zakres kompetencji i któremu schronisko bezpośrednio podlegało, nigdy nie wnioskował do zarządu, aby zwiększyć w tym zakresie opiekę weterynaryjną. Odnośnie tej kwestii wspomnieć też należy, iż również G. Khier wskazywała, że w jej ocenie zakres opieki weterynaryjnej był w schronisku wystarczający, co wywodziła z doskonałej współpracy dr. Kielkiem.

Z drugiej strony natomiast zauważyć należy, iż przeprowadzone uprzednio kontrole przez inspekcję weterynaryjną w zakresie czynności lekarzy weterynarii odnosiły się wprawdzie krytycznie do sposobu prowadzonej dokumentacji, natomiast uprzednio nie wskazywały na konieczność zwiększenia opieki weterynaryjnej. Dopiero w 2009r. W. Wyszkowski po analizie kontroli upadku zwierząt za 2008r. zaznaczał w pismach kierowanych bezpośrednio do PUK, na konieczność rozważenia zawarcia umowy z zakładem leczniczym dysponującym odpowiednim zapleczem diagnostycznym oraz klinicznym. (dowód: pismo z dnia 10.02.2009r. k.95 akt II K 1128/11 , i protokół kontroli z dnia 28.07.2009r. k.121-122 akt II K 1128/11 jak i pismo z dnia 9.11.2009r. k.124 akt II K 1128/11) Także w protokołach kontroli NIK podkreślono powyższą kwestię, przy czym miało wystąpienie pokontrolne NIK miało miejsce w późniejszym okresie i generalnie do wytycznych NIK w zakresie obsługi weterynaryjnej zastosowano się poprzez zawarcie wskazanej wyżej umowy z gabinetem w Samsonowie.

Podkreślić więc należy, iż powyższe problemy dotyczące zwiększenia zakresu obsługi weterynaryjnej był oskarżonym sygnalizowany i to już co najmniej od 2009r. i w tym zakresie oskarżeni nie mogą się zasłaniać niewiedzą czy też swoją subiektywną oceną, że zakres opieki weterynaryjnej w schronisku był wystarczający.

Przeczą temu zarówno protokoły kontroli weterynaryjnej, zeznania W. Wyszkwoskiego czy też analiza dowodów osobowych, w tym szczególności relacji osób należącej do grupy sympatyków zwierząt. Także zasady logiki i doświadczenia życiowego wskazują, że nie można stawiać tezy o zapewnieniu właściwej opieki weterynaryjnej, która się wiąże zarówno z bieżącą pieczą i opieką nad zwierzętami przebywającymi w schronisku, ale też z możliwością podjęcia natychmiastowego leczenia, w sytuacji gdy do schroniska trafia zwierzę chore czy po wypadku, jak i też dalszą oceną postępu leczenia, np. czy doszło do prawidłowego zrośnięcia się kończyny wcześniej unieruchomionej. Brak odpowiedniego sprzętu, czy brak lekarza mogącego natychmiast ocenić stan zdrowia zwierzęcia i odpowiednio pokierować jego leczeniem, przyczyniał się z jednej strony do zwiększenia upadku zwierząt (zwierzęta z rozległymi obrażeniami powypadkowymi były usypiane, choć oczywiście nie było wiadomo jaki był zakres ich obrażeń i czy mogły być one skutecznie leczone i miały szanse na pełne wyzdrowienie), a z drugiej strony do cierpienia zwierząt.

Jako wiarygodne Sąd ocenił również zeznania lekarzy weterynarii **Macieja Grabiec i Joanny Świerczyńskiej**. Świadczyli szczerze i obiektywnie. Świadek Joanna Świerczyńska opisywała rozwój zdarzeń w dniu 5.10.2010r., stan jaki zastali wówczas, jak i przekazywała swoje własne spostrzeżenia na temat sytuacji psów przybywających w schronisku, które sama zarejestrowała, bądź też zasłyszała od swoich klientów, którzy zgłaszali się do niej z chorym zwierzęciem. Natomiast Maciej Grabiec wykonywał oględziny zwłok czarnej suki przywiezionej przez członków Stowarzyszenia Obrony Zwierząt w Jędrzejowie i w swych zeznaniach opisywał stan zwierzęcia oraz prawdopodobne przyczyny powstania u zwierzęcia tak rozległych obrażeń ciała, które skutkowały jego zgonem. Podnosił również, że były to obrażenia powstałe w przeciągu od kilku godzin do 2-3 tygodnie wstecz i wymagały natychmiastowej interwencji chirurgicznej. Podnosił również, że nie zauważył śladów pogryzienia i według niego uraz najprawdopodobniej powstał w dniu, w którym zwierzę do niego trafiło. Jak podnosił mogło to być uderzenie , bądź kopniecie. Zauważyć w tym miejscu należy, iż trudno obarczać winą za zgon powyższego zwierzęcia oskarżonych, czy przypisywać im w tym zakresie odpowiedzialność. Brak jest bowiem dowodów wskazujących, że znany był im stan zwierzęcia, czy, że w

jakikolwiek sposób przyczynili się do spowodowania jego obrażeń czy też śmierci związanej z brakiem interwencji chirurgicznej. Skoro nie da się w sposób kategoryczny ustalić co było przyczyną powstania obrażeń zwierzęcia, kiedy one powstały i jak długo zwierzę przebywało w takim stanie, a wręcz z relacji Macieja Grabiec wynika, że musiał to być czas stosunkowo krótki (wskazuje, że najprawdopodobniej tego samego dnia), bo złamania nie nosiły śladów gojenia, nie sposób obarczać w tym zakresie odpowiedzialnością oskarżonych. Cały czas poruszamy się w sferze prawa karnego, ograniczonego też, w tym przypadku desygnatami znamion art. 35 ust 1 w powiązaniu z art. 6 ust 2 ustawy o ochronie zwierząt.

Osoby zatrudnione w schronisku, tj **Anna Mucha, Małgorzata Snoch, Dariusz Wołczyk, Czesław Ksel, Krzysztof Koćwin, Marek Rembielak, Emilia Zebrzowska** przedstawiali sytuację schroniska niejako z drugiej strony. Świadkowie ci zeznawali na temat swojej pracy, wykonywanych obowiązków, sytuacji zwierząt przebywających w schronisku oraz wydarzeń, które się rozegrały w dniu 5.10.2010r., jak i opisywali kontakty z przedstawicielami towarzystw pro zwierzęcych. Świadkowie generalnie podkreślali bardzo dobre warunki bytowe przebywających zwierząt w schronisku, troskę i zaangażowanie ze strony kierownictwa losem zwierząt. W swych zeznaniach potwierdzali pewne okoliczności na które zwracali uwagę przygarniający zwierzęta i członkowie stowarzyszeń prozwierzęcych, tj. że nowoprzybyte zwierzęta wsadzane były do kójców ogólnych, tam gdzie było najwięcej miejsca, że suki szczeniły się w schronisku, suki przebywały w jednych klatkach z psami i zdarzały się przypadki pogryzienia zwierząt, że generalnie w schronisku była duża liczba psów, a jednocześnie starali się usprawiedliwić powyższy stan rzeczy, jak i nie wywodzili z nich wniosków dotyczących niewłaściwych warunków bytowania. Po części taki sposób postrzegania czy też braku szerszej refleksji wynikał z braku odpowiedniej edukacji czy jakiejś większej empatii dla losu zwierząt. Nie można też zapominać, że świadkowie byli pracownikami schroniska, kierujący się nie tylko lojalnością wobec kierownictwa schroniska, ale też zarzuty dotyczyły sposobu wykonywania przez nich obowiązków. Oni także byli w kręgu oskarżeń dotyczących niewłaściwego traktowania zwierząt, braku reakcji na krzywdę zwierząt, z tego też powodu byli atakowani przez członków organizacji pro zwierzęcych. Tak więc w swych relacjach starali się w pozytywnym świetle przedstawić sytuację zwierząt przebywających w



schronisku, tłumaczyć pojawiające się nieprawidłowości. W tym zakresie z wypowiedzi świadków wynika oczywisty wniosek, że pewne kwestie wynikały przede wszystkim ze zbyt dużej liczby zwierząt przebywających w schronisku, np. kwestia wyprowadzania psów, braku odpowiedniej segregacji, braku przestrzegania przepisów o kwarantannie. Jednocześnie świadkowie podkreślali, że ta liczebność różnie się kształtowała. Jak zeznawała Anna Mucha raz było 150 psów, raz 180. Przy czym nie był to dłuższy okres czasu np. pół roku, żeby psów było 200. Mogły zdarzyć się miesiące, gdy psów było 200. Podkreślała również, że problem przepełnienia schronisk jest w całej Polsce (k.403). Świadek wypowiadała się także odnośnie wyprowadzenia psów. Przyznawała, że nie było jako takiego wybiegu. Zaznaczała, że psy musiałyby na wybieg być wyprowadzane pojedynczo, bo gdyby od razu wyprowadzić całą grupę to mogłyby się zdarzyć różne rzeczy. Jak zaznaczała psy na wybieg były wyprowadzane w miarę potrzeby, zresztą miały one duże kójce. Psy agresywne nie były wyprowadzane. Zauważyć należy w tym miejscu, iż skoro na jednej zmianie było około 5 osób i miały one pod opieką np. 150 psów, to nawet z powodów praktycznych nie jest możliwe, aby psy były wyprowadzane. Świadek Anna Mucha zresztą zauważała, że nie było proste wyprowadzanie psów, bo jak się jednego wyprowadziło to od razu było larum. Teraz nie pamięta na jakiej zasadzie psy były wyprowadzane. Te małe psy biegały po pierwszej części schroniska. Zaznaczała, że psy były wyprowadzane, ale nie codziennie. W ocenie Sądu nie jest to do końca rzetelne przedstawienie sytuacji. Z pewnością trudno sobie logicznie wyobrazić, aby przy tej ilości psów, były one regularnie wyprowadzane, co nawet sama świadek zauważa. Taki też wniosek wypływa także z zeznań pozostałych pracowników schroniska. Świadek Małgorzata Snoch wskazywała, że była polana edukacyjna, przychodziły szkoły i te mniejsze pieski były wyprowadzane czasami, ale większe rzadko. Jednocześnie świadek zaznaczała, że psy miały miejsce do biegania w tych klatkach, bo tam była przestrzeń. (k.407v) Świadek Emilia Zebrzowska wskazuje przed Sądem w niniejszej sprawie, że wyprowadzała mniejsze pieski, jak dodaje każdy pies był wyprowadzany częściej niż raz na tydzień. Ona wyprowadzała jednego psa. Potem jak skończyła wyprowadzała następnego psa. Podnieść należy w tym miejscu, iż świadek miała szereg obowiązków, o których wspomina w swych zeznaniach, m.in. sprzątała w klatkach, dawała im pić, karmiła, gotowała jak była taka potrzeba, oprowadzała klientów, szkoły, myła miski, wydawała psy, pracowała jako sprzątaczką i dozorca. Trudno więc dać wiarę relacjom świadka,

aby miała ona czas na wyprowadzanie psów, tym bardziej, że w swych pierwszych relacjach wymieniając swoje obowiązki nie wspomina o wykonywaniu takich czynności, a podnosi, że większe psy przechodziły na wybieg, a mniejsze zostawały w klatkach. (k.496 akt 4 Ds. 522/12) Świadek Czesław Ksel zwracał w swych zeznaniach uwagę na problem przepełnienia schroniska i nim właśnie tłumaczył nieprawidłowości, które się pojawiały, o których wspominał w swych zeznaniach (k.495 i następne) Natomiast świadek Dariusz Wołczyk podkreślał, że jeżeli było jakieś przepełnienie, to o jeden dwa psy, a nie sześć czy dwanaście jak twierdzi stowarzyszenie (k.496). W tym zakresie oczywistą jest rzeczą, że świadek Dariusz Wołczyk, nie jest wiarygodny w swych twierdzeniach, gdyż odmienny wniosek w zakresie ilości zwierząt wynika z zeznań pozostałych świadków, czy chociażby raportów dotyczących ilości zwierząt. Świadek Marek Rembielak również potwierdzał przypadki zagryzień psów, które jak zaznaczał miały miejsce, gdy psy walczyły o sukę, która miała cieczkę. Także zauważał, że nieraz zwierząt w schronisku było więcej niż miejsca, gdyż musieli przyjmować przywożone do nich zwierzęta. (k.504). Świadek Krzysztof Koćwin podkreślał, że przepełnienie w schronisku było zawsze. Jak zeznawał ilość psów w klatkach była różna zazwyczaj 6-7 psów, a w wakacje zdarzało się, że było ich 10, bo nie było gdzie ich trzymać (k.507). Świadek wskazywał, że dawniej przed panią Khier psów było tyle samo, a nawet i ciasniej w klatkach, nadto wcześniej zdarzały się braki w pożywieniu (k.507). Jednocześnie świadkowie nie zauważali żadnych nieprawidłowości w opiece nad zwierzętami. Podkreślali, że schronisko bardzo dobrze funkcjonowało. Psy miały bardzo dobrą opiekę. Bardzo duże ilości jedzenia. Każdy się starał, aby psom żyło się jak najlepiej. Zaznaczali, że wraz ze zmianą kierownictwa poczyniono dużo inwestycji, sytuacja zwierząt uległa poprawie. Podnieść należy, iż większa część świadków pracowała już uprzednio w schronisku. Tak więc mogli oni poczynić spostrzeżenia, jakie zmiany zostały wprowadzone w schronisku i jakie miało to przełożenie na sytuację bytową zwierząt. Jednocześnie świadkowie tłumaczyli wszelkie nieprawidłowości dużą liczbą zwierząt przyjmowanych do schroniska, która wynikała z faktu, że schronisko zobligowane było do przyjmowania zwierząt. Podkreślali, że były telefony, naciski, żeby zwierzęta te przyjmować. Sytuację bytową zwierząt świadkowie rozumieli w bardzo potocznym i uproszczonym znaczeniu funkcjonującym przecież także w społeczeństwie, a sprowadzającym się do zapewnieniu zwierzęciu posiłku i legowiska, co uznawano już za spełniające wymogi zapewnienia odpowiedniej opieki

nad zwierzęciem. Jeśli się popatrzy na psy gospodarskie, hodowane w warunkach wiejskich, to przecież w wielu przypadkach psy takie mają co najwyżej zapewnione pożywienie i to nie najwyższej jakości, a generalnie swój żywot spędzają przywiązane do budy. Oczywiście jest to jaskrawy przykład, w którym nie można mówić o humanitarnym traktowaniu zwierzęcia, niemniej jednak takie stereotypy funkcjonują w społeczeństwie, stąd też nie może dziwić fakt, że dla dużej grupy osób w tym świadków warunki bytowe zwierząt przebywających w schronisku były o ile nie dobre, to przynajmniej poprawne. Z relacji świadków wyłania się także drugi stereotyp związany już z obowiązkiem schroniska podjęcia interwencji i przyjęcia danego zwierzęcia. Oczywiście w sytuacji zwierząt podrzucanych pod schronisko, a które to przypadki niewątpliwie się zdarzały, trudno wyobrazić sobie sytuację, żeby kierownictwo schroniska nie zareagowało. Inaczej w przypadku, gdy były to zgłoszenia z terenu gminy, w tym także z gminy z którą PUK nie miało podpisanej umowy. Oczywiście, że były to sytuacje nagłe, wymagające interwencji odpowiednich władz danej gminy, ale jednocześnie nie statuowały obowiązku PUK przyjęcia do schroniska danego zwierzęcia. Można sobie wyobrazić sytuację, kiedy jest to przypadek jednorazowy, nagły, pojawiający się pojedynczo w danym okresie, ale trudno racjonalnie uzasadnić zachowanie oskarżony w tym zakresie, kiedy jest to sytuacja permanentna, prowadząca cały czas do zwiększenia zagęszczenia zwierząt w schronisku.

**Grażyna Khier** w swych relacjach opisywała transformację jaka przeżyło schronisko poczynając od momentu podjęcia przez nią pracy na obiekcie, tj od 2002r. W swych relacjach podkreślała wiele bezdyskusyjnych zmian i modernizacji, które wpływały pozytywnie na poprawę warunków zwierząt przebywających w schronisku, w tym pod względem żywieniowym, lokalowym, osobowym i organizacyjnym. Podkreślała także zaangażowanie swoje oraz osób zatrudnionych w schronisku, które miało na celu poprawę warunków bytowych zwierząt jak zwiększenie adopcji. Podkreślała, że kwestia przepelnienia zwierząt miała miejsce już od poprzedniego zarządu i wynikała z faktu, że schronisko w Kielcach było jedynym w woj. Świętokrzyskim. Nadto wskazywała, że problem przepelnienia dotyczy generalnie każdego schroniska w Polsce. Świadek także podkreślała, że współpraca z dyrekcją kształtowała się bardzo dobrze, zawsze mogła się zwrócić z problemem, nie było między nimi konfliktów. Zaznaczała, że nie odczuwała żadnych braków w zakresie finansowania schroniska i

żeby zarząd jej odmówił w jakimś zakresie, np. zakupu karmy czy pokrycia kosztów leczenia. Podnosiła, że zarząd bywał na schronisku. Mieli też rutynowe narady w siedzibie zarządu i tam każdy kierownik informował o sytuacji danej jednostki. Gdy była kwestia poważnych inwestycji, to każdy z kierowników składał pisemne proporcję i był informowany później czy zostało to zaakceptowane. I tak było w przypadku rozbudowy klatek. Podkreślała, że ile mogli klatek dobudować tyle dobudowali, więcej się nie dało z uwagi na ograniczenia budowlane. Wskazywała również, że gdy zarząd bywał na schronisku widział, jak zwierzęta są rozmieszczone. Zawsze też był poruszany temat dużej ilości zwierząt, to też się wiązało z kwarantanna, ale jeśli lekarz nie widział przeciwwskazań, żeby w klatce umieszczać więcej zwierząt, które są przebadane, to oni to wykonywali.

Świadek podkreślała też, że zwierzęta miały dobrą opiekę weterynaryjną że współpraca z lekarzami bardzo dobrze się układała, że według jej oceny nie widziała konieczności modyfikacji umów o pracę, gdyż miała bardzo duży komfort pracy z dr. Kiełkiem. Świadek potwierdziła fakt dotyczących praktyk w zakresie kwarantanny, podnosząc, że trudno było by wytworzyć taką sytuację, aby kwarantanna odbywała się dla jednego zwierzęcia z uwagi na ograniczone możliwości schroniska. Dlatego też gdy lekarz uznał zwierzę za zdrowe, to umieszczali dwa, trzy psy w klatce kwarantanny. Natomiast jak wskazuje nie przypomina sobie, aby w 2010r. mieli problemu na terenie schroniska z chorobami zakaźnymi. Jak nabrzmiał ten problem schroniska wszystkie zwierzęta zostały przebadane pod tym kątem i to wykluczono. Z pewności relacje świadka były rzeczowe i konkretne. Natomiast z relacji świadka, jak i też wyjaśnień oskarżonych przebija się pewna filozofia podejścia do problematyki funkcjonowania schroniska. W swych założeniach schronisko nie miało być miejscem docelowym, w którym dane zwierzę miało przebywać aż do końca. Miało to być miejsce czasowe, zwierzę jedynie przejściowo miało pozostawać w schronisku, dopóki nie znajdzie domu. Oczywiście w bardzo wielu przypadkach zwierzęta w schronisku kończyły swój żywot, ale właśnie takie rozumienie schroniska, jako pewien okres w którym zwierzę jedynie czasowo przebywa, skłaniał osoby związane ze schroniskiem do braku staranności ukierunkowanej na zapewnienie zwierzęciu jak najlepszych warunków czy opieki weterynaryjnej.

Jak już wyżej wskazywano definicja legalna schroniska pojawiła się w ustawie o ochronie zwierząt dopiero z dniem 1.01.2012r. Według tejże definicji pod pojęciem

schronisko dla zwierząt" - rozumie się przez to miejsce przeznaczone do opieki nad zwierzętami domowymi spełniające warunki określone w ustawie z dnia 11 marca 2004 r. o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt . Ustawodawca dopiero więc w 2012r. wysunął na plan pierwszy postulat związany z zapewnieniem zwierzętom opieki, odwołując się jednocześnie do warunków określonych w ustawie o ochronie zdrowia zwierząt (...). Widoczne jest jak na przestrzeni kilkudziesięciu lat ewaluowała pojęcie schroniska wraz ze zmianą celu jakiemu ma służyć , zmieniały się też wymogi formalne dotyczące możliwości prowadzenia schroniska, sposobu w jaki winno być zorganizowane, by zapewnić zwierzętom właściwe warunki bytowania. O powyższym procesie zeznawał zarówno W. Wyszkowski, ale też i szereg innych świadków, w tym chociażby G. Khier , sami oskarżeni podkreślali, jakim zmianom uległo schronisko i los przebywających w nim zwierząt. Niestety pewne problemy pozostały niezmiennie i to od oskarżony już zależało podjęcie określonych działań, które faktycznie poprawiły by sytuację bytową przebywających w nim zwierząt. Głównym źródłem wszelkich nieprawidłowości , było właśnie przepelnienie schroniska i wiążące się z tym nadmierne zagęszczenie zwierząt. W tym zakresie nawet akcje adopcyjne prowadzone na szeroką skalę nie mogły rozwiązać powyższego problemu i jeżeli prowadziły do chwilowego rozładowania schroniska, to problem w bardzo krótkim czasie odzywał ponownie. Tutaj należy zgodzić się po części też z twierdzeniami G. Khier, że na pewne rzeczy nie miała ona wpływu. Kwestia bowiem zawartych umów leżała poza jej zakresem kompetencyjnym. Oczywiście mogła ona wyrażać swoje stanowisko i niejednokrotnie to czyniła opiniując negatywnie zawarcie umowy z nową gminą. Podkreślić należy, iż w tym wypadku oskarżeni w pełni respektowali jej stanowisko i do zawarcia umowy nie dochodziło. Natomiast to co G. Khier podkreślała , tak jak oskarżeni, że większość umów była kontynuacją umów uprzednio zawartych. Świadek, tak jak i oskarżeni wskazuje na okoliczności sytuacyjne, które powodowały wzrost liczby zwierząt w schronisku. Tłumaczyła powody, dla których trudno było odmówić przyjęcia zwierzęcia do schroniska. Podobne argumenty w swych wyjaśnieniach wskazywali oskarżeni, wiążące je niejako ze stanem wyższej konieczności w której działali. Można oczywiście przyjmować racjonalność powyższych argumentów, które z pewnością również w odczuciu społecznym są merytorycznie uzasadnione. Z pewnością zdarzały się niejednokrotnie sytuacje, kiedy to zarówno G. Khier czy oskarżeni działali pod presją czy to opinii publicznej ( w sytuacji gdy odmówili by

podjęcia interwencji wobec np. agresywnych psów, stwarzających zagrożenie dla ludzi) czy też władarzy poszczególnych gmin, gdy ci kierowali prośby o pomoc gminom w rozwiązaniu ich problemów dotyczących walki z bezdomnością psów, czy też zdarzały się sytuacje, gdy dochodziło do bezpośredniego podrzucenia psów pod schronisko i w tym przypadku oczywistą jest rzeczą, że pracownicy schroniska interweniowali i przyjmowali takiego psa. Z pewnością nie można polemizować i podważać racjonalności i konieczności postępowania w tym ostatnim przypadku.

### **Analiza i ocena prawna zachowania oskarżonych**

Podnieść należy, iż ocena zachowania oskarżonych nie może być dokonana w oderwaniu od rzeczywistości w jakiej działali, od całego kontekstu sytuacyjnego, w którym byli uwikłani. Nie można zapominać, że sprawa budziła wiele emocji, a w tym przypadku niejednokrotnie emocje zasłaniają czy też zniekształcają fakty. Dlatego też w zasadzie koniecznym jest spojrzenie z dystansem, z oceną całościową zachowania oskarżonych na przestrzeni kilku lat, z uwzględnieniem realiów w jakich działali. Sąd także, co należy podkreślić przy ocenie materiału dowodowego koncentrował się na dowodach obiektywnych, w tym dowodach materialnych w postaci np. protokołów kontroli, które w istocie nie były tak pozytywne jak przekazują oskarżeni.

Nie ulega wątpliwości, jak i też nie były kwestionowana przez strony okoliczności, że wraz z pojawiającym się problemem bezdomności zwierząt, a jednocześnie wzrostem wrażliwości społecznej na te problemy, gminy w ramach powierzonego im zadania stanęły w obliczu problemu z którym nie potrafiły się zmierzyć. O ile bowiem na terenie Kielc funkcjonowało schronisko, to w gminach ościennych województwa świętokrzyskiego tego typu zakładów nie było. Należy pamiętać, że już w czasach kiedy Miasto Kielce przekazało PUK prowadzenie schroniska, było ono przestarzałe, wymagało natychmiastowej modernizacji i dostosowania do warunków sanitarnych i weterynaryjnych. Już wówczas schronisko nie dysponowało powierzchnią pozwalającą na przebywanie w nim większej liczby zwierząt. Ta ilość zwierząt została określona szacunkowo na około 150 sztuk, jeśli chodzi o psy. Nie można także pominąć okoliczności, że oskarżeni przez lata, kiedy schronisko było prowadzone przez PUK dokonywali szeregu modernizacji, poczyniono szereg

inwestycji, które niewątpliwie miały na celu poprawę warunków bytowych przebywających w schronisku zwierząt, jak i także były odpowiedzią na zgłaszane postulaty przez środowiska obrony praw zwierząt, jak i wynikały z przeprowadzonych kontroli. Te okoliczności niewątpliwie mieć należy w polu widzenia, gdyż przekładając się też one na ocenę zamiaru oskarżonych, stopnia ich winy, ich postawy. Nawet po ostatniej kontroli, podjęty został program naprawczy, który został przedstawiony Powiatowemu Lekarzowi Weterynarii w piśmie datowanym na dzień 18.10.2010r., w którym m.in wypowiedziano umowy z wszystkimi gminami, nawiązano opiekę weterynaryjną z odpowiednim gabinetem weterynaryjnym, podjęto budowę boksów na kwarantanny dla nowo przyjmowanych zwierząt, wykonano wybieg dla psów, dokonano kompleksowego oznakowania stanowisk wraz z opisem przeznaczenia boksów. (k.169-170) Tak więc widoczne jest w postawie oskarżonych, ich zachowaniu, że podejmowali oni działania mające na celu poprawę sytuacji zwierząt, czy to z własnej inicjatywy czy też później przymuszeni przez zaistniałą sytuację.

W tym zakresie podnieść też należy, iż oskarżeni zawsze reagowali na przeprowadzone kontrole, na wytyczne, które były im wskazywane przez Powiatowego Lekarza Weterynarii, wyjaśniali także powody braku realizacji wskazywanych postulatów, przede wszystkim wiążących się z nadmiernym zagęszczeniem zwierząt w schronisku, czy postulatem nawiązania współpracy z gabinetem weterynaryjnym w zakresie diagnostyki i możliwości przeprowadzenia zabiegów chirurgicznych.

Podnieść należy, iż samo rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 23.06.2004r. w sprawie szczegółowych wymagań weterynaryjnych dla prowadzenia schronisk dla zwierząt w §2 ust 1 pkt 1 wskazuje, że w schronisku wyodrębnia się pomieszczenie przeznaczone do wykonywania zabiegów leczniczych i chirurgicznych, jak również pomieszczenie do izolowania zwierząt chorych lub podejrzanych o chorobę, czy również wyodrębnia się pomieszczenie dla utrzymywania zwierząt zdrowych, w tym osobno dla samców, samic, samic z oseskami, młodych oddzielonych od matek. Ponadto w schronisku winny znajdować się wyodrębnione pomieszczenia lub boksy przeznaczone na kwarantannę.

Odnosząc teraz powyższe zapisy do organizacji i funkcjonowania schroniska, to zauważyć należy, iż owszem w schronisku było wyodrębnione pomieszczenie przeznaczone na zabiegli lecznicze i chirurgiczne, zabiegi lecznicze, ale możliwe do wykonania tylko na poziomie ambulatoryjnym. Dlatego też wskazywano na

konieczność zawarcia umowy z zakładem leczniczym posiadającym większe możliwości diagnostyczne i chirurgiczne np. prześwietlenia rtg. (już w 2009r. 10.02 wskazywał na to Powiatowy Lekarz Weterynarii k.123)

Nie przestrzegano także zapisów dotyczących konieczności izolacji zwierząt chorych od zdrowych, czego przykładem jest przebywanie psa w stanie agonii w klatce ze zdrowymi psami, czy też przebywanie rodzącej sukki w klatce z innymi psami. Trudno mówić o kwarantannie, jeżeli w klatce są po dwa psy, trzy psy, a klatki są koło siebie w jednym szeregu z innymi. Oczywiście przepisy rozrządzenia Ministra Rolnictwa nie precyzowały w jaki sposób ma być przeprowadzone wyodrębnienie tych pomieszczeń, ale należy w tym zakresie kierować rozsądkiem. A już praktyka trzymania samic z samcami, prowadziła przede wszystkim do wzrostu populacji zwierząt, gdyż nie były one poddawane kastracji.

Oczywistym jest, że pewne kwestie dotyczące rozmieszczenia danego zwierzęcia w boksie, były to decyzje podejmowane na poziomie kierownika schroniska, a nie poziome dyrektora czy prezesa PUK. Niemniej jednak oskarżeni wiedzieli o stosowanej praktyce dotyczącej braku segregacji pod względem płci czy też kwestii dotyczącej braku pełnych możliwości diagnostycznych czy chirurgicznych. Te ostatnie kwestie wykraczały już bowiem poza gestie kierownika schroniska, który też działał przecież w pewnych uwarunkowaniach ekonomicznych i prawnych. Podnieść należy, iż kwestia nadmiernego zagęszczenia schroniska była sygnalizowana nie tylko poprzez Powiatowego Lekarza Weterynarii, chociażby w piśmie z dnia 10.02.2009r. (k.123 tom akt II K 1128/11) czy środowiska związane z ochroną zwierząt, ale też i przez samą kierownika schroniska panią G. Khier. Poza tym nie był to problem incydentalny, ale on regularnie się powtarzał i w zasadzie można przyjąć, że przez dłuższy okres czasu schronisko kolokwialnie ujmując było notorycznie przeładowane, tylko w różnych okresach na różnym poziomie. Oczywiście była też duża rotacja zwierząt, związana czy to z padnięciem zwierzęcia czy też jego adopcją, ale stan nadmiernego zagęszczenia był problemem stałym, który w zasadzie jest także częściowo przyznany przez oskarżonych. Oskarżeni w swych wyjaśnieniach przyznawali bowiem, że stan liczebności zwierząt niekiedy wzrastał, ale jak zaznaczali były to kwestie rotacyjne i nie utrzymywały się długo, przede wszystkim jednak podkreślali przyczyny takiego stanu rzeczy, które wiązały się po pierwsze z: brakiem innego schroniska w regionie, co znów wiązało się z tym, że inne gminy czy też zwykli ludzie zwracali się do schroniska o przyjęcie zwierząt i jednocześnie



czynnikiem ludzkim, tj porzuceniem zwierząt przez ludzi, co wiązało się ze zwiększoną bezdomnością zwierząt, podrzucaniem zwierząt bezpośrednio w pobliże schroniska. Powyższe powody, niewątpliwie o charakterze obiektywnym prowadziły do zwiększenia liczebności zwierząt w schronisku.

Można uznać przedstawioną argumentację oskarżonych, że przyjęcie danego zwierzęcia dla schroniska jest z punktu widzenia zwierzęcia lepszym wyjściem, jak i przede wszystkim zabezpiecza społeczeństwo, zwierzęta domowe, przed przypadkami pogryzień czy też przenoszeniem różnego rodzaju chorób. Jeżeli jednakże popatrzymy z punktu widzenia zwierząt przebywających już w schronisku, to taki wniosek nie jest już tak oczywisty. Można w tym przypadku zastosować taką paralelę, by zobrazować wyłaniający się dylemat prawny i etyczny. Wyobraźmy sobie ordynatora, którego oddział jest już przepełniony. On także staje przed dylematem czy przyjmując kolejnego chorego, przecież też kosztem zapewnienia prawidłowej opieki nad pozostałymi pacjentami czy też odesłać go do innego szpitala. Oczywiście należy wyłączyć przypadki, gdy chory jest w stanie bezpośredniego zagrożenia życia, w tym przypadku lekarz ma obowiązek udzielić mu pomocy, znajduję się w stanie wyższej konieczności, ale w innych przypadkach, to lekarz musi też rozważyć czy przyjęcie kolejnego pacjenta, nie wiąże się ze sprowadzeniem zagrożenia właściwej opieki dla pozostałych osób, zwłaszcza gdy mamy sytuację, że pacjent może być odesłany gdzie indziej.

W niniejszym stanie faktycznym także oskarżeni musieli się borykać z dylematami podobnej natury. Oczywiście było wiele takich sytuacji, gdy zwierzęta były podrzucane pod schronisko i w tym przypadku kierownik czy oskarżeni nie mieli wyjścia i takie zwierzę musieli przyjąć. Ale należy rozważyć czy w każdym przypadku oskarżeni byli zobligowani do przyjęcia zwierzęcia, co musiało się odbywać kosztem opieki nad innymi zwierzętami przebywającymi na terenie schroniska, z czego niewątpliwie oskarżeni zdawali sobie sprawę. Nie w każdym przecież przypadku istniał stan bezpośredniego zagrożenia ze strony zwierzęcia, który obligował oskarżonych do wyłapania zwierzęcia z terenu innej gminy i co się z tym wiązało zawarcia z nią umowy.

Mieć także należy na uwadze, że oskarżeni działali w pewnych uwarunkowaniach polityczno- prawnych, co też miało wpływ na ich swobodę decyzyjną, ( to nie była prywatna działalność oskarżonych, ale PUK był spółką której właścicielem było

miasto Kielce). Niewątpliwe były też naciski ze strony innych gmin dążących do zawarcia umowy z PUK, aby rozwiązać problem bezdomności zwierząt. Także telefony od zwykłych ludzi domagających się interwencji, zabrania błąkającego się zwierzęcia, wskazywały na szczególne warunki w jakich oskarżenie działali, a jednocześnie przekładały się też na ocenę stopnia ich winy i stopnia społecznej szkodliwości.

Niemiej jednak oskarżeni nie byli zobligowani do zawierania w każdy przypadku umowy z Gminą, czy też nie mieli narzuconego zakazu wypowiedzenia umowy, co też ostatecznie uczyniono, po 5.10.2010r. Te uprzednie działania oskarżonych, w zakresie poprawy warunków bytowych zwierząt nie były na tyle efektywne, aby w perspektywie długofalowej faktycznie doszło do poprawy sytuacji zwierząt w schronisku, gdyż problem przepełnienia był problemem stałym, narastającym i bez zdecydowanych działań ze strony kierownictwa PUK w postaci wypowiedzenia umów, czy nie zawierania nowych umów nie był do rozwiązania na poziomie kierownictwa schroniska. Nawet prowadzenie zakrojonej na szeroko skalę adopcji nie prowadziło do ubytku zwierząt w schronisku, do którego ciągle napływały nowe zwierzęta.

W tym zakresie Sąd widzi złą wolę oskarżonych związaną z brakiem podjęcia efektywnych działań mających na celu przede wszystkim ograniczenie ilości przyjmowanych zwierząt, a co za tym idzie poprawę warunków bytowych zwierząt przebywających w schronisku, pomimo, że takie sygnały, uwagi były im wielokrotnie zgłaszane przez różne podmioty i organizacje.

Oskarżeni wskazują na kwestię dotyczące rozbudowy schroniska, że takie były plany, ale nie zostały zrealizowane poprzez brak zgody ze strony Nadleśnictwa odnośnie wydzierżawienia terenu. Przy czym, oskarżeni mogli oczywiście planować rozbudowę schroniska, ale do tego czasu ilość przyjmowanych zwierząt musiała być dostosowana do możliwości schroniska. Trzeba pamiętać o nadrzędnej zasadzie, dotyczącej humanitarnego traktowania zwierząt, zapewnieniu im właściwej opieki, a nie jedynie ograniczenia się do wyłapania bezdomnego zwierzęcia i jego przetrzymywania w schronisku.

Oczywiście zapis ustawowy o celach schroniska został wprowadzony do ustawy dopiero nowelą z 1.01.2012r., ale ustawa o ochronie zwierząt cały czas

obowiązywała, jak i główny zapis ustawy dotyczący obowiązków człowieka do poszanowania, ochrony i opieki nad zwierzęciem.

Zaznaczyć należy, iż samo orzecznictwo odnośnie przestępstwa stypizowanego w art. 35 ust 1 ustawy o ochronie zwierząt jest dość ubogie. Bardziej jest rozbudowane w orzeczeniach administracyjnych, aniżeli karnych. Niemniej jednak przełomowe orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 16.11.2009r., które w pełni zachowało swoją aktualność wskazuje, że przestępstwo znęcania się nad zwierzętami określone w art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt może być popełnione tylko umyślnie i to wyłącznie z zamiarem bezpośrednim. Z powyższym należy się w całości zgodzić, przy czym pojawiają się w doktrynie rozbieżności na temat zamiaru sprawcy, a więc czy czyn może być popełniony z zamiarem ewentualnym, a więc w sytuacji gdy sprawca przewiduje możliwość popełnienia czynu zabronionego i się z tym godzi. Natomiast bezdyskusyjny jest pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w tym orzeczeniu, wskazujący na to, że użyte w definicji z art. 6 ust. 2 tej ustawy sformułowanie, pozwala na jednoznaczne przyjęcie, iż za przestępstwo znęcania się nad zwierzętami odpowiada nie tylko osoba, która osobiście zadaje ból lub cierpienie zwierzęciu, ale również ten, kto świadomie dopuszcza do zadawania przez inną osobę bólu lub cierpienia zwierzęciu. Kolejna bardzo istotna teza sformułowana w tym orzeczeniu dotyczy tego, że znęcaniem się jest natomiast każde z wymienionych w art. 6 ust. 2 ustawy o ochronie zwierząt sposobów bezpośredniego postępowania w stosunku do zwierzęcia, które muszą być objęte zamiarem bezpośrednim sprawcy. Zamiar odnosi się więc do samej czynności sprawczej, a nie do spowodowania cierpienia lub bólu. Dopuszczanie polega w praktyce na nie przeciwdziałaniu, czyli przyzwoleniu i jest świadome, gdy sprawca zdaje sobie sprawę z następstw swego zachowania się, czyli że inna osoba zachowa się w jakikolwiek sposób wskazany w ust. 2 art. 6.

Oczywiście niniejsze orzeczenie i powyższa teza została sformułowana w odmiennym stanie faktycznym, aniżeli mamy do czynienia w niniejszej sprawie. Pozwala nam jednak na wykładnię powyższego przepisu i jego interpretację, przy uwzględnieniu nie tylko wykładni językowej, ale i celowościowej. Nie można bowiem przestępstwa stypizowanego w art. 35 ust 1 wprost odnosić do przestępstwa z art. 207§1 kk, czyli znęcania się nad człowiekiem, z uwagi na specyfikę przede wszystkim przedmiotu czynności wykonawczej czyli podmiotu pokrzywdzonego.

Niemniej jednak ubocznie zauważyć należy, iż w przypadku przestępstwa z art. 207§1 kk świadome nie przeciwdziałanie aktom przemocy np. w przypadku drugiego rodzica, też wiąże się z jego odpowiedzialnością karną, chociażby z art. 162 kk. Jak również w przypadku przestępstwa znęcania z art. 207§1 kk, znęcać można się przez zaniechanie, np. poprzez głodzenie.

Sąd Najwyższy także podkreślał, że kategoria znęcania się nad zwierzętami obejmuje wszystkie poza nieuzasadnionym zabijaniem przypadki ich krzywdzenia czy złego traktowania, które ustawodawca uznał za karalne. Tak więc znamiona są w tym przypadku dość rozległe zakrojone, szerzej aniżeli w przypadku znęcania się nad ludźmi, a to z tego powodu, że znęcanie się nad ludźmi to tylko jedna z kategorii umyślnego wyrządzania krzywdy oprócz innego typu przestępstw, np. spowodowanie uszkodzenia ciała. Ponadto ponieważ zwierzę nie jest w stanie przekazać swoich odczuć, zachowania innych osób względem niego, ustawodawca w art. 6 ust 2 ustawy o ochronie zwierząt stworzył otwarty katalog zachowań, który zawiera przede wszystkim typowe, ale nie wszystkie, wypadki znęcania się nad zwierzętami. Za znęcanie się nad zwierzętami może być więc uznane każde zadawanie lub dopuszczenie do zadawania bólu lub cierpienia nawet, gdy zachowanie to nie zostało wymienione wprost w żadnym z punktów tego przepisu. Wystarczy w takich sytuacjach wykazanie, że to zachowanie było niehumanitarne, a więc nieuwzględniające potrzeb zwierzęcia lub niezapewniające mu opieki czy też ochrony. (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13.12.2016r. II KK 281/16)

Przenosząc powyższe rozważania na kanwę niniejszej sprawy, podkreślić należy, iż w przypadku czynu z art. 35 ust 1 ustawy o ochronie zwierząt, konieczne jest wykazanie złej woli, ale zła wola nie odnosi się do spowodowania skutków w postaci cierpień psychicznych i fizycznych zwierzęcia, ale należy ją wiązać z samą czynnością wykonawczą, którą w niniejszym przypadku było utrzymywanie zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowych, a związanych z nadmiernym ich zagęszczeniem, co oczywiście niosło ze sobą negatywne skutki w postaci braku właściwej segregacji zwierząt pod względem osobniczym, stanu zdrowia (przetrzymania zwierząt chorych ze zdrowymi), płciowym (umieszczanie suk z psami), z brakiem właściwej kwarantanny. Nadmierne zagęszczenie prowadziło do walk między zwierzętami, wzrostu zagryzania się zwierząt, trudniejszym dostępem do pożywienia, brakiem możliwości wyprowadzenia zwierząt, a więc zapewnieniem

im odpowiedniego ruchu , niewątpliwe wiązało się także z doznawaniem cierpień psychicznych u zwierząt czy fizycznych. Przy czym zauważyć także należy, iż przestępstwo z art. 35 ust 1 (w niektórych przypadkach) jest przestępstwem formalnych bezskutkowym. W ocenie Sądu, zgodzić się należy z poglądem wyrażony przez Sąd Apelacyjny w Krakowie w postanowieniu z dnia 8.09.2011r. II AKo 36/11/ w którym wskazano, że do wypełnienie znamion (art. 35 ust 1 ustawy o ochronie zwierząt) nie jest konieczny skutek, gdy on powstał to może stanowić okoliczność obciążającą przy wymiarze kary.

Tak więc odnosząc się do zachowania oskarżonych i oceniając go przez pryzmat art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt, w zw z art. 6 ust 2 pkt 10 ustawy o ochronie zwierząt (w brzmieniu sprzed nowelizacji dokonanej z dniem 01.01.2012r.,) zamiar, w tym przypadku dolus directus , odnosił się do utrzymywania zwierząt w niewłaściwych warunków bytowania, a nie do spowodowania ich cierpień.

Wskazać w tym miejscu należy, iż rozważania prawne należy odnosić do stanu prawnego i brzemienia przepisów na datę popełnienia zarzucanego czynu (tj. ostatni dzień zarzucanego okresu 5.10.2010r) , obowiązujące bowiem wówczas przepisy ustawy o ochronie zwierząt, z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonych były dla nich korzystniejsze (choćby kwestia wysokości zagrożenia ustawowego czy wysokości nawiązki). W tym więc przypadku zastosowanie ma zasada wyrażona w art. 4§1 kk. nakazująca stosowanie przepisów obowiązujących poprzednio, jeżeli są względniejsze dla sprawcy.

Pojęcie niewłaściwych warunków bytowania uregulowane w ustawie wiąże się z niezapewnieniu zwierzęciu możliwości egzystencji, zgodnie z potrzebami danego gatunku, rasy, płci i wieku. Powyższa definicja zawiera obiektywne kryteria do ustalenia, czy warunki w jakich utrzymywane jest zwierzę są właściwe. Tak więc aby pozostawić tezę, że zwierzę ma zapewnione właściwe warunki bytowania, najpierw należy ustalić jakie są potrzeby zwierzęcia, związane z wyszczególnionymi kryteriami. Dość szeroko na ten temat wywodziła się biegła A. Maguda , jak i te kwestie wielokrotnie przewijały się zarówno w relacjach świadków w niniejszym postępowaniu, jak i uprzednio prowadzonym postępowaniu w sprawie II K 1128/11. Niewątpliwe z przeprowadzonych dowodów wysuwał się oczywisty wniosek, że w przypadku nadmiernego zagęszczenia zwierząt, ich dużej liczby nie można uznać, że zwierzęta przebywają we właściwych warunkach, wiązało się to bowiem z tym, że zwierzęta nie miały zapewnionej odpowiedniej dawki ruchu, zgodnie z swoimi

gatunkowymi potrzebami, że miały ograniczony dostęp do pożywienia, gdyż ich nadmierne zagęszczenie, brak właściwej segregacji utrudniał dostęp do pożywienia osobnikom słabszym, jak i prowadził do rywalizacji i walk między zwierzętami, a w konsekwencji pogryzień i zagryzień. Także w przypadku braku segregacji ze względu na płęć , prowadziło to do przypadków rozmnażania się zwierząt czy problemów z wyszczeniem się suk, pokrytych przez większe osobniki. W tym przypadku tylko zdecydowane działanie ze strony oskarżonych mogło zmienić ten stan rzeczy i doprowadzić do poprawy warunków bytowych zwierząt, a więc do stanu zgodnego z prawem. Oskarżeni nie chcieli podjąć takich działań, mimo, że powyższe problemy były im wielokrotnie sygnalizowane, jak i sami mieli okazję się o nich naocznie przekonać. W tym zakresie byli świadomi ciężących na nich obowiązków prawnych, określonych w ustawie o ochronie zwierząt, a wiążących się z koniecznością zapewnienia zwierzętom humanitarnego traktowania, tj uwzględniającego potrzeby zwierzęcia i zapewniającego mu opiekę i ochronę. Oskarżeni jako osoby sprawujące funkcje kierownicze i nadzorcze nad schroniskiem mieli bezpośredni wpływ na sytuację zwierząt w schronisku, która była im znana. Tu nie chodzi o poszczególne przypadki np. przewiązanej karmiącej suk, czy dogorywającego psa w ogólnym boksie, bo są to dalsze skutki przepełnienia zwierząt w schronisku i wiążących się z tym poszczególnych indywidualnych zaniedbań ze strony pracowników schroniska czy kierownik schroniska. Natomiast oskarżeni ponoszą odpowiedzialność za stworzenie niewłaściwych warunków, w jakich zwierzęta przebywały, a które wiązały się z doprowadzeniem do ich nadmiernego zagęszczenia, przez co zwierzęta były narażone, jak i zresztą ponosiły negatywne skutki. Jeszcze raz należy podkreślić, że zamiar bezpośredni w zakresie tego przestępstwa winien być badany w odniesieniu do samej czynności sprawczej, a nie woli zadania cierpień lub bólu zwierzęciu. Tak więc nie można wywodzić, że celem działania oskarżonych była chęć i wola zadania zwierzętom cierpień i to tego skutku w tym przypadku odnosić ich zamiar. To ustawodawca sam przesądził, że wymienione w punktach art. 6 ustawy o ochronie zwierząt zachowania są znęcaniem się, czyli powodują ból lub cierpienie. Niewątpliwie związane to jest z trudnościami w dowodzeniu faktu odczuwania przez zwierzęta cierpień psychicznych, a nawet bólu fizycznego. Natomiast w odniesieniu do zachowania oskarżonych zamiar utrzymywania zwierząt w niewłaściwych warunkach, nieuwzględniających ich egzystencjonalnych potrzeb , niezapewniających im właściwej opieki przesądzał o tym, że oskarżeni również od

strony podmiotowej zrealizowali hipotezę art. 35 ust 1 w zw z art. 6ust 2 pkt 10 ustawy o ochronie zwierząt. Pamiętać też należy, że znęcaniem się, jak stanowi przepis art. 6 ust 2 ustawy jest też „świadomie dopuszczenie do (...)” W tym przypadku mamy do czynienia z sytuacją, gdy inna osoba utrzymuje zwierzęta w niewłaściwych warunkach bytowych, zaś sprawca świadomie dopuszcza (nie przeciwdziała) takiej sytuacji.

Na kanwie przedmiotowej sprawy należy wskazać, że oskarżeni swym działaniem przejawiającym się przede wszystkim w zawieraniu nowych umów, niewypowiadaniu umów uprzednio obowiązujących, doprowadzili do nadmiernego zagęszczenia zwierząt przebywających w schronisku, a w konsekwencji utrzymywania zwierząt w niewłaściwych warunkach. Ponieważ, pomimo sygnałów, zastrzeżeń kierowanych przez różne podmioty dotyczących zgłaszania im negatywnych konsekwencji wiążących się z przepełnieniem schroniska i to w dłuższej perspektywie czasowej, oskarżeni dalej utrzymywali ten stan rzeczy, ich zamiar nie może być inaczej odczytany. Nie do obrony jest teza, że oskarżeni nie mieli świadomości istniejących warunków w schronisku czy też nie mieli zamiaru utrzymania zwierząt w takich warunkach. Właśnie ich beczynność w tym zakresie, ignorowanie głosów nie tylko środowisk pro zwierzęcych, ale też i wskazań PIP świadczy o tym, że w istocie oskarżeni zdawali sobie sprawę z konsekwencji swego zachowania, jak i wiedzieli jakie działania muszą podjąć, aby zapewnić zwierzętom humanitarne warunki. Natomiast te działania, dotyczące wypowiedzenia umów, nie zawierania nowych, wpływałyby na pewno na wyniki finansowe schroniska, jak i PUK, które musiałoby przeznaczyć większe kwoty na schronisko, jak i byłoby niepopularne w niektórych gminach, które musiałoby w inny sposób rozwiązać problem bezdomnych zwierząt. Z tego też powodu, tak trudno było oskarżonym podjąć takie radykalne środki i dopiero pod naciskiem opinii publicznej, w związku z sytuacją, która się rozegrała 5.10.2010r. zdecydowano się na podjęcie takich działań.

Oceniając zachowanie oskarżony należy sobie postawić pytanie czy oskarżenia działali w stanie wyższej konieczności (na co się sami powołują) czy też mieli możliwość zachowania się zgodne z prawem. Tak jak już wcześniej wspomniano, oczywiście zdarzały się przypadki, że oskarżeni działali w pewnym uwarunkowaniach, które miały wpływ na podejmowane przez nich decyzję. Trudno jednak wywodzić, aby w każdym przypadku oskarżeni działali w stanie wyższej

konieczności, który zachodzi w sytuacji, gdy istnieje bezpośrednio niebezpieczeństwo grożące jakimkolwiek dobru chronionemu prawem, a niebezpieczeństwa tego nie można inaczej uniknąć i dobro poświęcone przedstawia wartość niższą od dobra ratowanego. Stan wyższej konieczności zachodzi tylko wtedy, gdy "niebezpieczeństwa nie można inaczej uniknąć", przez co należy rozumieć, taką sytuację, gdy ujemnych konsekwencji niebezpieczeństwa nie sposób uniknąć inaczej, jak tylko poprzez poświęcenie innego dobra chronionego prawem. Dopóki istnieje możliwość uniknięcia ujemnych następstw owego zagrożenia w postaci zniszczenia lub uszczerbienia dobra chronionego bez poświęcania innego dobra korzystającego z ochrony prawnej, dopóty poświęcenie tego ostatniego nie jest realizacją stanu wyższej konieczności.

Jak już wskazywano wyżej należy odróżnić sytuację dotyczące podrzucenia zwierzęcia pod schronisko czy też inne nagłe wypadki wskazujące na konieczność natychmiastowego wyłapania zwierzęcia i przyjęcia go do schroniska z powodu bezpośredniego zagrożenia jakie stwarza, od przypadków, gdy dochodzi do planowanego czy dalszego kontynuowania współpracy z daną gminą w zakresie wyłapywania i przyjmowania zwierząt. Współpraca ta nawiązywana jest przecież, w celu, co należy podkreślić zapewnienia opieki zwierzęciu, natomiast w tym przypadku brak było faktycznej możliwości zapewnienia takiej prawidłowej opieki zwierzęciu (a przynajmniej było to w dużym stopniu utrudnione), jak i wiązało się z negatywnymi konsekwencjami dla zwierząt przebywających już w schronisku. Nie może też usprawiedliwiać oskarżonych fakt, że przeprowadzane kontrole nie nakładały na nich obowiązków związanych np. z zakazem przyjmowania zwierząt czy ograniczeniem ich przyjmowania tylko do terenu Gminy Kielce. Pamiętać należy, iż w tym przypadku organ kontrolujący kieruje się określonymi kryteriami, metodami badawczymi, którymi dysponuje, a które są zatwierdzone w ramach danego programu. Taka też interpretacja znalazła odzwierciedlenie w odpowiedzi NIK w związku ze skargą skierowaną do Prezesa NIK na przeprowadzenie kontroli. (dowód: odpis pisma z dnia 7.12.2010r. k.849 akt II K 1128/11 tom V) W tym zakresie odwołać się należy także do wypowiedzi PIW- W. Wyszowski, która zaznaczała, jak długo te kwestie musiały być analizowane, właśnie z uwagi na brak odniesienia się do jakichś uregulowanych kryteriów. Tak więc brak obowiązujących standardów postępowań w tym zakresie, szczegółowych uregulowań był też jednym z powodów, że organy zewnętrzne dokonujące kontroli sugerowały, zalecały pewne rozwiązania, a



nie wprost je nakazywały. Natomiast wskazać dodatkowo należy, iż w schronisku obowiązywał również akt wewnętrzny w postaci regulaminu, określający zasady postępowania ze zwierzętami i on także nie był przestrzegany i stosowany w niektórych aspektach.

Dlatego też niezależnie od takich imperatywów, nakazów wydanych przez orany kontrole, do oskarżonych docierały sygnały dotyczące konieczności ograniczenia liczby przyjmowanych psów i to zarówno ze strony lekarzy PIW, jak i sympatyków zwierząt. W tym zakresie oskarżeni nie mogą się więc bronić niewiedzą faktycznego stanu rzeczy czy też niewiedzą odnośnie działań jaki powinni podjąć, aby zapewnić zwierzętom w schronisku właściwą opiekę.

Podkreślić należy, iż przyjmowanie zwierząt spoza terenu Gminy Kielce i zawieranie umów z innymi gminami nie było sprzeczne z prawem, ale prowadziło do nadmiernego zagęszczenia zwierząt, przez co prowadziło do stanu, w którym zwierzęta nie miały zapewnionych właściwych warunków bytowych.

Przecież gdyby PUK nie zawarł umowy z daną Gminą, czy też wypowiedział jej umowę, ta by wywiązać się ze swego zadania musiałaby się zwrócić do innego podmiotu lub dążyć do rozwiązania powyższego problemu we własnym zakresie lub w porozumieniu z innymi Gminami np. poprzez budowę własnego schroniska. Oczywiście, że powyższe przedsięwzięcie z punktu widzenia gminy mogło by kosztowne, dlatego tym chętniej gminy dążyło do zawarcia umowy z PUK, by ten problem rozwiązać. Podnieść należy, iż na dzień 10.06.2010r. w PUK Kielce obowiązywało 27 umów na wyłapywanie bezdomnych psów z terenu miasta lub gminy ich przetrzymywanie. Poza jedną umową z miastem Kielce zapisano w nich m.in., że o planowanym terminie wyłapywania bezdomnych psów z terenu Gminy wójt, burmistrz zawiadomi z 21 wyprzedzeniem, w razie wypadków awaryjnych, psy z wypadków drogowych, zgłoszenia przyjmowane są telefonicznie. Opłata za przetrzymywanie każdej sztuki pobierana będzie jednorazowo za 60 dni licząc od dnia wyłapania. Po tym terminie zwierzęta przechodzą na własność Schroniska. Tak więc był też aspekt ekonomiczny, który należało brać pod uwagę.

Nie można też pominąć kwestii, że schronisko nie korzystało z dotacji, darowizn, jak wynika z opinii biegłej z zakresu rachunkowości pomimo poczynionych nakładów przez PUK trudno wywodzić, aby przynosiło straty. Niewątpliwie powyższy wynik

ekonomiczny związany był z dużym zapleczem finansowym, organizacyjnym ze strony PUK umożliwiającym mu wykonywanie wiele inwestycji, napraw we własnym zakresie, bez angażowania podmiotów zewnętrznych, co też prowadziło do zaoszczędzenia kosztów. Z drugiej jednak strony dowodzi to, że sytuacja ekonomiczna schroniska nie była aż tak zła, jak próbuje się to przedstawić. Co za tym idzie były możliwości finansowe, które można było przeznaczyć w szerszym zakresie na potrzeby schroniska. W tym zakresie Sąd ma na myśli np. kwestie opieki weterynaryjnej.

Podnieść należy, iż w zakresie opieki weterynaryjnej schronisko zatrudniało od 1.01.2006r. lekarza weterynarii na ¼ etatu oraz uzupełniająco bezpłatnie lekarza weterynarii, który pełnił dyżur interwencyjny. K. 572 raport NIKU . Schronisko nie posiadało specjalistycznego gabinetu weterynaryjnego i na miejscu dokonywało tylko leczenia ambulatoryjnego zwierząt. Nie posiadało warunków, aby wykonywać zabiegi sterylizacji i kastracji, z uwagi na brak pomieszczeń pooperacyjnych czy też zabiegi chirurgiczne, diagnostyczne, brak chociażby możliwości wykonania prześwietlenia RTG. W gabinecie weterynaryjnym dr. W. Grubnera, z którym PUK zawierał umowy, były wykonywane zabiegi chirurgiczne, ale tylko sterylizacji i kastracji. Zabiegi były przeprowadzone na życzenie klienta adoptującego na koszt schroniska. Brak było natomiast jakichkolwiek umów na leczenie operacyjne z tym lekarzem, bądź innymi. Podkreślić zresztą należy, iż tego typu zabiegi mogą być tylko prowadzone w ramach zakładu leczniczego, a takich umów, na ten zakres leczenia nie było zawartych. Trudno więc mówić o zapewnieniu właściwej opieki weterynaryjnej w przypadku zwierząt trafiających do schroniska np. po wypadkach, gdzie nie było możliwości leczenia powyższych zwierząt. Ubocznie zauważyć należy, iż w tym zakresie były także zastrzeżenia ze strony lekarza weterynarii, że w dokumentacji medycznej nie wpisywano przyczyn zgonów czy zapisy były niejasne, albo też przyczyny się powtarzały. To może wskazywać, choć oczywiście tego nie dowodzi, że zwierzęta z urazami powypadkowymi nie były leczone, a ich los był niejasny, można podejrzewać, że były usypiane.

Podnieść należy, że rozporządzenie Ministra Rolnictwa z 2004r. wskazuje na konieczność wyodrębnienia w schronisku pomieszczeń przeznaczonych do wykonywania zabiegów leczniczych i chirurgicznych. Trudno mówić o wykonaniu zabiegu chirurgicznego, gdy nie ma do tego odpowiedniego sprzętu np. prześwietlenia czy narzędzi ku temu służących.

Oczywiście o zaistniałych nieprawidłowościach w schronisku można by jeszcze wiele się rozwodzić, Sąd skupił się na kwestiach przypisanych w wyroku skazującym, które wprost wynikają z materiału dowodowego i za które oskarżeni ponoszą odpowiedzialność. Trzeba też podkreślić, że sąd orzeka w granicach zaskarżenia, a w przypadku skargi subsydiarnej jej granice wyznacza treść postanowienia Prokuratura o umorzeniu śledztwa z dnia 29.12.2012r. . Przy czym podnieść należy, iż jak wynika z poglądów doktryny i orzecznictwa, wyrażonym chociażby w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 13.02.2015r. II KK 276/14 SSA w Katowicach z dnia 24.04.2013r. zaproponowana w subsydiarnym akcie oskarżenia kwalifikacja prawna nie jest dla sądu wiążąca. Natomiast oceniając kwestię tożsamości czynu w tym postępowaniu, nie można poprzestać tylko na samym opisie czynu zawartego w zarzucie subsydiarnego aktu oskarżenia, ale należy mieć na uwadze również treść zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, opis czynu w ponownym postanowieniu prokuratora o umorzeniu lub odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego oraz faktyczny przedmiot toczącego się postępowania.

Oskarżyciel wnoszący subsydiarny akt oskarżenia poprzez art. 55 § 1 k.p.k. generalnie musi ograniczyć granice swego zaskarżenia do takich elementów, jakie wynikają z treści postanowienia o odmowie wszczęcia lub umorzeniu postępowania przygotowawczego. Z kolei jednak zakres prowadzenia tego postępowania zdeterminowany jest treścią złożonego zawiadomienia o przestępstwie. Tak więc, badając podstawy zezwalające na wniesienie subsydiarnego aktu oskarżenia (art. 330 § 2 k.p.k.), sąd w pierwszej kolejności powinien ustalić, w oparciu o zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa, ścigania jakich czynów domagał się pokrzywdzony, a następnie na podstawie treści postanowienia o umorzeniu postępowania przygotowawczego stwierdzić, czy postępowanie to zostało zakończone w zakresie całego zawiadomienia złożonego przez pokrzywdzonego. Nie jest natomiast wystarczające poprzestanie na porównaniu kwalifikacji prawnych czynów objętych postanowieniem prokuratorskim i subsydiarnym aktem oskarżenia, czy jedynie zestawienie literalnej treści opisów tych czynów. Sąd, dokonując ustaleń dotyczących tożsamości czynu, nie powinien brać pod uwagę jedynie procesowego opisu czynu zamieszczonego w postanowieniu prokuratora, ale musi także uwzględnić okoliczności wynikające z czynności dowodowych przeprowadzonych w śledztwie lub dochodzeniu, czynności sprawdzających, a także okoliczności z

przebiegu postępowania zażaleniowego (tak J. Zagrodnik, Instytucja skargi subsydiarnej w procesie karnym, Monografie Prawnicze, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2005). Dla ustalenia tożsamości tego czynu nie mogą mieć decydującego znaczenia precyzja ich opisu czy zaproponowana w subsydiarnym akcie oskarżenia, albo w postanowieniu o umorzeniu śledztwa kwalifikacja prawna.

W niniejszym przypadku zauważyć należy, iż pierwsze zawiadomienie przez wystosowane przez stowarzyszenie EMIR dotyczyło G. Khier i lekarzy weterynarii (k. 121 akt 4 Ds. 522/12 z dnia 6.10.2010) Następne zawiadomienie z dnia 25.10.2010r. złożone przez Stowarzyszenie Obrony Zwierząt w Jędrzejowie dotyczy G. Khier z i lekarzy weterynarii W. Gruber i W. Kielek, w tym geranie złamania zapisów o zawodzie lekarza weterynarii ( k.141 akt 4 Ds. 522/12) Następnie jest przesłuchania A. Lechowicz w którym składa zawiadomienie o podejrzeniu przestępstwa przez funkcjonariuszy Gminy Kielce, ale również poruszała wątki dotyczące przepelnienia schroniska i wskazywała na konsekwencję takiego stanu rzeczy, w tym utrzymywanie zwierząt w stanie nieleczonych chorób i obrażeń. (k. 407) Następnie w toku dalszego postępowania w zażaleniu z dnia 16.03.2012r. (k.731 akt 4 Ds. 522/12), również poruszono problem działania PUK- U , jak i leczenia zwierząt, które było niedostateczne, domagając się także rozszerzenia postępowania. (pismo z dnia 10.08.2012r.)

Tak więc badając granice subsydiarnego aktu oskarżenia, Sąd wziął pod rozwagę , nie tylko sama treść postanowienia Prokuratora w tym zakresie, ale także inne wskazane wyżej okoliczności, które były podstawą formułowanych zarzutów przez oskarżyciela subsydiarnego w postępowaniu przygotowawczym w sprawie 4 Ds. 522/12,a które wprost nie wybrzmiały w sentencji postanowienia Prokuratora. Sąd baczyl więc czy dane zarzuty były konstruowane już w postępowaniu przygotowawczym i były one przedmiotem rozpoznania wraz z całym zgromadzonym materiałem dowodnym organu śledczego, a co za tym idzie czy został zachowany zakres tożsamości przedmiotowej i podmiotowej wniesionej skargi. I w tym zakresie uznać należy, iż kwestie dotyczące przepelnienia schroniska i wiążących się z tym konsekwencji, jak i nieodpowiedniej opieki weterynaryjnej były przedmiotem postępowania i rozpoznania przez organ Prokuratorski.

Natomiast poza granicami subsydiarnego aktu oskarżenia, ale też i nie znalazły potwierdzenia w materiale dowodnym było szereg innych kwestii zarzucanych w toku

postępowania, dotyczącymi chociażby prowadzenia schroniska do celów związanych z „zarabianiem pieniędzy”, a nie opieki nad zwierzętami, czemu przeczy chociażby szereg różnych działań podejmowanych przez oskarżonych, których nie można pominąć milczenia, a które jednak zmierzały do poprawy warunków panujących w schronisku.

Zauważyć także należy, iż oskarżyciel subsydiarny złożył także skargę obejmującą swym zakresem hipotezę art. 231§1 kk, zarzucając oskarżonym popełnienie powyższego czynu. W tym zakresie podnieść należy, iż Prokurator nie przystąpił do toczącego się postępowania, a więc do doszło do przekształcenie się postępowania w postępowanie ścigane z oskarżenie publicznego i oskarżyciel publiczny nie objął skargi w tym zakresie. Natomiast Stowarzyszenie Ochrony Praw Zwierząt może formułować skargę, ale jedynie w zakresie czynów penalizowanych przez ustawę o ochronie zwierząt, o czym wprost przesądza treść art. 39 ustawy o ochronie zwierząt. W związku z powyższym Stowarzyszenie nie miało legitymacji, aby wysuwać skargę o czyn z art. 231§1 kk, i oskarżenie w tym zakresie upadło (z uwagi na brak skargi uprawnionego oskarżyciela art. 17§1 pkt 9 kpk – podlega umorzeniu)

Podnieść należy, iż Sąd wymierzając oskarżonym karę kieruje się wskazaniem określonymi w art. 53 kk, wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Zgodnie z treścią 115 kk. przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. § 2 wymierzając karę, sąd uwzględnia w szczególności motywację i sposób zachowania się sprawcy, zwłaszcza w razie popełnienia przestępstwa na szkodę osoby nieporadnej ze względu na wiek lub stan zdrowia, popełnienie przestępstwa wspólnie z nieletnim, rodzaj i stopień naruszenia ciążących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed

popęlnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego.

Mając na uwadze całokształt podniesionych wyżej okoliczności Sąd uznał, iż stopień winy oskarżony nie był wysoki, podobnie też stopień społecznej szkodliwości zarzucany czynu, ale oscylował on w granicach stopnia znacznego. Z tego też względu, Sąd nie zdecydował się na warunkowe umorzenie postępowania karnego, które też rozważał. Sąd wziął pod uwagę szczególną sytuację motywacyjną, kontekst w której oskarżony działali, realia sprawy. Oczywiście prowadzenie schroniska dla bezdomnych zwierząt nie jest rzeczą łatwą, o czym przekonało się stowarzyszenie, które po PUK prowadziło przez krótki czas schronisko. Nie jest to działalność dochodowa i nie może być, gdyż nie może być nakierowana na osiągnięcie zysków, ale priorytetem winno być zapewnienia właściwej opieki bezdomnym zwierzętom.

Z drugiej strony podnieść należy, iż rozstrzygnięcie Sądu spełnia nie tylko celem wychowawcze wobec oskarżonych, ale ma realizować postulaty prewencji ogólnospołecznej, a więc ma być czytelnym i jasnym przekazaniem dla społeczeństwa innych i potencjalnych sprawców, jakiego typu zachowania są bezprawne i wymagają represji karnej. Uwzględnienie okoliczności łagodzących po stronie oskarżonych (choćby tego, że jak wskazywali chcieli też chronić społeczeństwo) nie może przesłaniać faktu, że w powyższym okresie zwierzętom nie była zapewniona właściwa opieka, co niewątpliwie wiązało się dla nich z dodatkowymi cierpieniami psychicznymi lub też fizycznymi, jak w sytuacji gdy boksy są przepełnione i dochodzi do rywalizacji psów, w której słabsze osobniki przegrywają, czy w przypadku, gdy pies po wypadku nie ma udzielonej właściwej pomocy medycznej. Trudno wykazać cierpienia konkretnego psa na przestrzeni tak długiego zarzucanego odcinka czasowego, poza poszczególnymi indywidualnymi przypadkami zgłaszanymi przez towarzystwo. Jak już wyżej zresztą podniesiono oskarżeni nie odpowiadają za skutek w postaci przysporzenia czy świadomego dopuszczenia do cierpienia danego zwierzęcia. Z pewnością w tej dużej liczbie zwierząt przewijających się przez schronisko nie każde zwierzę doznawało cierpienia, było źle traktowane czy przebywało w niewłaściwych warunkach. Zresztą szereg

osób zeznających w sprawie II K 1128/11 także pozytywnie wypowiadało się o schronisku i było zadowolone z adopcji zwierzęcia.

Natomiast koncentrować się należy nie na pojedynczych przypadkach, ale na ogólnych warunkach jakie zostały zorganizowane i utrzymywane przez oskarżonych w schronisku, a które rzutowały na sytuację bytową i dobrostan przebywających tam zwierząt.

Problem nadmiernego zagęszczenia narastał i był sygnalizowany bezpośrednio kierownictwu PUK, zresztą oskarżeni bywali na miejscu, mieli świadomość panujących warunków w schronisku. Tak więc nie można uznawać w ocenie Sądu, że stopień społecznej szkodliwości nie był znaczny, czy znikomy, jak i że zostaną spełnione cele prewencyjne poprzez rozstrzygnięcie w postaci chociażby warunkowego umorzenia postępowania.

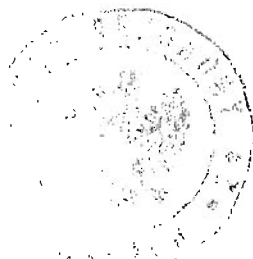
W ocenie Sądu karą odpowiednią, adekwatną do stopnia winy, stopnia społecznej szkodliwości zarzucanego czynu, jak i realizującą cele prewencji ogólnospołecznej i indywidualnej będzie kara grzywny w wysokości grzywny w wysokości 100 (sto) stawek dziennych, przy ustaleniu wysokości stawki dziennej na kwotę 20 (dwadzieścia) złotych.

Natomiast całokształt okoliczności świadczących na korzyść oskarżonych, uzasadnia zdaniem Sądu decyzję o zastosowaniu dobrodziejstwa instytucji warunkowego zamieszenia wykonania kary na okres próby 1 roku, przy zastosowaniu art. 4§1 kk, tj w brzmieniu przepisów sprzed nowelizacji ustawy o kodeksie karnym.

O nawiązce sąd orzekł stosownie do treści art. 35 ust 5 w brzmieniu sprzed nowelizacji, gdzie maksymalna wysokości nawiązka wynosiła do 2500 zł. z przeznaczeniem na cel związany z ochroną zwierząt. Z tego też powodu Sąd orzekł nawiązka w wysokości 2000 zł. ( a więc w górnej granicy) na rzecz schroniska dla bezdomnych zwierząt w Kielcach. Podnieść należy, iż Stowarzyszenie Praw Zwierząt w Jędrzejowie wnosiło o orzeczenie nawiązki na rzecz stowarzyszenia, co Sąd nie uznał za zasadne, uważając, że taka nawiązka winna być skierowana bezpośrednio na rzecz pomocy bezdomnych zwierzętom, która to pomoc jest nadal świadczona w ramach schroniska w Kielcach. Podnieść należy, iż orzeczenie nawiązki ma również realizować cele wychowawcze wobec oskarżonych oraz spełniać postulaty prewencji ogólnej.

Na podstawie art. 628 pkt 1 kpk w zw z art. 633 kpk w zw z art. 616§1 pkt 2 kpk w zw z art. 640§1 kpk w zw z §2 ust 1 i 2, §14 ust 2 pkt 1, §16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, Sąd zasądził od oskarżonych Krzysztofa Soleckiego i Bogdana Klikowicz na rzecz oskarżyciela substydianego Stowarzyszenia Obrony Zwierząt w Jędrzejowie kwotę po 828 zł. (osiemset dwadzieścia osiem złotych tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem pełnomocnika w sprawie) – według stawek minimalnych i udziału pełnomocnika w poszczególnych terminach rozpraw. W sumie odbyło się 19 terminów rozprawy, czyli 360 zł.( stawka minimalna) + 20% od stawki minimalnej 360 zł. x 18 pozostałych terminów. W sumie 1656 zł. : 2 oskarżonych) Podstawa zasądzenia wydatków związanych z ustanowieniem pełnomocnika było rozporządzenie MS z dnia 28.09.2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w powiązaniu z § 21 ustawy z dnia 22.10.2015r. Rozporządzenia MS w sprawie opat za czynności adwokackie zgodnie z którym do spraw wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie rozporządzenia stosuje się przepisy dotychczasowe do czasu zakończenia postępowania w danej instancji.

W niniejszym postępowaniu odnośnie kosztów stosuje się przepisy dotyczące postępowania w sprawach z oskarżenia prywatnego, a więc ryczałt obejmuje prawie wszystkie wydatki wyszczególnione w 618§1 kpk ( w tym opinie biegłych) poza kosztami ogłoszeń i nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu- (art. 621§1 kpk) W niniejszym przypadku oskarżyciel substydianry nie składał zryczałtowanej opłaty 300 zł., uznać należy, iż został z niej zwolniony, a więc w takim przypadku był to koszt poniesiony przez Skarb Państwa i powyższy wydatek należało zasądzić od oskarżonych po połowie na rzecz Skarbu Państwa. (art. 628 pkt 2 kpk w zw z art. 640§1 kpk)



Na prywatnie własne podpisy  
Za zgodność  
SSR Bożena Kotwa-Surowska

Sekretarz